NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI.

ROK 1804.

MAY.

HISTORYA.

O Jndostanie, wypis z dzieła maiora James Rennell.

To co w Europie nazywamy w powszechności *Jndostanem*, zawiera w sobie kraie leżące między Gangesem, Jndem, Tibetem i morzem. Lecz w istocie Jndostan nie ma tey rozległości. Poczyna się dopiero od 21. lub 22. stopnia szerokości. Rzeka *Nerbuda*, oraz południowe granice Bengalu i Bahar, są od południa właściwą granicą Jndostanu. Kraie na południe leżące, znaiome są pod nazwiskiem Dekanu, i zawieraią prawie połowę tego, co nazywamy państwem wielkiego Mogola.

Mylono się naznaczaiąc Jndostanowi Ganges za granicę od wschodu. Rzeka tą przecina iednę z jego nayżyznieyszych prowincyy, a kray *Burrampooter* dawniey wcale nieznany, sprawiedliwiey możnaby uważać za granicę Jndo-

stanu od wschodu. W takich zamknięty obrębach, równa się z Francyą, Niderlandami, Niemcami, Czechami, Węgrami, Szwaycaryą i Włochami razem wziętemi. Co do Dekanu, ten równa się w swoiey rozległości z wyspami W. Brytanii, z Hiszpaniią i Turcyą Europeyska razem połączonemi. Półwyspą Jndyyską nazwane iest to, co się znayduie na południe rzeki *Kiśtra*; lecz to nazwisko iest bardzo niewłaściwe, iak się przekonać można z karty ieograficzney. Nazwisko Dekan (co znaczy południe) nadane iest kraiom na południe Jndostanu leżącym; atoli Dekan właściwie wzięty, nie powinien zaymować tylko prowincye *Candeisch*, *Dowlatabad*, *Visapour*, *Golkondę*, i część zachodnią kraiu *Berar*, to iest kraie leżące między Jndostanem, Karnatą, morzem zachodniém, i prowincyą *Orissa*.

Słowo Jndya zdaie się pochodzić od nazwiska *Hind*, nadanego tym kraiom przez dawnych Persów. Grecy późniey ie poznali. *Wilkins* zapewnia, iż w języku *Sanscrit* nie masz ani słowa Jndou, ani Jndostanu. Lud tym ięzykiem mowiący, nazywał kray w którym mieszkał, *Bharata*. Jest więc podobieństwem, iż słowo *Stan*, znaczące w Perskim ięzyku kray, przydane było od Persów do słowa *Hind*.

W naydawnieyszych wiekach Jndya ściągała na siebie uwagę obcych narodów. Rzadkie iey płody i rękodzielnie przywabiały kupczących; łagodna Bramy religiia i czystość obyczaiów, zastanawiała Filozofów. Język nawet

tych kraiów nie miał żadnego podobieństwa z innemi. Szczęśliwy byłby lud Indyyski, gdyby także nie był na siebie zwrócił chciwych woiowników! Przyiemność klimatu, obfitość ziemi, zniewieściałość mieszkańców, zachęcały i ośmielały napastników. Jndya była podbitą przez Persów, Patanów i Mogolów, i iest podobieństwem, że dynastye królów Jndyiskich tak iak w Chinach były często z krwi obcey. Dzieie Jndyyskie zasięgaiące do dwudziestu dwu wieków, wystawiaią mieszkańców tego kraiu w stopniu wysokiego poloru: lecz ieżeli mamy sądzić z pozostałych pamiątek, nie wiele on postąpił w naśladowniczych kunsztach w porownaniu z Grekami, Rzymianami, a nawet z mieszkańcami Egiptu. Zdaie się, iż Jndyanie i Chińczykowie udoskonalili kunszta tyle, ile im potrzeba było do rzeczy użytecznych, lecz daleko pozostali w rzeczach tyczących się gustu.

Głównieysze pamiątki zabobonności Jndyan, znayduią się na pólwyspie. Stąd wnoszono, iż znacznieysze iey siedlisko było w tym obrębie; lecz mniemanie, iż stolica religii Bramy była nad brzegami Gangesu, iest więcey podobne do prawdy. Na wyspie *Salsette* i *Elephanta* na zachodnim Jndyi brzegu, widzieć ieszcze można pamiątki zabobonności, które zdaią się bydź dawnieyszemi od religii Bramy. Sąto rozległe apartamenta wykute w skale, przyozdobione posągami i kolumnami.

Jndya mało była znaioma Grekom przed wyprawą Alexandra, to iest na 327. lat przed

erą chrześciiańſką. Herodot, który pisał na 113 lat przed tą wyprawą, znał tylko zachodnie części Jndyi będące w związkach z Persyą, którey płaciły daninę. Wyraża on, iż Daryusz syn Hiſtaspa roku 508. przed Chryſtusem wysłał Scyllaxa z Karyandry na rozpoznanie rzeki *Jndus*, i że Scyllax zaczął swoię podróż od *Caspatyrus* i *Pactya* przy źrodłach Jndu. Wyſtawia on lud ościenny z kraiami *Caspatyrus* i *Pactya* podobnym do mieszkańców Baktryany, te same im przyznaie obyczaie i toż samo męſtwo. Wspomina, iż części zachodnie Jndyi, są nieurodzayne i puſte. To opisanie może tylko bydź, przyſtosowane do kraiów leżących na wschod rzeki Jndu; a do tego Herodot nie czyni żadney wzmianki o Gangesie, który w ſto lat późniey ſtał się tak sławnym. Powieść iego o tey wyprawie ieſt naſtępuiąca:

„Daryusz pragnąc wiedzieć, w którém mieyscu Jndus (który ieſt drugą rzeką maiącą w sobie krokodyle) łączy się z morzem, wysłał Scyllaxa z Karyandry z innemi zaufanemi osobami, ażeby się zatrudnili tą pracą. Puścili się z *Caspatyru* i *Pactya* na kilku ſtatkach, płynęli rzeką od strony wschodniey aż do morza; skierowawszy się potém ku zachodowi, przybyli w trzydzieſtym miesiącu aż do mieysca, z którego król Egipſki *Nechao* wyprawił Feniyczyków dla obiechania Libiyskiego brzegu. Po tey podróży Daryusz zawoiował Jndyan, i ſtał się panem morza.„ (Herodot w xię: IV.

W innem mieyscu teyże xięgi wspomina o pewnych narodach Jndyyskich, do których Persowie nie doszli, a których ciała tak były czarne iak Etyopów: byłyto zapewne narody osiadłe na półwyspie. Dowiedział się, iż nie iedli żadnych zwierząt, żyli owocami ziemi; opuszczali chorych będących bez nadziei, używali naywięcey ryżu, mieli konie mnieysze od koni sąsiedzkich, i robili piękne bawełniane materye.

Po opisaniu wyprawy Scyllaxa, czy podobna wierzyć, co nam mówią o Alexandrze, iakoby mniemał znaleźć źrodło Nilu przybywszy do Jndu? możnaż myśleć, iżby Aryſtoteles nie dał poznać swemu uczniowi xiąg Herodota? Nie należyż owszem rozumieć, że gdy mu tak wiele na tém zależało, musiał dokładnie wiedzieć o szczegółach tey podróży Scyllaxa, o którey Herodot nawiasem tylko wspomniał.

Przez wyprawę Alexandra Grecy lepiey poznali Jndyą, lubo ten monarcha przeszedł tylko przyległe części Jndu, o którym wspomina Herodot, ale przez to rozszerzył się duch wyszukiwania kraiów, a długie mieszkanie Megaſthena w *Palibothra* stolicy *Prasiów*, iako posła króla Seleuka, zbogaciło Greków w pamiętniki, których potém używał Strabon, Pliniusz i Arrien. Megaſthenes utrzymywał dziennik, i opisywał to wszyſtko, co widział i słyszał o Jndyi, przez kilkanaście lat swego bawienia w Palibothra na trzyſta lat przed Chryſtusem.

Historya Jndyi napisana przez Arriena iest nader ciekawa: pokazuie nam, iż wyiąwszy nieuchronne z podbicia wynikaiące zmiany, narod Jndów utrzymywał się ten sam prawie przez dwadzieścia i ieden wieków. Jch zwyczaie ściśle z religiią połączone, są dla nich świętemi; nie można tych zwyczaiów wykorzenić, chyba przez wygubienie samego ludu. Jndyanie, mówi Arrien, mieli kształt ciała wysmukły i lekki, żyli iarzynami, byli podzieleni na klassy, żenili się w siodmym roku, nie przechodząc nigdy do inney klassy. Kobiety nosiły zausznice, trzewiki rozmaitych kolorów, zasłony na głowie i na ramionach. Mężczyzni farbowali sobie twarze. Znacznieysze osoby nosiły parasole. Używano długich pałaszów i łuków naciągaiących się nogami. Chwytano słonie, tak iak dzisiay, robiono bawełniane płótna osobliwszey białości. Budowano domy drewniane nad brzegami rzek, dla przewożenia ich na inne mieysca, podług zmieniaiącego się biegu wody.

Większą część tych narodowych zwyczaiów dziś ieszcze spostrzec można.

Handel Jndyyski był zawsze znaczacym dla zachodnich stron Azyi i dla Europy. W Azyi mnieyszey i w polerowney Europie miano szczególnieysze upodobanie w płodach manufaktur Jndyyskich. Odnoga Perska i Arabska, dawały łatwe przeyście tym towarom, mianowicie ostatnia, ponieważ potrzeba było

tylko kilkodniowey lądem podróży dla doyścia do Nilu lub do śrzodziemnego morza. Podobna do prawdy, co i podanie utwierdza, iż od niepamiętnych czasów znaydowała się komunikacya między Egiptem i brzegami Jndostanu. Herodot wspomina o zwyczaiach maiących tak wielkie stosunki między temi dwoma kraiami, iż do wytłumaczenia ich, przyczyny fizyczne nie są dostateczne. Jeżeli zważemy naturę kraiów przedzielaiących te narody, musiemy wierzyć, iż miały pomiędzy sobą związki przez morze. Oprócz tego, narod który się odważył przedsięwziąć żeglugę około Afryki, (iak zapewne uczynili Egipcyanie pod panowaniem Faraonów), nie mógł nie znać nierownie bliższych brzegów, ile że go do tego zachęcały wiatry stale o iednymże czasie przypadaiace.

Jest podobieństwem, iż handel Salomona dochodził aż do Jndyi. Floty iego wypływały z czerwonego morza. Tyr założony był wprzód na 250. lat, i sądząc z kwitnącego stanu tego miasta pod Hiramem wspołczesnym Salomona, należy się domyślać, iż handel iego z całym światem prowadzony, rozciągał się i do Jndyi. Domysł Wolneia względem celu, iaki sobie zakładał Salomon w opanowaniu Palmiry, iest subtelny i podobny do prawdy. Chciał on zapewne uczynić to miasto znaczniey szém składem handlu wschodniego, przez bieg Eufratu i odnogę Perską. Ta okoliczność zaszla na tysiąc lat przed Chrystusem. W 810 lat poźniey

miasto *Tyr* założyło osadę w Kartaginie. Gdy Tyr dostał się pod panowanie Alexandra na 332 lat przed Chrystusem, wtenczas to miasto prowadziło iuż rozległy handel z Jndyą przez morze czerwone. Przesyłano towary do miasta *Eziogaber* nad témże morzem; stamtąd do *Rhinocorura* nad morzem śrzodziemném między Palestyną i Egiptem, któreto mieysca znaydowały się natenczas w mocy królów Perskich. Zburzenie *Tyru* przez Alexandra i założenie Alexandryi, otworzyło nowy kanał handlowi, albo raczey odnowiło dawny iego bieg przez Egipt. Po Alexandrze Ptołomeuszowie sprzyiali ciągle miastu przez niego założonemu, i zamienili ie w stolicę, która stała się składem wschodniego i zachodniego handlu, a tém samém nayznacznieyszém i naybogatszém na świecie miastem. Można sądzić, iż handel Egipcyan w Jndyi przyszedł do naywyższego wzrostu, i że ich okręty przechodziły Gangesem aż do *Palibothra.*

Alexandrya nie przestała bydź znakomitém mieyscem handlowém, gdy Egipt stał się prowincyą Rzymską; zachowała swoie korzyści w czasie rozmaitych rewolucyy, które przypadły na wschodzie. Była składem handlu Weneckiego w Jndyi, i nie utraciła tego przywileiu, aż gdy wynaleziono po drugi raz przylądek Dobrey nadziei przed trzysta laty.

Nie masz żadney historyi Jndostanu, wspartey na pismach kraiowych, przed zwycięstwami Mahometanów. Lub Jndowie nie opisywali swo-

ich dzieiów, lub też składy ich pism zaginęły w czasie woien. Jakie były ich podania, możemy sądzić z tego, które się ściągaią do wyprawy Alexandra. Znayduiemy tam, iż wygrawszy wielką bitwę z cesarzem Jndoſtańskim przy Delhi, wrocił się do Persyi przez góry północne. Nie maſz tam więc żadney wzmianki o żegludze na rzece *Jndus*, a przecięż żadna okoliczność z dzieiów Alexandra nie ieſt lepiey dowiedziona przez wszyſtkich współczesnych i poźnieyszych pisarzów.

Podróże Kozmasa w szoſtym i dwóch Mahometanów w dziewiątym wieku odbyte, nie wiele doſtarczaią materyałów do hiſtoryi. *Marco Paolo*, który przeszedł całą półwyspę wędruiąc w trzynaſtym wieku do *Guzaraty*, opisuie niektóre ciekawe szczegóły, lecz tych nie można przyſtosować do żadnego Jndyyſkiego kraiu, ponieważ iego Jeografiia ieſt prawdziwą zagadką.

Hiſtoryą Jndyyską naywięcey winniśmy pisarzom Perskim. Sławny *Ferishta* na początku 17go wieku ułożył hiſtoryą Jndoſtanu z pism Perskich (*). Mahmod pierwszy z woiowników Mahometańskich, który się ſtale w Jndyi ugruntował, nie więcey tam doświadczył przeszkod, iak inni po nim woiownicy. Te królestwa, a teraz prowincye, były razem złaczone pod panowaniem cesarzów narodu Patanów,

---

(*) *Wypis z tey hiſtoryi znayduie się w Numerze 50. Pamiętnika.*

lecz dla zbytecznej swej rozległości, nie mogły bydź zdolne do długiego odporu. Taki iest los wszystkich wielkich kraiów. Udzielona władza w prowincyach oddalonych usposabia ie do niepodległości, wtenczas gdy się rząd środkowy osłabia. Jndostan pod Mogolami powinien bydź uważany iako sprzymierzenie królestw hołdowniczych. Każde z nich widziało tylko swoiego wice-króla, a gdy ten był zbyt chciwy, lub cesarz nadto słaby, królestwo podnosiło buntownicze chorągwie. Teyto nieiedności między częściami państwa przypisać należy niedołężny odpor, iaki znaleźli *Tamerlan*, *Baber*, *Humaioon*, i *Nadir Shah*.

Mahmood syn Subuktakiego nie spuszczał z oka zamiarów swoiego oyca, względem zawoiowania Jndyi. Subuktaki przeprawił się przez rzekę *Jndus*, spustoszył Panjal, lecz tam żadnych osad nie założył. Za czasów Mahmooda ieden z xiążąt pokolenia Braminów nazwany Jeipal, posiadał kray na wschod rzeki *Jndus*, aż do *Kaszemiry*, i był w przymierzu z królami Delhi, Agimery, Canoge i Kallinger. Religiia Mahometa nigdy tam nie przeszła; kray Kabul, w którym Mahometanie osiedli, nie należał właściwie do Jndostanu, ani żadna z prowincyy leżących na zachod *Jndu*.

Mahmood zaczął od zdobycia Bukaryi, którey król był niegdyś panem przodków tego zwycięzcy. Wszedł do Jndostanu w roku 1000. a w ośm lat zdobył *Multan*. W roku 1008. wszyscy xiążęta Jndyyscy na zachód Gangesu,

aż do Nerbudda sprzymierzyli się przeciw naieźdnikowi, na obronę swoiey religii, do któirey zniszczenia Mahmood wielką przywięzywał cenę. Po zniesieniu tych sprzymierzeńców, Mahmood zburzył sławny kościoł *Nagracut*, będącey w górach przyległych kraiowi *Panjab.* W szostey wyprawie roku 1011. zniszczył Tannassar miesce sławne nabożeństwem Jndyanów, i opanował miasto *Delhi.* W roku 1018. zdobył *Con ge* i zburzył kościoły miasta *Matra* nader dawnego, i z względów religii, tak szanowanego iak *Agra.* Obrócił potém swóy oręż na kray *Agimery*, lecz go zraziły niedostępne góry.

W roku 1024. w dwunastey swoiey wyprawie, zburzył kościoł Sumnaut w *Guzaracie* blisko wyspy *Dieo.* Zdaie się, iż zniszczenie kościołów i xięży było głownieyszym zamiarem tego monarchy. Umarł w roku 1028. przyłączywszy do swoich kraiów Persyą wschodnią, i wszystkie prowincye Jndyyskie, zacząwszy od *Gangesu* aż do *Guzaraty*, i od Jndu aż do gór *Agimery.* Lecz w całey tey rozległości kraiów, *Panjat* naybardziey podlegał rządowi Mahometanów, iako nayblizszy państwu *Ghiznien.* Co do góralów Agimery, ci zachowali swoię wolność, która wspiera się na zapale religiynym i żołnierskim.

Lud ten szybki i silny posiadał kray w rozległości równaiącey się połowie Francyi, zachował swoię niepodległość aż do naszych czasów, lubo na pozor zdawał się podlegać zwycięzcom. Kray ten nazywaią *Rajpootana.*

Z tegoto pokolenia pochodzi założyciel potęgi Maratów, których naczelnik przed trzydzieſtą laty dobiiał się o panowanie nad Jndoſtanem

Państwo *Ghiznien* musiało upaść z przyczyn, dla których upadać zwykły państwa na prędce wzniesione. Zoſtało podzielonem w roku 1158. Część zachodnią zaięła familia Gauridów pochodząca z Gauru z za Kaukazu. *Chuzero* czyli *Cusroe*, który założył swoie mieszkanie w *Lakon*, zabrał prowincye ſtykaiące się z Jndem, lecz iego dzieci wypędzone z nich zoſtały przez *Gauridów* w roku 1184. Panowanie Mahometanów rozszerzało się coraz bardziey ku wschodowi. Mahomet *Gori* w roku 1194. ponowił w *Benares* takie same spustoszenia, iakich doznał *Nagracut* i *Sumnaut* pod Mahmoodem. Miaſto *Benares* miało w sobie znacznieyszą szkołę umieiętności Braminów. Wtenczasto zapewne *Sanscrit*, który był powszechnym ięzykiem Jndyanów, zaczął się psuć przez mieszaninę Arabskiego ięzyka.

Po śmierci cesarza w roku 1205. państwo *Ghiznien* znowu było podzielone. Część Perska zoſtała przy *Eldozie*, a część Jndyyska przy *Cuttubie*, który w Jndoſtanie założył dynaſtyą *Patanów* czyli *Afghanów*. Cuttub przeniosł ſtolicę państwa z *Lahory* do *Delhi*, ażeby mógł łatwiey przedsiębrać nowe podbicia. Jego naſtępca *Altumsh* wſtąpiwszy na tron w roku 1210 zawoiował większą część Jndoſtanu właściwie zwanego. Zdaie się, iż on był naypierwszym z Mahometańskich xiążąt, który opanował kray

Bengalski, i od tego czasu rząd tey prowincyi oddawany był iednemu z synów panuiącego cesarza. W roku 1221. Gengiskan przyłączył państwo *Ghizni* do swoich licznych zaborów, i położył koniec panowaniu dynaſtyi *Charazmów.*

W roku 1243 i 1244. Mogolowie naſtępcy Gengiskana, wtargnęli pokilkakroć do Jndoſtanu. *Feroz II.* w roku 1293. poſtanowił wpaść do *Dekanu* dla złupienia skarbów *Deogura.* Wzywał go tam *Alla* gubernator w *Gurrah* prowincyi przyległey *Deogurowi*, i podiął się dowodzić tą wyprawą.

W samey rzeczy udało się *Alli* zdobyć niezmierną moc bogactw w *Deogur*; użył tych ſkarbów na powiększenie swoiego woyska, po czém zrzuciwszy z tronu samego cesarza, ſkazał go na śmierć. Wſtąpiwszy na tron w roku 1295. zaczął uſkuteczniać swóy plan zaborów przez wzięcie *Guzaraty*, która poki tylko była niepodległą, poty ſtawała na przeszkodzie iego zamysłom względem *D kanu.* W roku 1306. *Cafoor* dowodzca woysk *Allego*, umyślił zawoiować króleſtwo Dekanu. Przeszedł *Baglanę*, zdobył po drodze fortecę *Deogur*, daley *Tellinganę*, a w r. 1310 wszedł do *Karnaty.* Niewiadomo, iak daleko doszedł ku ſtronie południowey, lecz miał rozkaz zawoiować całą południową część półwyspy. Byłoto bardziey spuſtoszenie, niżeli zdobycie. Zebrane w tey wyprawie bogactwa przechodzą wszelką wiarę. Dla wielkiey obfitości złota, żołnierze nie chcieli obciążać się srebrem. W roku 1312. *Kafoor* rozpoczął inną

wyprawę przeciwko *Karnacie*, i przymusił ią do składania daniny, równie iako i *Tellinganę*; lecz te kraie nie były zupełnie zawoiowane, aż blisko we trzy wieki poźniey pod ostatniemi xiążętami z familii *Tamerlana*. Alla umarł roku 1316. i w tey epoce cały Jndostan przeszedł pod panowanie *Patanów*.

W roku 1322. i 1326. wszczęte w Karnacie bunty, stały się przyczyną iey zniszczenia. Atoli *Belaldeo* król Karnaty połączywszy się z innemi xiążętami Jndostańskiemi, wypędził Mahometanów, którzy utrzymali się tam szczególnie przy samey fortecy *Deogur*. Cesarz Mahomet III. utracił ieszcze wielką rozległość kraiów przez bunty wszczęte w Bengalu, *Guzaracie* i *Panjab*, a w tymże czasie widział się bydź odpartym od granic Chin, o których opanowaniu zamyślał.

Feroz III. zostawszy iego następcą w roku 1351. zatrudnił się bardziey wewnętrzném urządzeniem, niżeli dalekiemi wyprawami. Przez 37. lat panowania, zaięty był naprawą drog i kanałów, a szczególniey wydoskonaleniem rolnictwa.

W roku 1357. Mogolowie wtargnęli do iego kraiu, a w czasie małoletności nastąpioney po iego śmierci. przedsięwzięli ważnieyszą wyprawę pod dowodztwem *Tamerlana*. Woyna domowa przez kilka lat trwaiąca, przygotowała państwo do obcego iarzma, gdy *Tamerlan* zawoiowawszy Tartaryą i całą Azyą zachodnią, obrócił swóy oręż w roku 1398. przeciwko Jn-

dostanowi. Rokiem wprzod polecił swemu wnukowi Peer Mahometowi podbicie *Paniaba* i *Moutanu.* W Październiku przeszedł osobiście rzekę Jndus, i złączywszy się z woyskiem swoiego wnuka, poszedł do *Delhi*, które bez odporu otworzyło mu swoie bramy. Ten potwor, który przez niezliczone mordy z jego rozkazu wykonane, zasłużył na imie *monarchy pustoszyciela*, piętnaście tylko dni zabawił się w *Delhi.* Zaiąwszy twierdzę, która w poprzedzaiącém wtargnienu oparła się Tatarom, przybył do mieysca, gdzie Ganges z gór wypływa. Zamiarem iego było wyrznąć licznych Jndyanow, zbieraiących się tam dla swoiego nabożeństwa, co mu się poczęści udało. Rozciągnął swoie łotrostwa aż do gór Kaszemiry. W pięciu miesiącach przeprawił się dwa razy przez rzekę *Jndus.* Obrał on lepiey niżeli Alexander sposobną porę do takiey wyprawy, gdyż król Macedoński znaydował się pod czas pory dzdżystey na płaszczyznach *Panjab.* Tamerlan był raczey burzycielem niżeli zdobywcą; nie przerwał on porządku następstwa w Jndostanie, i zostawił Mahmoda na tronie. Zachował tylko dla siebie *Panjab*, który wkrótce wydarty był iego następcom. Obracał wtenczas swoie zamiary na państwo Tureckie, a zaniedbywał Jndyi, nie obiecuiącey mu tak obfitego laurów plonu. Za iego życia, które skończyło się w roku 1405. modlono się za niego w meczetach Jndostanu, i wybiiano pieniądze z jego wyobrażeniem.

Dzieiopisowie *Ferishta* i *Scherefeddin* nie wspominaią, ażeby ten xiążę wyprowadził znaczne z Jndoſtanu skarby, lecz bogactwa które *Nadir-Schah* stamtąd pozabierał, przechodzą wszelkie wyobrażenia o zwyczaynem zgromadzaniu bogactw. Nie można temu naznaczyć inney przyczyny, tylko niezmierne pomnożenie drogich kruszców, przez wynalezienie Ameryki.

Jeżeli zamieszanie panowało w Jndoſtanie przed wtargnieniem *Tamerlana*, kray ten i po uſtąpieniu tego naiezdnika, większey spokoyności nie doznał. Dynaſtya Patanów zaczęta od *Cuttuba* w roku 1205. skończyła się na osobie Mahmoda, w roku 1413. Jeden *Seid*, to ieſt człowiek z pokolenia proroka, naſtąpił po Mahmodzie pod nazwiskiem *Chizera*. Potomek iego utracił koronę w roku 1450. *Belloli* opanował tron po uſtąpieniu *Alli II.* Jndoſtan podzielił się na osobne wielkorządztwa. Król Delhi zoſtał tylko przy cieniu swoiey władzy, a król *Allahabat* mieszkaiący w *Giompour*, ſtał się naypotężnieyszym w tych kraiach. Syn Belloli odzyskawszy wielką część władzy cesarzów, uczynił *Agrę* ſtolicą pańſtwa w roku 1501. Pod iegoto panowaniem Portugalczykowie wynaleźli przeyście około przylądka Dobrey nadziei: lecz ponieważ ich związki w Jndyi nie rozciągały się daley iak do brzegów, przeto nie wiele miały wpływu do hiſtoryi Jndoſtanu. Kray ten wpadł znowu w zamieszanie w roku 1516. a nieład przygotował nowe zdobycze dla sułtana *Baber*, potomka *Tamerlana* i *Gengiſkana*.

Wydarli

Wydarli mu Uzbekowie kray leżący między *Indem* i *Samarkandą*. Chcąc sobie nagrodzić tę ſtratę, przedsięwziął doświadczyć szczęścia na Jndoſtanie. Wyszedł z *Kabul* na pierwszą wyprawę w roku 1518. W piątey dopiero kampanii roku 1525. zniosł woysko cesarza *Delhi* i położył koniec dynaſtyi Lodi. Syn iego *Humaioon* naſtąpił po nim w roku 1530. Krótkie panowanie *Babera* nie pozwoliło mu zniszczyć wszyſtkich nasion rokoszu. *Sheerkan* podniosłszy bunt zrzucił z tronu *Humaioona* w roku 1541. Ten cnotliwy xiążę uſtąpił naprzód do *Agimery*, a potém do Persyi.

Przywłaszczyciel zabitym był w roku 1545. Naſtąpił po nim syn iego *Selim*. Lecz pańſtwo Jndoſtanu tak było zawichrzone, iż przez lat dziewięć rządziło nim pięciu monarchów. Liczna ſtronników liga przywołała *Humaioona*, i osadziła go na tronie w roku 1554. lecz w rok potém z przypadku życie zakończył. Syn iego *Acbar* naſtąpił po nim maiąc lat czternaście, i panował lat 51. Onto był który na ſtałym gruncie umocnił panowanie Mogolów, zaczęte od iego przodka *Babera*, i trwaiące aż do *Aurengzeba*. Pod tą dynaſtyą pańſtwo Jndoſtanu nazwane było pańſtwem Mogolów. Pierwsze lata panowania *Acbara* upłynęły na poskromieniu zbuntowanych prowincyy, zacząwszy od *Agimery* aż do *Bengalu*. Wielki *Byram*, który potężnie dopomógł do powrotu *Humaioona*, przyłożył się nader pożytecznie do uspokoienia rokoszanów. Dla zapewnienia sobie tych

nowych zdobyczy, użyto także wcale nowych sposobów. Wybrano dobrych gubernatorów, i uczyniono mądre urządzenia, nie prześladowano religii Bramy, i ſtarano się poznać ſkłonności ludu, ażeby się do nich ſtosować. Długie i mądre panowanie sprzyialo tym wszyſtkim uſtawom. *Açbar* poſtanowił także zawoiować króleſtwo Dekanu, i w części tego dokonał. Ten monarcha który umarł w roku 1605. był zaszczytem familii *Tamerlana.* W oſtatnich latach iego panowania, kray Jndoſtanu miał nayspokoynieysze chwile, od czasu iak zoſtał zawoiowany przez Muzułmanów.

Jchanguire iego naſtępca panował lat 22. Nie udalo mu się przedsięwzięte zawoiowanie Dekanu. Rokosz iego syna *Shah-Jehan* zatruł oſtatnie lata iego panowania. Atoli państwo umocnione do pewnego ſtopnia przez 70 bliſko lat spokoyności, nie było osłabione tym buntem, tak iak gdyby się to w innych czasach zdarzyło.

Pierwszym posłem Angielſkim wysłanym w roku 1615. do cesarza Jndoſtańſkiego, był *Sir Thomas Roe.* Portugalczykowie mieli wtenczas znaczne składy w Guzaracie. Historyk *Acbara* pisząc o nich w roku 1650. wyraża: Niedbałość gubernatorów królewskich, stała się przyczyną utraty kilku prowincyy, które doſtały się Europeyczykom. *Ferishta* wspomina także o iednym kościele, ſtoiącym blisko mieysc zaiętych przez bałwochwalców Europeyſkich.

Shah Jehan nastąpił po swoim oycu w roku 1628. i podwoił swoie usiłowania na podbicie Dekanu. Wielka część xiążąt tey części Indyi, poddała się pod hołdownictwo cesarza, lecz *Visapour*, Karnata i kraie Gautsów zostały się przy swoich dawnych rządcach.

W roku 1658. dway synowie cesarscy podnieśli rokosz, a wynikłe stąd woyny domowe trwały aż do roku 1660, gdy *Aurengzeb* trzeci syn cesarza opanował tron przez uwięzi nie swoiego oyca i zamordowanie braci. Przybrał sobie imie *Allumgire*, i rządził spokoynie aż do roku 1678. Spoglądał chciwém okiem na część Dekanu, która nie była ieszcze podbitą. *Sewajee* założyciel państwa Maratów, zyskał niektóre zdobycze w kraiu Visapour. Patanowie zbuntowali się za rzeką *Indus*. Rajpotowie *Agimery* poszli za tym przykładem. *Aurengzeb* przedsięwziął osobiście powrócić ich do posłuszeństwa, lecz gdy woysko zostało opasane pomiędzy górami, sama cesarzowa dostała się w ręce buntowników. W roku 1681. *Aurengzeb* zemścił się na mieszkańcach *Raipotu*, zaiął i zburzył *Cheitorę* ich stolicę. Atoli nie przytłumił odwagi tego ludu, i musiał z niemi do pokoiu przystąpić.

Sewajee umarł w roku 1680. zostawiwszy wzrastaiące państwo Maratów swoiemu synowi *Sambajee*, który potem przez zdradę wydany był *Aurengzebowi*, i z jego rozkazu zamordowany. Wtenczas *Visapour*, *Golkonda* i prawie cała półwyspa Indyyska, wyiąwszy tylko nie-

które części górzyste, przyięły iarzmo cesarza *Delhi.*

Aurengzeb przepędził większą część swoiego życia w pośród obozów. Przez trzydzieści lat nie widział stolicy. Z tego zaniedbania wyniknęły wielkie bezprawia w tém srodkowém mieyscu państwa. Raipotowie, Patanowie i Jattowie na nowo się buntowali. Pokazali się oni pierwszy raz w postaci narodów. i grali potém znakomitą polityczną rolę na wschodzie.

Aurengzeb umarł w roku 1707. maiąc lat 90. pochowany w *Amednagur* w Dekanie. Państwa iego rozciągały się zacząwszy od 10. do 35. stopnia szerokości ieograficzney, i rozległość ich była prawie taż sama od wschodu do zachodu. Miał dochodu do 32 milionów fun: szterlingów (128 milionów zł: Pol:) w kraiu gdzie płody ziemi są cztery razy tańsze niż w Anglii. Lecz berło tak ciężkie nie mogło bydź utrzymane, tylko *Aurengzeba* ręką, i widzieliśmy, iż w przeciągu lat pięciudziesiąt po iego śmierci idących, następstwo niedołężnych monarchów, i niezręcznych lub przewrotnych ministrów: przywiodło do smutnego stanu to ogromne państwo.

Aurengzeb pisał przed śmiercią do swoich dwóch synów listy, których pamięć długo była dochowywana. Widać w nich niewczesne zgryzoty monarchy, który wszystko swoiey dumie poświęcał i był bliski utracenia owocu wszystkich swych zbrodni. Lękał się woyny

domowey po swoiem zeyściu, i w samey rzeczy nastąpiła, skoro tylko zamknął powieki. Zostawił czterech synów. Dway starsi *Mauzum* i *Azem* wiedli nawzaiem spor o pierwszeństwo do tronu. *Azem* na czele trzechkroć stotysięcy ludzi był zgromiony, i zabity przy Agrze, a *Mauzum* osiadł na tronie, przybrawszy nazwisko *Bahader Shah*.

Panował lat pięć. Był pracowity i zręczny, lecz potrzeba było długiego czasu dla wykorzenienia nierządu zagnieżdzonego długą nieprzytomnością *Aurengzeba*. Rokosz brata iego *Kaum Buksh* ściągnął go do Dekanu. Rozruchy zakończyły się śmiercią buntownika, i całkowitą woyska iego rozsypką: a lubo Dekan daleki ieszcze był od zupełnego uspokoienia, atoli cesarz obrócił całą swoię uwagę na xiążęta *Agimery*, którzy przeciw niemu ogromny skoiarzyli związek. Lecz zatrudniły go nowe zamieszania. Seikowie, świeże sektarzów plemie osiadło, i rozmnożyło się w pobliskości gór wschodnich pod panowaniem *Shah Jehana*. Wpadli zbroyno do prowincyi *Lahor*, i spustoszyli ią aż do *Jummah*. Cesarz wyszedł przeciwko nim z woyskiem, rozproszył buntowników, lecz ich wodzowie z rąk mu się wymknęli. Umarł w Lahorze roku 1712. nie maiąc czasu bydź w Agrze i Delhi.

Bahader Shah zostawił czterech synów. Drugi z nich nazwany *Azem*, opanował skarby, a trzey iego bracia złączywszy swoie siły, ogołocili go ze wszystkiego, zgromili iego woy-

ska i samemu życie wydarli. *Jehan Shah* naymłodszy z braci, naywięcey swoiemi talentami przyłożył się do zwycięztwa. Postanowili podzielić pomiędzy siebie państwo, lecz ieden z Omrachów maiący dumne zamiary, i sprzyiaiąc *Jehunderowi Skah* naystarszemu z trzech braci, wciągnął go z niemi w woynę, i osadził na tronie. W dziewięć miesięcy *Feroksere* syn *Azema*, a prawnuk *Aurengzeba*, zrucił z tronu *Jehundera*, którego niedołężności nie masz nic podobnego w dzieiach królestw.

W roku 1716. Szeikowie wtargnęli znowu z woyskiem do kraiu. Musiano użyć wielkich sił na ich odparcie. Pod panowaniem tego *Feroksera* kompaniia Angielsko Jndyyska, otrzymała sławny firman, uważany w Jndyach za główny przywiley, póki tylko potrzebowała wsparcia panuiących w tych kraiach.

W roku 1717. Szeikowie złożyli *Feroksera* z tronu i wydarli mu życie. Osadzili na iego mieyscu *Ruffiehul Dirjata*, syna *Bahadera Shah*. Ten nowy cesarz zrzucony i zamordowany przez tych samych, którzy go na tron wynieśli, zastąpiony był przez swoiego brata *Ruffiehal Dowlata*, którego tenże sam los spotkał. Obydwa w przeciągu dwóch lat postradali życie. A tak przez iedenaście lat upłynionych od śmierci *Aurengzeba*, iedenastu xiążąt dostąpili tronu i byli z niego zepchnięci. Poniżenie władzy królewskiey ośmieliło i usposobiło rządców królewskich do zrzucenia iarzma. Wszędzie chyliły się rzeczy do upadku, a to państwo tak niegdyś potężne, wkrótce miało zaginąć.

W roku 1618 Szeikowie osadzili na tronie *Mahomeda Shah* wnuka *Bahadera Shah*. Ten xiążę maiąc przestrogę w błędach swoich poprzedników, uwziął się zrzucić z siebie iarzmo Szeików i dokazał tego.

Tymczasem *Nizam* wice król Dekanu długo nad tém myślał, ażeby się stać niepodległym. Zniewagi od Szeików wziął za pozór oddalenia się doprowincyi, którą rządził. W r. 1722 nie przyiął godności wezyra ofiarowaney w celu ściągnienia go do dworu. Maratowie, którzy utrzymali swoię niepodległość pod *Aurengzebem*, pomnożyli stopniami swoie siły pod niedołężnym rządem iego następców; a sąsiedztwo tego niespokoynego narodu było dla *Nizama* pozorną przyczyną pomnożenia sił swoich. Panujący Mogolscy, którzy tak mocno pragneli zawoiowania Dekanu, nie mogli postrzedz, iż ten kray trudnieyszym ietego poszcze będzie do utrzymania, ponieważ iego położenie, odległość, korzyści mieyscowe, zawsze zachęcać będą wice królów do wybicia się z pod władzy cesarzów.

Pod tenczas gdy *Nizam* powiększał swoię potęgę w południowey stronie, Maratowie pustoszyli prowincye środkowe i północne. Niedołężny Mahomed chcąc ich zaspokoić, odstąpił im czwartey części dochodu z opanowanych prowincyy, lecz to odstąpienie ośmieliło ich do zatrzymania samych prowincyy z całemi dochodami.

W roku 1738. *Nizam* ufaiąc pomocy licznych ſtronników, których miał w Delhi, przybył do dworu z znacznem orszakiem. Wielka powaga Dowrana woyſk naczelnika, zdawała się wice królowi nadto mocną przeszkodą, poſtanowił przeto do podbicia Jndoſtanu wezwać przywłaszczyciela Persyi, *Nadira Shah* (Tamasa Kulikana) zatrudnionego wtenczas oblężeniem Kandaharu. *Nadir* przyciągnąwszy z swoiem woyskiem aż na rowniny Karnawla, wydał bitwę *Dowranowi*, który w niey życia utracił. Atoli tak ieszcze tę korzyść niepewną bydż sądził, iż przyrzekł uſtąpić z kraiu za opłaceniem sobie 500,000. funtów sterlingów. Lecz namowy *Nizama* nakłoniły słabego *Mahomeda* do oddania się na łaskę zwycięzcy. *Nadir* wszedł do Delhi, i rozkazał sobie wyliczyć trzydzieści milionów funtów sterlingów, (1200 milionów zł: Pol:) Wkrótce miaſto było teatrem buntów, głodu, morderſtw, w których ſtotysięcy mieszkańców utraciło życie. *Nadir* wywiozł z Delhi 62. miliony fun: ster: (2480. milionów zł: pol:) Ożenił iednego z swoich synów z wnuczką *Aurengzeba*, przywłaszczył sobie wszyſtkie zachodnie Jndoſtanu prowincye, oddał tron *Mahomedowi*, i powrócił do Persyi.

Nizam posiadał rzeczywiście całą władzę. Założył dla siebie w Dekanie niepodległe króleſtwo. Naiazdy Maratów w Karnacie roku 1740 i 1741. przymusiły go do opuszczenia miaſta Delhi, gdzie zoſtawił swoiego syna *Gazio Diena* i oddał mu rządy: *Auwarodiena* mianował Nababem Arkoty, to ieſt naczelnikiem Karnaty.

Pod Aliwerdikanem Bengal nie był iuż Mogolowi podległym. Mahomed nie wiedząc iakim sposobem zaspokoić zawsze odnawiaiące się żądania Maratów, przekazał im podatki zaległe od czasu wszczętych przez *Aliwerdikana* rokoszów, tak dalece, iż Maratowie z Beraru złączeni z mieszkańcami Patny, naiechali króleltwo Bengalu, otrzymawszy na to pozwolenie cesarza, tymczasem gdy Rohillasowie, nowe pokolenie z gór dzielących Jndyą od Persyi, zakładali niepodległe pańltwo zagrażaiące mocarltwu Delhi.

Nadir i *Mahomed* umarli obadwa w roku 1747. W ltanie zamieszania w jakim się znaydowała Persya, *Abdalla* opanował prowincye leżące na zachód rzeki *Indus*, a ultąpione wprzód przez wielkiego Mogoła. Zamienił ie na króleltwo znane pod nazwiskiem *Kandahar* czyli *Abdalli*; ieltto prawie toż samo co dawne pańltwo Ghizni.

Pod *Ahmedem Shah* synem i następcą Mahomeda, rozerwanie pańltwa Mogolu było zupełne: nie zoltało się naltępcom *Tamerlana*, tylko Delhi i szczupła tego mialta okolica, wyltawiona na ustawiczne łupieltwa, głód i rozboie. Ostatnia armiia, którą można nazwać cesarską, zniesiona była w roku 1749. przez Rohillasów. Jattowie, pokolenie Jndyyskie, założyli państwo w prowincyi Agra. Dekan i Bengal wpadł w ręce przywłaszczycielów. *Oude* opanował *Seifdar-Jung*, a *Allahabat* dostał się *Mahomedowi Kooli*, *Malwa* podzieloną zo-

stała między Maratów z Poohny i różnych xiąząt kraiowych. *Agimera* powróciła do dawnych swoich xiążąt Raipootów, a nakoniec Maratowie z Beraru przywłaszczyli sobie *Orissę* i wielką część Guzaraty. *Abdalla* zabezpieczywszy swoie państwo Kandahar, wszedł do Ponjab i Lahory. Wszystkie prowincye Jndostanu wzaiemną ku sobie czuły zazdrość i wzaiemną obawę. Każda partya lękała się podstępów z jedney, napaści z drugiey strony, a wszystkie zbrodnie pod rozmaitą przewodziły postacią. Dzieie świata nie podaią żadnego przykładu tak prędkiego rozerwania wszystkich węzłów rządowych w rozległości kraiu, obeymuiącego przeszło sześćdziesiąt milionów mieszkańców.

Nizam umarł w roku 1748. przeżywszy lat sto cztery. Po iego śmierci, i z powodu nominacyi *Nababa Arkoty*, Francuzi pierwszy raz wdali się w interesa Jndyi. Anglicy nie omieszkali także przymieszać się do nich, obstaiąc za *Anwarodienem*, którego syn po długim krwi rozlewie, otrzymał rząd nad Arkotą. *Salabidyung* syn zeszłego *Nizama* został Subabą Dekanu. Anglicy zagruntowali swóy wpływ w Karnacie, a Francuzi oprócz ważney possessyi Cirkarsów pólnocnych, przynoszących im corocznie dwanaście milionów liwrów, pozyskali korzyść znakomitszą, lecz mniey pewną w kierowaniu czynnościami *Nizama*, którem u *Bussi* z woyskiem swém towarzyszył.

Państwo Mogolu było iuż tylko prożném nazwiskiem, lecz mocarstwa które pomiędzy sobą podzieliły Jndyą, starały się korzystać z wpływu, iakie to nazwisko miało ieszcze nad ludem. Używaiąc imienia dworu Delhi, zabierano całe prowincye, a przywłaszczyciele rządzący osobą cesarza, zmyślali iego rękę dla nadania wagi fałszywym przywileiom. Dziś ieszcze pomimo zupełnego upadku tego mocarstwa, monety noszą wyobrażenie cesarza, i pod iego wychodzą imieniem, a to w całey rozległości kraiów, z których niegdyś składało się państwo wielkiego Mogola.

W roku 1753. Achmed po sześcioletniém panowaniu, złożony był z tronu przez swego wezyra *Gazi*. Poprzedzaiącego roku użyto Maratow na wypędzenie z Agry Jattów. *Nabab* Bengalu *Aliwerdikan*, odstąpił Orissy Maratom Beraru, i był nawet przymuszony do opłacenia im daniny za Bengal i Bahar. Ta danina równie iako i odstąpione dawniey Maratom zaległości w Bengalu, były początkiem ich pretensyy, które ponawiali, kiedy tylko sposobna wydarzyła się pora.

Allumguire II. wnuk *Bahadera Shah* osadzony był na tronie przez *Gazego* i przez naczelnika Robillasów. W roku 1756 cesarz chcąc się uwolnić od jarzma *Gazego*, wezwał na pomoc *Abdallę* z Kandaharu. Rządził on iuż natenczas Lahorą, wszedł do Delhi, i nałożył tam wielkie podatki: toż samo chciał uczynić z Agrą, lecz doznawszy silnego ze stro-

ny Jattów odporu, powrócił do Persyi w roku 1758.

W roku 1760. *Gazi* wydarł tron i życie *Alumgirowi*: syn iego *Shah Alum*, zatrudniał się wtenczas bezskutecznem usiłowaniem na odzyskanie Bengalu. Naprożno szukał poniżaiącego wsparcia u Maratów, u *Nidjib-Dulah*, i u *Suiah Dowlah*, Nababa *Oudy*. Uprosił przecięż xiążęcia *Allahabadu* i *Zemindara* Bennary, iż zgromadzili 60,000 woyska przeciwko Nababowi Bengalu; lecz Anglicy iego sprzymierzeńcy uczynili go swoim więźniem, widząc go w niemożności dania odporu.

Abdalla po sześć razy wpadał do Jndoſtanu, a iego powaga większa była w kraiu cesarskim, niżeli samego cesarza. Oſtatni raz wszedł tam roku 1760. Delhi było ieszcze ten raz zrabowane, i całkowicie z ludzi wyniszczone. To miaſto pod *Aurengzebem* miało dwa miliony mieszkańców.

W pośród tych ustawicznych niespokoyności i zamieszania, Maratowie wzmagali się coraz bardziey w potęgę, którą rozciągali od Guzaraty aż do Bengalu, i od Lahory aż do Karnaty. Zamiarem ich było wypędzić *Abdalle* z Jndoſtanu, i przymusić całą Jndyą do przyięcia obrzadków Bramy. Jattowie i *Sujah Dowlah* przyłączyli się do nich. Rohillasowie, i inne Mahometańskie narody poszli na ſtronę *Abdalli*, tak dalece, iż Jndya podzieliła się na dwie partye, to ieſt Jndyyską i Muzułmańską. Stoczyli między sobą powszechną bitwę

na płaszczyznach Carnawl i Panniput. Jattowie przed bitwą ustąpili z placu; lecz zostało się ieszcze 200,000 Maratów. Mahometanie w liczbie 150,000. składali siłę *Abdali*. Byłato nayglownieysza walka, iaką widziano od czasu synów *Aurengzeba*. Muzułmanie otrzymali zwycięztwo. Klęſka Maratów była niezmierna. Utracili wszyſtkich swoich wodzów i naypięknieyszą młodzież. Od tego pamiętnego boiu, ich potęga znacznie zoſtała zmnieyszona.

Abdalla zaprosił *Shah Auluma*, ażeby przybył koronować się w Delhi, lecz ten xiążę nie śmiał się powierzyć przywłaszczycielowi tronu. Z tego powodu *Abdalla* przymuszony pośpieszyć do Lahory, gdzie Szcikowie wypowiedzieli mu woynę, posadził na tronie młodego *Jewan Bukta*, syna *Shah Auluma*, przydawszy mu *Nidijba Dowlah* za opiekuna, a sobie zapewniwszy roczną daninę. Zamyślał on bezwątpienia o przywłaszczeniu Indoſtańſkiego tronu, lub dla siebie, lub też dla *Timura Shah*, któremu dał za żonę xiężniczkę ze krwi Tamerlana.

Nic więcey nie zoſtało przy *Nidjib Dowlahu* i przy młodym cesarzu, tylko część połnocna prowincyi Delhi, i z tego ieszcze Jattowie i Maratowie usiłowali ich ogołocić. *Nidjib Dowlah* umiał ich wstrzymywać iuż obietnicami, iuż bronią, i zoſtawił swemu synowi *Zabeta kian*, kraie leżące między Gangesem i Jummah.

Prawy cesarz *Shah Aulum* bez kraiów, przyiacioł i inego wsparcia, prócz Nababa *Oudy*

Sajah Douwlaka, błąkał się po Dekanie. Gdy Anglicy w roku 1763 wypędzili *Kosima Ali* Nababa Bengalu. *Sajah Dowlah* przymieszał się do tych rozruchów, i cesarz wyszedł na scenę. Ciągłe pomyślności Anglików w latach 1763. 64. 65. uczyniły ich panami Bengalu, *Oudy* i *Allahabat*, a tym sposobem *Sajah Dowlah* widział się bydź podległym lordowi *Clive*. Ten zaś powróciwszy *Sajah Dowlahowi* kray Oudy, zachował dla siebie prowincye Korah i Allahabad, zapewniwszy ich dziedzictwo dla cesarza, lecz wymagał od niego całkowitego ustąpienia prowincyy Bengalu, *Bahar* i *Orissy*, oraz kraiu Cirkarsów północnych, a to za opłatą 26. *lakow rupiy* (10,400,000. zł: Pol:) Przez ten układ kompaniia Angielska zyskała naymniey 1,200,000 funtów sterlingów dochodu, gdyż sam Bengal i Cirkarsy opłacały rocznie półtora miliona. Lord *Clive* zawarł traktat zaczepny z *Sujah Dowlahem*, a ponieważ kray Oudy przegradza prowincyą Bengalu, Anglicy osadzili tam załogi, które *Nabab* przymuszony był opłacać i żywić.

Shah Aulum nie mógł zapomnieć, iż pochodził ze krwi *Tamerlana*; szczupły dochod z zostawionego kraiu, nie mógł żądzy iego zaspokoić, chciał odzyskać stolicę swoich przodków, i opuścił rzeczywiste dobro za cień uroionego. Po sześcioletniém spokoyném w Allahabat mieszkaniu, powierzył swóy los Maratom, którzy przyobiecali koronować go w Delhi, a tak oddawał się w ręce temu samemu na-

rodowi, który ogołocił iego państwo z naypięknieyszych prowincyy, i na pozostałą resztę chciwemi czuwał oczyma.

Przez wdzięczność odstąpił Maratom prowincyi Corah, i gdyby się temu Anglicy nie sprzeciwili, Maratowie byliby osiedli klin ziemi między rzekami *Ganges i Jummah.* Oprócz, że na tém wiele zależało kompanii Angielskiey, ażeby przeszkodzić wzrostowi Maratów, uważała ona Corah iako własność prawem woyny zdobytą, a nawet przez cesarza sobie ustąpioną. Anglicy dlatego tylko odebrali prowincye Korah, ażeby ie ustąpić *Sujah Dowlahowi.* Polityka kazała oddać w ręce *Nababa* Oudy kray, który on sam ieden tylko mógł bronić, a który stanowił granicę między Maratami i Jattami.

Shah Aulum powróciwszy do Delhi, i utraciwszy to wszystko co otrzymał od Anglików, stał się nieiako więźniem stanu. Żył z szczupłey ziemi, którą mu zostawili xiążęta Indostańscy, bądź z powodu nieiakiego ieszcze uszanowania dla iego przodków, bądź dla przypadkowey potrzeby użycia iego imienia. Troski i prześladowania na iakie *Shah Aulum* był wystawiony, stały się tak nieznośne, iż roku 1784. wysłał swoiego syna *Jewan Buckt* do gubernatora *Hastings* mieszkaiącego w Oude, prosząc o pośrednictwo Anglików.

Prowincye Agry i Delhi wraz z przyległemi kraiami znayduią się w nayopłakańszym stanie. Woyny przez sześćdziesiąt lat trwaiące, zupełnie prawie wytępiły w nich ludzi. Większa

część gruntów ieſt bez uprawy. Nieszczęśliwi mieszkańcy nie śmieią pracować, tylko dla ścisłey potrzeby w boiaźni zwabienia hordy łupieskiey. Sama łagodność klimatu, nadzwyczayna płodność ziemi, zabrania tym kraiom zamienić się w bezludną puſtynią. Wszyſtkie korzyści natury są tam połączone ze wszyſtkiemi nędzami ludzkiemi. Hiſtorya tego nieszczęśliwego kraiu ieſt wielką nauką dla rządzących narodami, ażeby nie starali się więcey podbiiać kraiów, niżeli maią mocy do zarządzania niemi, i dla samych narodów, ażeby ſtarały się miarkować chciwość monarchów.

O Konſtantynopolu.

Przydatek do artykułu w poprzedzaiącym Numerze.

Konſtantynopol ieſt nader wielkiém miaſtem, ieżeli połączymy z niém przedmieścia, które są same przez się tak znaczne, iż od wielu autorów były nazywane miaſtami. Konſtantynopol ma kształt troykąta. Jedna z jego ścian wychodzi nad morze Marmora, druga do portu, trzecia do ſtrony lądu. Miaſto wybudowane na siedmiu wzgórkach, podobne ieſt do wielkiego amfiteatru. Meczety pomię-

pomiędzy któremi celnieyſzy ieſt dawny kościół Chrześciiańſki Stey Zofii, są liczne i obszerne. Te meczety nie maią dzwonów, lecz tylko dzwonnice czyli wieże, z wierzchołka których woźny publiczny oſtrzega lud o godzinach modlitwy. Te wieże podobne są do wysokich lichtarzy, z zawieszonem na wierzchu narzędziem do gaszenia świecy.

Widziany zdala Konſtantynopol ma poſtać okazałą, lecz ulice iego są ciasne, i domy źle budowane.

Seray, pałac sułtana zaymuie mieysce dawnego Bizancyum, w samym węgle między morzem Marmora i cieśniną Dardanelſką. Jeſtto naypięknieysza część Konſtantynopola. Ziemię okrywaią laſki cyprysowe, które dodaią ozdoby zabudowaniu pałacowemu.

Miaſta albo raczey przedmieścia Galata, Pera i Tophana, ſtoią po drugiey ſtronie portu; a naprzeciw klina ziemi maiącego na sobie seraiowe gmachy, ſtoi na Azyatyckim brzegu miaſto czyli przedmieście Scutari. Te przedmieścia maią okazałą poſtać; lecz ponieważ wszyſtkie domy są drewniane, ściany prędko się padaią od słońca. Cyprysy wznoszące się pomiędzy domami, nadaią im powierzchowność przyiemną. Widok całego Konſtantynopola z okolicami ieſt razem wspaniały i miły, lecz trzeba przeſtać na tém ogóle, gdyż w szczególności mało tam ieſt rzeczy godnych zastanowienia.

Bosfor czyli ciaśnina Dardanelska, ieſto piękny kanał na milę lub połtory mili szeroki, a na dwadzieścia mil długi. Łączy morze czarne z morzem Marmora. Brzegi tey cieśniny przyozdobione są niezmierną liczbą rozmaitych drzew i roślin. Znayduie się tam wiele wiosek. Wielki Sułtan, wielki wezyr i kapitan basza, maią tam swoie ogrody i wieyskie mieszkania, w których niekiedy bawią się w lecie. Całe brzegi tego kanału, są nader urodzayne. Gdyby Turcy mieli upodobanie w pięknościach natury i dobrego zakosztowali rządu, brzegi Bosforu ſtałyby się iednem z naypięknieyszych mieysc całey ziemi. Wszyſtkie wioski ſtoią na brzegu morza, tak dalece, iż zakrywaią widok w perspektywie. Wszędzie są terrasy i groble, na których zgromadzeni mieszkańcy przepędzaią całe godziny na paleniu tytuniu i oddychaniu świeżem powietrzem.

W cieśninie uwiia się nieprzeſtannie niezmierna liczba pięknie przyſtroionych batów, a zręczność przewoźników, czyni ten ruszaiący się obraz nadzwyczaynie przyiemnym.

Zanadto wysoko pomykano ludność Konſtantynopola; nie przechodzi ona zapewne 400,000. dusz, a wielka część tey ludności zoſtaie na przedmieściu, gdyż Frankom czyli Chrześciianom nie wolno mieszkać w samem mieście. Miniſtrowie cudzoziemscy mieszkaią na przedmieściu Pera, i tam daią częſte koncerta i bale. Grecy maiący wielkie upodobanie w tańcach, częſto się na nie zapraszaią. Pod-

czas karnawału nader pięknym maskaradom przypatrzyć się można.

Port Konſtantynopolitański ieſt bezpieczny i wygodny. Turcy nadaią sobie wiele pracy w przyozdobieniu swoich liniiowych okrętów. W malowaniu żółty kolor ma pierwsze mieysce. Statki kupieckie żegluiące po morzu Czarném nazywaią się *Kaiki*, zatapiaią się częſto przez nieumieiętność maytków, którzy nieśmieią oddalać się bardzo od brzegów. Wszyscy prawie maytkowie, bądź na okrętach liniiowych, bądź na ſtatkach kupieckich, są rodowici Grecy.

Wewnętrzne urządzenie domów Tureckich, godne ieſt zaſtanowienia. Znayduie się zawsze coś wyszukanego i rażącego oczy w kolorach apartamentowych, suſity nawet są malowane w rozmaite wzory. W każdey izbie część podłogi wyniesiona ieſt na iednę ſtopę wysokości, a na pięć do sześciu w szerokości, ta posada wysłana ieſt poduszkami. Podłoga zawsze pokryta bywa kobiercami. W oknach są żaluzye, w żadney izbie nie maſz ſtołów ani ſtołków, które tam wcale byłyby niepotrzebne, ponieważ Turcy siadaią zawsze na ziemi.

Turek maiący iakowe znaczenie, nie wſtaie nigdy za przybyciem Chrześciianina, który wita go uchylaiąc głowę, i kładąc prawą rękę na piersi. Turek danym znakiem zaprasza go, ażeby usiadł na sofie, i rozmawia z nim przez tłumacza. Zdjęcie z głowy zawoiu, zdawałoby się tak śmieszną rzeczą dla Turka, iak dla

nas zdjęcie peruki dla uczynienia pokłonu. Zawsze prawie trzymaią w ustach cybuch.

Ulice Konstantynopola zawsze napełnione są niezmierną liczbą psów, które zdaią się bydź z rodzaiu pasterskich. Jestto prawdziwe nieszczęście. Te zgłodniałe zwierzęta wydaią okropne wycie w czasie nocney pory, i przerywaią spokoyność mieszkańców. Będąc bez panów, szukaią pożywienia w rynsztokach i na kupach gnoiu, a policya tak iest niedbała, iż wyprzątanie ulic zostawia samym tylko psom i sępom. W gaikach cyprysowych otaczaiących cmentarze, znayduie się niezmierna moc dzikich gołębi, które są u Turków w świętobliwém poszanowaniu.

Wieś *Buiukdere* ma nader przyiemne położenie nad cieśniną Dardanelską, od strony Europy, na cztery mile od Konstantynopola. Nazwisko oznacza iey posadę na rozległey płaszczyznie, ma widok przepyszny. Niektóre członki ciała diplomatycznego obrały tam sobie mieszkanie. Na zachod wsi znayduie się obszerna łąka, w środku niey lasek z jaworów niezmiernie wyniosłych. Tam podczas lata sułtanowa ma upodobanie przypatrywać się skokom tancerzów i igrzyskom szarlatanów. Lubi ona bardzo proste i pospolite sceny komiczne. Zamek w *Buiukdere* wystawiony iest w 15tym wieku, przez sułtana Mahometa, który zdobył szturmem Konstantynopol. Wiadomo iest, iż Konstantyn, ostatni cesarz Grecki, przy wzięciu tey stolicy, zginął z orężem w ręku.

Autor wchodzi w niektóre drobne szczegóły ściągaiące się do zwyczaiów tego kraiu. Sposób podkuwania koni w Turczech (wyraża on) ieſt bardzo różny od naszego, spód nogi ieſt zupełnie okryty cienką blachą żelazną, oprócz mieysca w środku nie większego nad szeląg. Nie widziałem też tyle kulawych koni, iak u nas. Turcy maią wielkie o nich ſtaranie. Żywią ich ięczmieniem i słomą, lub tylko samym ięczmieniem. Wszyſtkie konie raz tylko iedzą i piią na dzień; umywane bywaią wodą i mydłem, ażeby miały włos świecący. Turcy krępuią im nogi przednie, ażeby się nie kładły za dnia, i aby ſtały spokoynie, zawsze prawie są okulbaczone i całkiem pokryte.

Trudno sobie wyſtawić krzyk żab, które są w Turczech bardzo wielkie, toż samo powiedzieć o szarańczy. Nasze wieczorem nad brzegiem przechadzki w proſt wsi *Bujukdere* były nader wesołe i miłe. Grecy i prawie wszyscy mieszkaiący w *Buiukderé* przybywaią tam i bawią się tak na wodzie iako i na lądzie. Muzyka inſtrumentalna i śpiewanie nie uſtaie przez całe wieczory.

Buiukderé ieſt nieiako wieżą Babilońſką, dla rozmaitości ięzyków, które tam słyszeć można. To mieysce zwabia do siebie ludzi prawie ze wszyſtkich narodów, a rozmaitość ubiorów, równa się rozmaitości ięzyków. Turczynki są w powszechności białe, zakrywaią sobie twarz sztuką muślinu białego, który nie pozwala postrzegać tylko nos i oczy; dru-

gą sztuką muślinu obwięzuią głowę. Wszyſtkie prawie są otyłe i wzroſtu małego, otyłość jeſt w tym kraiu pięknością. Długa ich suknia zielona z kapturem czworograniastym, wlecze się za niemi zdaleka. Noszą żółte bociki, a na nich pantofle, które zdeymuią wchodząc do domu. Farbuią sobie paznokcie żółtym kolorem wygotowanym z liścia iedney drzewiny, którą utrzymuią na ten koniec w Egipcie i w Turcyi.

Kobiety Tureckie same się zawsze przechodzą. Podczas piękney pogody idą szukać ulubionego mieysca za miaſtem, i tam spoczywaią. Nayczęściey obieraią na to cmentarze, siadaią na kamieniach grobowych, i tak przepędzaią po kilka godzin nie odmieniaiąc mieysca. Życie ich ieſt próżniackie i iednoſtayne.

Greczynki nie zakrywaią sobie twarzy. Są w powszechności piękne, maią oczy i brwi czarne. Cera ich ieſt blada; długie swoie włosy zczesuią w około głowy w rozmaite kształty, i spuszczaią ze wszyſtkiém na doł. Noszą zwyczaynie futro pokryte atłasem lub inną materyą iedwabną. Są dosyć wykwintne w ubiorze, na głowie zaś noszą zawsze małą czapeczkę. Grecy maią prawie podobny ubiór do Tureckiego, lecz nie wolno im nosić zawoiu z muślinu białego. Zawóy ich iest błękitny; nie mogą chodzić w bótach ani w pantoflach żółtych, chyba gdy są w usługach iakiego zagranicznego ministra.

Greczynki idą za mąż w piętnaſtym roku i krótko żyią. Od dwudzieſtu pięciu lat zaczynaią tracić piękność i siły. Jeſt rzeczą nie wątpliwą, iż tak zawczesne osłabienie swoiego zdrowia winne są zbytecznemu gorących kąpieli używaniu. Staraiący się o przyiaźń kobiety, maią zwyczay dawać iey serenady. W tym przypadku kochankowie wyrażaią swoię miłość tak słowami, iako też muzyką i śpiewaniem. Te serenady tak są ustawiczne, iż przeszkadzaią spać oboiętnym ludziom.

Poeci wystawialiby sobie, iż dwór Cytery przeniosł się na te zachwycaiące mieysca.

Niektórzy z bogatych Turków maią swoie mieszkania w *Buiukdere*, a na zimę przenoszą się do *Pera*. Wprost wsi nad samym brzegiem morza, wznosi się wspaniała fontanna, do którey uczęszczaią wieczorami Grecy, Ormianie i inni ciekawi mieszkańcy. Jeſtto mieysce, na którém światło xiężyca sprawia widok osobliwszy, mianowicie przy licznem zgromadzeniu.

Wołowina, baranina, drob i piękny chleb kupuie się w *Bejukdere* za małą cenę: toż samo wina czerwone i białe tamże robione; wszystkie warzywa angielſkie i francuzkie obficie tam rosną. Dosyć ieſt i pięknych owoców, lecz bez smaku. Woły są wzroſtu małego, służą do ciągnienia ciężarów wraz z bawołami. Tak w tém mieyscu iako i w Konſtantynopolu, i we wszyſtkich okolicach znayduie się wielka liczba psów złych i nieoswoionych.

Ulubionym przysmakiem tak dla mieszkańców, iako i dla cudzoziemców ieſt zsiadłe mleko z cukrem i poziomkami. Używaią do tego mleka koziego, owczego, krowiego lub bawolego, nie czyniąc żadney różnicy.

Chciałem przypatrzyć się targom Konſtantynopolitańskim. Kupcy uszykowani są pod pokryciem murowaném lub drewnianém, sklepy na przodzie, a magazyny w tyle. Ten porządek ieſt bardzo dobry dla kupuiących i przedaiących. Wiele kosztownych towarów ieſt tam wystawionych na przedaż, i więcey znalazłem tam regularności i dozoru, niżby pod takim rządem spodziewać się można. Ustawicznie przechodzą się urzędnicy obowiązani przeglądać miary i wagi kupieckie. Biada tym u którychby znaleźli miary lub wagi fałszywe! Nigdy przykładney kary nie uydą: lub na kiie w pięty, lub na znaczną opłatę bywaią skazani. Naywięcey zaś podglądani są żydzi.

Uważałem w powszechności, iż Turcy zachowuią rzetelność w swoich czynnościach: piekarze oszukuiący ludzi na wadze chleba, maią oberznięte uszy i przybite na drzwiach swoich domów. W samowolnych rządach potrzebna ieſt bardzo dobra policya.

Sorbet przedaie się w sklepach pomieszany z lodem; ieſtto napóy bardzo przyiemny i orzeźwiaiący; filiżanka kosztuie iednę *para*, czyli trzy grosze miedziane.

Ulice są ciasne, brudne i źle brukowane. Domy w górze tak są na przód wydane, iż na-

przeciw siebie ſtoiąc, prawie się wierzchami swemi ſtykaią, a ta budowa szkodzi bardzo wolnemu przeyściu powietrza. Dachy źle budowane, a dachowki iedna na drugą kładzione, utrzymuią się tylko własnym ciężarem. Wewnętrzny ſkład domu, ieſt bez guſtu i wygody, a wszyſtkie ozdoby zachowane są dla powierzchowności.

Miałem sposobność doſtać się do wewnętrznego dziedzińca seraiu, gdzie obcy ludzie przyſtępu nie maią; byłem w mennicy i widziałem pracuiących tam rzemieślników.

Wewnętrzną wartość srebrney monety zmnieyszono na trzydzieści procentu. Tym sposobem rząd pomnożył swoie dochody. Pieniądze zachowuią swoię powierzchowną wartość, a co naybardziey dziwić powinno, iż sfałszowane sztuki będące w cyrkulacyi, maią więcey wartości wewnętrzney, niżeli sztuki bite w mennicy W. sułtana.

Przypatrzyłem się dobrze kościołowi Stey Zofii; znalazłem go mniey wspaniałym od kościoła Sgo Pawła: wyiąwszy kopułę i cztery oddzielne wieże, nie widzę nic nadzwyczaynego w tym gmachu.

Widziałem także cyrk przeznaczony na konne ćwiczenia. Turcy wyprawiaią tam swoie igrzyska i wyścigi nazwane *djarid.* Należący do walki uzbroieni są w długie kiie, które nawzaiem przeciw sobie rzucaią, z wielką zręcznością od ich pocisków unikaiąc, a to wſzyſtko w pełnym galopie. Maiętni Turcy maią

wielkie w tych igrzyskach upodobanie. Na środku placu stoi zrobiony z jedney sztuki granitu obelisk, cały okryty hieroglifikami: wysokość iego zdawała nam się mieć do sześćdziesiąt stóp: podstawa iego na siedm stóp wysoka, ozdobiona iest rzeźbą wyrażaiącą głowy ludzkie. W końcu cyrku stoi kolumna, która się składa ze trzech wielkich pokręconych około siebie wężów spiżowych, głowa tych wężów była niegdyś kapitelem teyże kolumny.

Niemniey widziałem to co nazywaią kolumną spaloną, to iest kolumnę, która w częstych pożarach, iakim podlegał Konstantynopol, ocaloną została. Pełna iest rozpadlin tak dalece, iż musiano ią pookręcać obręczami żelaznemi, ażeby się nie rozsypała: zupełnie iest okopcona dymem.

Wieczorem udałem się na zabawę publiczną, z tańcami do *Kiosku Buiukdere*: ponieważ to było w niedzielę, wszyscy mieszkańcy wsi przyległych, zgromadzili się na to mieysce. Przypatrywanie się odmianom tego rozmaitego ludu było dla mnie miłą zabawą. Każdy miał na sobie znamiona swoiemu narodowi właściwe. Grecy okazywali swoię wesołość i zwyczayną sobie oboiętność: Turcy przychodzili tam z swoią nienaruszoną powagą, niczém więcey nie zatrudnieni, tylko piciem kawy i paleniem tytuniu.

Sparring budowniczy Angielski, zaprosił nas na obeyrzenie liniiowego okrętu nazwanego Sułtan Selim, pod banderą kapitana baszy.

Tém bardziey byliśmy ciekawością zdjęci, iż za kilka dni flota miała z portu wypłynąć: w samey rzeczy znaleźliśmy ten okręt nader pięknym; zapewniano nas iednak, że szerokość iego nie była w miarę wielkości, i że naymnieysza burza niebezpieczeństwem zagrażać mu będzie. Znayduie się na nim 120. armat od 42. funtów. Pokóy kapitana baszy iak naypiękniey był przybrany; po ścianach zawieszona była wielka liczba pałaszów, pistoletów i rozmaitey strzelby, wysadzaney dyamentami i złotem. Uważałem rzeźby, które wyobrażały rozmaite zwycięstwa morskie W. Brytanii.

Kapitan okrętowy zaprosił nas na swoię wieczerzą, i oprowadził po wszystkich mieyscach. Ekwipaż okrętu Sułtan Selim składa się ze 1400 ludzi, karność woyskowa iest iak naydokładnieysza. Mieysce przeznaczone dla chorych było źle obrane, i uważałem, iż miano zbyt mało względów na ten rodzay policyi okrętowey. Naystarszy chirurg okrętowy zapewnił mnie, iż iego roczna zapłata nie przechodziła dwunastu gwineów, reszta zależała od przydatku bardzo nie pewnych podarunków.

Beyram czyli miesiąc ofiary następuie po Ramazanie, który iest postem Turków. Beyram iest czasem wszelkiego rodzaiu uroczystości. Człowiek nie maiący nowego ubioru na święta Beyramu, musi bydź bardzo ubogi. Bogaci posyłaią sobie wzaiemne podarunki z kosztownych ubiorów złożone. Ulice pełne są ludu bawiącego się w rozmaitym sposobie.

Beyram zaczyna się od ofiary baranów, czynioney przez wielkiego Sułtana i znacznieyszych urzędników. Barany muszą mieć złocone rogi, wełnę iak nayczyściey wymytą i wyczesaną. Staraią się, ażeby ta ofiara czyniona była w tym samym momencie, w którym odbywa się w kościele Mekki.

Przybyliśmy do Konstantynopola o piątey godzinie z rana, i zaięliśmy okna domu iednego cyrulika dla widzenia przechodzącey processyi. Czestowano nas naprzod lulkami, potém następnie mlekiem, cukrowemi plackami, melonami, kawą, a nakoniec sorbetem.

Processya zaczęła się o godzinie osmey, lecz W. sułtan pokazał się dopiero o wpół do dziesiątey. Ubiory składaiących processyą były niewypowiedzianie kosztowne. Frezle, czapraki i wszelkie na koniach ozdoby przerażały oczy blaskiem złota i drogich kamieni. Sułtan miał na swoim zawoiu kitę z dyamentów wielkości rzadko widzianey. Prowadzono za nim wiele powodowych koni, niosących znaki zwycięstw: te konie były również kosztownie przybrane.

W. sułtan iechał na przepysznym koniu; ieden urzędnik wiozł za nim pałasz, którego rękoieść pokryta była dyamentami. Jnni urzędnicy seraiowi nieśli na wezgłowiach iego zawoie kosztownie przeszywane. Na ulicach uszykowani byli Janczarowie w czapkach spiczastych: kiedy niekiedy sułtan witał lud z miną pełną dobroci; za zbliżeniem się iego, tłumy pospolstwa padały na kolana.

Póki trwała processya, ieden urzędnik rzucał ludowi drobną i świeżo bitą monetę.

Naylepszy porządek utrzymywał się w czasie tey ceremonii. Niepodobnaby opisać okazałości tego widoku, lecz pewną ieſt rzeczą, iż godzien był ciekawości i zadziwienia cudzoziemców. Dobrze mi się nagrodziła przykrość, którey doznałem w oczekiwaniu na tę ceremoniią. O iedenastey godzinie wszystko się zakończyło.

Selim III. ieſt mocno kochany od swoich poddanych. Nie zbywa mu na talentach przyzwoitych monarsze. Pochodzi z familii Osmana, który w trzynastym wieku był założycielem piątey dynastyi Kalifów. Odebrał lepszą edukacyą, niżeli zwyczaynie następcom Tureckiego tronu dawano. Posiada dosyć nauki i zna politykę mocarstw Europeyskich. Nie potrzeba się więc dziwić, iż ieſt gorliwym ſtronnikiem taktyki woienney Angielskiey i Francuzkiey. Wypadnie mi często wspominać o reformach, które wprowadził do marynarki i lądowego woyska. Jego fizyonomiia ieſt piękna i znacząca, wzrost słuszny, postać nakazuiąca poszanowanie, charakter pełen dobroci i łagodności.

Chirurg wielkiego sułtana, po zakończoney processyi, zaprosił nas na obiad, i lubo nie było ani talerzy, ani nożów, ani grabek, iedliśmy wyśmienicie. Takie zaś były do tego przygotowania. Położono naprzod obrus na podłodze, na tym obrusie stół nogami do gó-

ry, a na stole półmisek okrągły miedziany. Usiedliśmy na ziemi w około tego półmiska, każdemu dano po dwie łyżki i chleb płaski nakształt placka. Nigdy nie stawiano razem tylko po iednym półmisku. Jeżeli potrawa była płynną, iedliśmy ią łyżkami, ieżeli twardą, łamaliśmy ią lub rozrywali palcami. Zrazu mieliśmy nieiaki wstręt do podobnego sposobu iedzenia, lecz go nakoniec przezwyciężył apetyt i zapach potraw przyiemny. Jest tam zwyczay stawiać mięso pokraiane w drobne kawałki, lecz tą razą przyniesiono kaczki w całości, a gospodarz domu chcąc nas uraczyć, porozdzierał ie palcami. Po obiedzie roznoszono kawę i tytuń.

Dnia 15go zrana udałem się z P. *Kochler* do Pera, a stamtąd do Konstantynopola. gdzie *Ibrahim Effendi* przypuścił nas na audyencyą, która trwała około dwóch godzin. Podtenczas przyniesiono nam na srebrney tacy konfitury różowe i cukry; nie wspominam o kawie i lulkach, które ominąć nikogo nie mogą.

W momencie gdyśmy mieli wychodzić, podarowano każdemu z nas muślinową haftowaną chustkę. Nakoniec przyniesiono wody różaney, którą skropiono nam ręce, i podano naczynia z pachniącemi balsamami do powonienia. Turcy namaszczaią tym balsamem włosy u swoich bród, lecz my nie maiąc tych ozdob przy naszych brodach, posmarowaliśmy sobie ręce, a po oddanych ukłonach, wyszliśmy z sali.

W Konſtantynopolu i iego przedmieściach, znayduie się do pięciu tysięcy ludzi sprawuiących sztukę lekarską. Sato z rozmaitych narodów ludzie, których większa część nie ma pierwszych wyobrażeń sztuki leczenia. Jednakże trafiaią się między niemi ludzie, których z tey służby wyłączyć należy, między innemi pewnego Włocha nazwiskiem *Ruine* wcale biegłego w tey umieiętności. Sultan używa czasem iego rady, równie iako i urzędnicy stanu, oraz seraiowe damy. Za każde przybycie ma znaczną zapłatę, i zbiera wielki maiątek. Pensyonowany lekarz wielkiego sułtana ieſt Turczyn, nie maiący żadney nauki, ani doświadczenia, bierze iednak pięć tysięcy funtów sterlingów na rok (200,000 zł: Pol:). Nie maſz prawie żadnego Turka, któryby nie wiedział o niezawodném lekarstwie na tę lub owę chorobę.

Dnia 7go wyiechaliśmy do Belgradu, leżącego od Konstantynopola o 12. do 14. mil, w zamiarze widzenia będących w pobliskości akweduktów. Widzieliśmy ten, który był zbudowany za panowania Konstantyna i pod iego dyrekcyą. Weszliśmy do tego akweduktu. Jeſtto wspaniała piękney struktury budowa. Po tey przechadzce powróciliśmy do lasu w pobliskości Belgradu, gdzie iedliśmy obiad na murawie, w mieyscu nader przyiemném.

Ta część kraiu obſituie w piękne lasy i w roskoszne położenia okolic. Przypomnieliśmy sobie pochwały, które im tak słusznie dawała Ladi *Montagne*. Przeieżdżaliśmy przez dwie

wioski, których domy i mieszkańcy podobni byli temu wszystkiemu, cośmy w tym rodzaiu w Turczech widzieli. Byłbyto doskonały obraz dzikiey natury, gdyby domy bardziey były rozrzuconemi; lecz akwedukty wystawiaią przyiemną dla oka róznicę.

Niektóre szczegóły o Teodoryku *królu Ostrogotów.*

Monarcha ten był ieden z naydoskonalszych ludzi. Gdy miał lat ośm, dał go oyciec w zakład Leonowi cesarzowi Greckiemu. Wychowany na dworze Carogrodzkim połączył w sobie przyiemność, zręczność i wytworność Grecką z męzkiemi przymiotami narodu swoiego. Nie był biegłym w naukach, lecz lubił uczonych, wspierał i zachęcał nauki i sztuki. Aryanin, iak przodkowie iego, przeiął zasady ich rządu, przestrzegał tolerancyi i sprawiedliwości. Dzieiopisowie państwa wschodniego nie zgadzaią się w jednym punkcie z dzieiopisami Gockiemi. Tamci mówią, iż *Zenon* posłał *Teodoryka* na podbicie Włoch imieniem iego, drudzy zaś utrzymuią, iż mu ten cesarz prawa swoiego do tego kraiu ustąpił; i to zdanie zdaie się bydź podobnieysze do prawdy, gdyż winien był cesarz znaczne summy Gotom, i dał

i dał im zapewne Włochy w długu, iak poprzednicy iego ustępowali sprzymierzeńcom niektórych miast Grecyi, dla uiszczenia się im z należytości. Cożkolwiek bądź, tak wielką miał wziętość *Teodoryk*, że i narody i woysko ochoczo mu się poddawały. Osobista iego przyiemność, uięła mu serca mieszkańców, iak piękne przymioty zjednały mu hołd Gotów. Wszystkie przedsięwzięcia iego pomyślny skutek uwieńczył. Założył w *Rawennie* stolicę królestwa Ostrogotów we Włoszech, i 33. lat chwalebnie panował. Władza iego rozciągała się na całe Włochy, Sycylią, część Prowancyi, Recyi (dziś kraiu Gryzonów); na Bawaryą (*Vindelicia*), na kray pod nazwiskiem *Noricum*, to iest, na Austryą, Styryą, Karyntyą, część Tyrolu, Pannoniią będącą częścią dzisieyszych Węgier, nakoniec, na Skławoniią, czyli tę część Illiryi, która leży między Kroacyą, Bośnią, Serwiią i morzem Adryatyckiem.

Odetchnęły Włochy pod prawami tego prawdziwie wielkiego monarchy. Nabrał lud energii, wzmogł się handel, sztuki zakwitnęły, nauki ożyły, Rzym doznał szczęśliwości, którey od tylu wieków nie kosztował, a Rawenna teraz ieszcze wystawia oczom ślady wspaniałości i wielkości Teodoryka. Obalili nareście Katolicy z wieczną hańbą dla siebie urządzenia tego monarchy, i że użyię wyrazów sławnego za dni naszych pisarza, „*Rawenna* iest dzisiay rozległą pustynią, *magni nominis umbra*, bez handlu i przemysłu; zamieszkana od małey li-

czby ślachty próżniackiey, tém iedynie zaiętey, co do nich naymniey należy, i o czém naymniey wiedzą, to iest, interesami monarchów Europeyskich.„ Pisarze, którzy wyrazili, iż Bóg nienawidzi Rawenny, tego raiu Aryanów, musieli mieć osobliwsze wyobrażenie bostwa.

Utrzymywał *Teodoryk* dwór swóy z własnych dochodów, a bardzo małe podatki na kray nakładał. Tak Rzymianie, iak Gotowie żyli pod własnemi prawami. Powszechna tolerancya była zasadą rządu iego. Katolicy sami sobie obierali biskupów, a gdy spór iaki zachodził w wyborze, rozstrzygał go król podług kanonów kościelnych, lub prawideł naturalney sprawiedliwości.

Po śmierci Anastazego papieża, dway współubiegaiący się o papieztwo *Symmak* i *Laurentius*, podzielili zdania senatu i duchowieństwa Rzymskiego; każda strona sadzała na tę dostoyność kandydata swoiego; a gdy trzeba było donieść królowi o wyborze, zgodziły się obiedwie, aby ten był papieżem, którego Teodoryk potwierdzi. Nie pytał się ten mądry król, ani o osobiste ich przymioty, ani o opiniie religiyne, lecz tylko, który z nich miał większość głosów za sobą, i który był pierwey obrany, i według tego prawidła otrzymał tyarę *Symmak*. We cztery lata *Festus* i *Probinus* senatorowie maiąc po sobie nieco duchowieństwa, oskarżyli *Symmaka* o złe i niewierne sprawowanie dostoyności, i *Laurencyusza* na papieztwo powołali; stąd wyniknęło znowu

rozdwoienie w kościele, i przyszło do gwałtów na ulicach Rzymu. Wytoczyła się sprawa do *Teodoryka*, którego proszono, aby wyznaczył kogoś do załatwienia sporu. Wybrał on na ten koniec prałata katolickiego biskupa *Attino.*

Nie prześladował nigdy katolików, lęcz i owszem okazywał się nie raz dla nich szczodrobliwym, i wiele kościołów katolickich bogatemi darami przyozdobił. Wyznaią dzieiopisowie katoliccy, iż tak się obchodził z pąpieżami, iak gdyby sam był katolikiem, *ac si Catholicus.* Mowią, iż ten król skazął na śmierć *Boecyusza* filozofa, senatora Rzymskiego i taynego poradnika swoiego: lecz nie dodano, iż ten filozóf dopuścił się występku wysokiey zdrady, i sam go senat potępił, ponieważ wszedł w zmowę z *Justynem* cesarzem na obalenie panowania Gotów. *Symmak* teść iego, iako uczestnik tegoż spisku, karę także śmierci poniosł. Niektórzy pisarze utrzymuią, iż dla tego ich zgubił, że się przeciwili przypuszczęniu Aryanów do kościołów katolickich, i że go Bóg za to okrucieństwo skarał; bo gdy wkrótce po ich straceniu siedział u stołu, ryba, którą mu zastawiono, przybrała głowę *Symmaka*, czyniąc mu pogrożki, czém tak się przestraszył, iż wstał od stołu, położył się w łóżko, i w kilka godzin ducha wyzionął. Sty Grzegorz pisze, iż dowiedział się od mnicha godnego wiary, iakoby ieden pobożny pustelnik widział tegoż samego dnia, którego umarł *Teodoryk* w Rawennie, *Symmaka* i *Jana*

Ma

papieża, prowadzących króla boso i z związanemi rękami do góry wolkaniczney w Sycylii, i iak go w nię wrzucili.

Ale zobaczmy, co ieſt prawdziwego w opisaniu zatargi wynikłey między *Teodorykiem* a *Justynem* cesarzem, na dwa lub trzy lata przed śmiercią tego króla. Usłuchawszy cesarz rady zanadto gorliwych katolików, wydał wyrok przeciw Aryanom, przez który odebrał im w całem państwie kościoły. W tymże samym czasie odkrył *Teodoryk* spisek uknowany we Włoszech przez katolików w podobnym zamiarze, i hersztów iego iak należało, ukarał. Lubo zaś poznał widocznie, iż niektórzy katolicy dążyli na obalenie rządu w ręku Aryanów zoſtaiącego; poſtąpił przecięż w tey okoliczności, iak na godność iego przyſtało, i użył kroku prawdziw ch ſtatystyków oznaczaiącego. Wyprawił posłów do Carogrodu, z przełożeniem niesprawiedliwości prześladowania, z żądaniem wolności sumienia, i powrócenia kościołów wydartych Aryanom; ale oraz pogroził, iż zniesie wiarę katolicką w kraiach swoich, ieżeli, czego żąda, nie pozyska. Dziesięciu było posłów, to ieſt, czterech senatorów i sześciu biskupów, pomiędzy któremi znaydował się papież *Jan I.* i *Eclesius* biskup Raweński. Skłonił się cesarz do żądania *Teodoryka*; ale ten za powrotem posłów, osadził w więzieniu papieża, iako dwoiaką rolę między cesarzem a królem graiącego; bo gdy niby ſtawał za wolnością wyznania w Ca-

rogrodzie, napisał w tymże czasie do biskupów Włoskich (list ten pozostał), donosząc im, iż pragnie cesarz i on, aby wszystkie kościoły Aryańskie objęli, i nie zważaiąc na *Teodoryka*, opiniie Aryanów wytępiali. Że tak sobie Jan I. postąpił, zaręcza *Grzegorz de Tours*. Umarł wkrótce w więzieniu papież, na którego mieysce podał *Teodoryk Felixa*, i obrali go Rzymianie. Zszedł z tego świata król Ostrogotów dnia 13go Sierpnia 526. r. Córka iego *Amalasinta*, postawiła mu pamiątkę o pół mili od Rawenny, i dziś ieszcze pokazuią w tém mieście naczynie porfirowe, w którém, iak mowią, spoczywaią popioły tego monarchy. Osadzone iest w murze zamkowym z pięknym napisem.

Teodoryk był przystoyny i piękny. W postępkach iego wydawała się grzeczność i ślachetność, przeięta od dworu na którym się wychował. Utrzymuiąc powagę dostoyności swoiey, okazywał dobroć serca. Nie miał naymnieyszey znaiomości nauk, bo te owych czasów nie były poważane, lecz miał wysoki rozsądek, czysty gust w wyzwolonych sztukach, i dawał opiekę uczonym. Wolny był od wad ówczesnym monarchom pospolitych, i w każdey ważnieyszey okoliczności okazał zdrowy rozsądek i niezmierną miłość cnoty. Znał z gruntu politykę wieku swoiego, i w prowadzeniu interesów państwa swoiego z Grekami, Rzymianami i Gotami, starał się o utrzymanie pokoiu, co iest rzetelną chwałą rządzących.

Wszedł do Włoch z wiedzą prawego cesarza, i objął rządy z woli tegoż cesarza i za zezwoleniem senatu Rzymſkiego. Był mężnym, lecz iak tylko panowanie swoie uſtalił, nie prowadził woyny, chyba że icy uniknąć nie mógł, i to ią zawsze za granice Włoch przenosił. Wspaniałość iego była okazała, ale przy tém roztropna. Bardzo wiele gmachów powyſtawiał; i pewny wyborny sędzia w budownictwie, mowiąc io gmachach pozoſtałych do tych czas, powiedział: „Pamiątki tego króla Oſtrogotów, nie maią nic w sobie gotyckiego.„

Dwor Teodoryka ſtał się siedliskiem wspaniałości wschodniey, a kanclerz iego *Caſsiodor*, którego pisma doszły do nas, był iak wyrażono, Fontenellem wieku swego. Jako miłośnik wolności wyrobił ią cudzoziemcom, nadał ią niewolnikom i wykupił 6000. ieńców, zabranych przez Burgundczyków. Pod sprawiedliwym i słodkim rządem nie czuli właśni iego poddani iarzma swoiego. Takito był człowiek zesłany od Boga na uszczęśliwienie kraiów zachodnich, iak niegdyś posyłani byli prorocy, aby ścieszkami pokoiu prowadzili Hebrayczyków. Spiknęli się iednak katolicy przeciw miłośnikowi tolerancyi, przeciw monarsze zachęcaiącemu przykładem swoim do cnoty, i dobrem iedynie społeczności zaiętemu. Sprzysięgli się owocześni dzieiopisowie na oczernienie pamiątki iego, i iedni po drugich podawali potomości imie Teodoryka z przydanem nazwiskiem to Aryanina, to Anabaptyſty, heretyka,

prześladowcy, nieprzyiaciela Boga, bluźniercy Chrystusa, ciemiężyciela świętych, Agryppy, Heroda i barbarzyńca.

Posłuchaymyż znowu, iak o nim mowi *Machiawel*, prawdę szanuiący.

„*Teodoryk* równie był wielkim polityk, iak wodzem, gdyż po zwycięztwie rozkazywał i rządził umiarkowanie. Tak sobie Ostrogotów uiąć potrafił, iż w czasie woyny chętnie mu podlegali, a w czasie pokoiu dali się użyć do robot pożytecznych. Rozszerzył i ozdobił Rawennę; przywrócił obywatelom Rzymskim wszystkie tytuły dawney ich godności, wyiąwszy woyskowe. Jmię iego poważane było od obcych narodów, dlatego nie śmiały nigdy napadać na Włochy, które on prócz tego przeciw napaści ubezpieczył porobiwszy fortyfikacye, od Alp aż do morza Adryatyckiego. Naywiększych pochwał godzien, gdyby się był nie splamił okrucieństwem, okazanem przy straceniu *Boecyusza* i *Symmaka*. Zawarował od obcego napadu, wszystkie inne prowincye państwa Greckiego, równie iak i Włochy. Onto pierwszy powściągnął niszczące napady; zastał Włochy pod gruzami, a przez 38tmie panowanie swoie, do tego ie stanu szczęśliwości doprowadził, iż gdy umierał, ledwie gdzie był ślad dawnego zniszczenia.„

Znacznieysze ustanowienia i czyny w Rossyi pod panowaniem Alexandra I. *dokonane, lub przedsięwzięte.*

Pomniąc z jak miłem uczuciem czytelnicy dziennika, artykuły ściągaiące się do Rossyi za panowania *Alexandra* przyymowali, zważywszy iak panowanie iedynie dobroci i mądrości cechą oznaczone, zawsze iest rzadkiem w dzieiach świata zdarzeniem; osądziłem za nieiaką powinność zostać tłumaczem ogłosiciela tak świetnego sposobu rządzenia tego monarchy, od którego los 30stu milionów mieszkańców, a między temi czterech lub pięciu milionów naszych zawisł spółbraci.

Wielkie zdarzenia na ogólną Europy politykę wpływ maiące, łatwo do ogólney dochodzą wiadomości; lecz mniey ważne ledwie nie codzienne, i charakter cnotliwego, mądrego monarchy maluiące, giną dla publiczności, osobliwie zewnątrz Rossyi: a iż taka strata iest arcy ważną, każdy przyzna, kto tylko w pismach publicznych lub rozmowach o *Alexandrze* czytał lub słyszał.

Nie zamierzam sobie innego celu, iak uczucie wewnętrzne roskoszy, wydaiąc tę oznakę uwielbienia, iakie wpaiaią usiłowania i rozrządzenia tego rzadkiego monarchy, który to zdaie się chcieć do skutku przywieść, co nayslawnieysi wieku naszego mędrcy o uprawie, uślachceniu, godności, przeznaczeniu, doskonaleniu i t. d. człowieka pisali; a przy tem po-

siada duszę, iaka może Marka Aureliusza, Antonina, Titusa, Traiana, Henryka i Kazimierza W. ożywiała.

Dostawszy zatém w ręce dziennik: Rossya pod *Alexandrem*, przez uczonego *Sztorcha* wydawany, wypisy ważnieyszych rzeczy zrobić postanowiłem, które we trzech oddzielnych zawrę artykułach:

1szy. Obeymie opis ogólny wznowień i odmian w rządzie Rossyi zaszłych.

2gi. Doniesie o kanałach Rossyi.

3ci. O handlu i rozrządzeniach Jmperatora w przedmiocie edukacyi narodowey, tudzież o cnotliwych czynach osób prywatnych.

I. Zaledwie *Alexander* na tron wstąpił, pamiętne iest iego przedsięwzięcie ustanowienia stałey rady złożoney, z mężów *monarchy* i *ludu ufnością równie zaszczyconych.* Zniosł natychmiast owę *polityczną inkwizycyą* od czasów ieszcze cara *Alexego Michałowicza* początek swoy biorącą. *Piotr III.* iuż ia był uchylił, lecz *Katarzyna II.* pomimo filozoficznych i ludzkich prawideł, z jakiemi się w ukazach, pismach i słowach popisywała, zatrzymala ią z nieiakiemi odmianami, pod nazwskiem *tayney expedycyi.* Ta tedy polityczna *inkwizycya*, lubo mniey groźna iak religiyna, lecz w istocie przez wpływ na charakter i sposób myślenia ludu, szkodliwsza, drugiego Kwietnia. 1802 roku zniesiona została. Pamiętne są w manifeście w tey mierze wydanym, słowa *Alexandra*: *W dobrze urządzonym państwie, występki iedynie*

przez siłę praw ogolną śledzone, odkrywane, sądzone i karane bydź powinny. Nie przestaiąc na tém, zwalił panuiącą dotąd w Rossyi główną *autokracyi* podstawę postrach, a to uczyniwszy, należało mu w odmianach bez straty czasu postępować. Lecz dalsze rozrządzenia musiały bydź owocem tey rzadkiey pilności w naukach, nad któremi młodość swoię spędził, doświadczenia iakiego pod dwoma panowaniami nabył, owych mocnych prawideł, któremi się o wartości i przeznaczeniu człowieka od dzieciństwa napoił. Wielki zamiar połączenia w Rossyi, co *Tacyt* o *Nerwie* wspomina: *Imperium et libertatem*, musiała doyrzalsza rozwaga i wyiaśnienie zaćmionych, i nieiako pomatwanych przez nadzwyczayne ostatnich lat ięciu wypadki, wyobrażeń o prawach i należytościach wzaiemnych między rządzącą i rządzonemi, poprzedzić. Jedni do iedynowładztwa od wieków przywykli, poczytywali zreczenie się tegoż za omdlenie i osłabienie prawey władzy; drudzy liczniejsi upatrywali w nowém systemacie zasadę zbyt umiarkowanego, ani charakterowi narodu, ani ogromności państwa odpowiadaiącego rządu, wyglądaiąc co moment iakiego wybuchnienia, które według nich zwolnienie nagłe wykonawczey władzy pociągnąć koniecznie musiało.

Ledwie nie wszyscy nie chcieli przypuszczać żadney różnicy między władzą naywyższą i samowolną, skoro tylko ta ostatnia ich osobistym korzyściom sprzyiać mogła. Takowe

wyobrażenia fałszywe sprostować, obawy odiąć, musiało bydź pierwszém staraniem *Alexandra*. Żadney też okoliczności, żadney sposobności nie opuścił, gdzieby tylko mógł iawnie i wyraźnie ogłaszać i przypominać narodowi: *Jż prawo iest wyższem nad niego, iż on tylko iest iego pierwszym wykonywaczem i stróżem, iż ta iedynie władza iest naywyższa, która się na prawie gruntuie.* Wszelkie odwoływania, odezwy do samowolności, odrzucane zawsze zostawały z przypominaniem tego prawidła.

Ktoż tu nie wspomni sobie o odpisie danym przez *Alexandra* xiężnie *G.* która za pobudkę do osiągnięcia skutku żądania prawu przeciwnego, przytoczyła, iż Jmperator iest wyższym nad prawo. *Wyższym nad prawo! Nie, odpisał iey Alexander: a gdybym i mógł bydź wyższym, nie chciałbym tego, bo tę tylko władzę za prawą poczytuię, która się na prawie wspiera.* Dlatego też na *medalu* koronacyynym wyryć kazał z jedney strony kolumnę, a nad nią napis *Prawo*, z drugiey twarz swoię. Obok podobnego postępowania, maiącego za cel obznaiomienie narodu z prawidłami i ich wyiaśnienie, nie oszczędzał osobistego przykładania się do pracy i uwag nad wadami różnych gałęzi rządowych. Przez ukaz 5go Czerwca nakazał senatowi, *aby mu przełożył, iakie są istotne prawa i należytości monarchy*: senat nie przestaiąc na historycznem przełożeniu, podał Jmperatorowi myśli wystawuiące,

czémby owszem senat bydź mógł i bydź powinien w nowym porządku rzeczy. Między podanemi uwagami, były takie, które wyraźnie wskazywały źródło głowne polityczney wady i wszelkiego złego w Rossyi.

W takim ſtanie rzeczy, któryżby inny iedynowładzca nie wſtrzymał się na w pół drogi, lub też całkiem wstecz się nie cofnął? Trzeba było mieć naymocnieysze przekonanie o konieczności odmian i ulepszeń zamierzonych, zapomnieć całkowicie o samym sobie, aby się nie dać odwieść od celu raz wytkniętego; a taką ſtałość, moc duszy, pewność w postępowaniu okazał *Alexander* w 24tym roku życia swego.

Kiedy zatém pewny i nieodmienny porządek w sprawach publicznych i sądach, a w umysłach wyobrażenia iasne o prawach i należytościach zaprowadzić należało; nieodbity i konieczny krok był zwolnienie *autokracyi*, a zbliżenie się do formy rządu monarchii konſtytucyyney. Takową też przemianę rządu obeymuią w sobie dwa ukazy 8go Września, które w Numerach przeszłorocznych Dziennika mieliśmy sobie udzielone.

Wielkich ſkutków zapewne te odmiany spodziewać się każą, które tak prędko okazać się iednak nie mogą. Pozoſtaie wiele, i bardzo wiele do czynienia Stwórcy, sternikowi i opiekunowi tego nowego porządku: lecz przyzwyczaiać Moskali do uważania prawa za *naywyższą inſtancyą*, którey sam *Alexander* hoł-

duie, utworzyć pewne obyczaie i charakter w narodzie za pomocą nauki i oświecenia; doprowadzić go do poloru i światła, iakie zaszczyca inne narody, będzie zapewne pracą nieustanną i staraniem *Alexandra.*

II. Między nayskutecznieyszemi środkami do ożywienia przemysłu publicznego, liczyć należy sprawiedliwie wybicie kanałów spławnych. W żadnym wieku więcey iak w naszym nad ważnością ich nie zastanawiano się, a i Rossya wyprzedzić się innym rządom w tém nie dała. Jeszcze *Piotrowi W.* winna kanał *Wisznio Wołoczkowski* i *Ladogski*, zaczęcie *Jwanowskiego* i *Kameszyńskiego* i kilku innych. *Katarzyna II.* zrobiła spławnieyszym kanał *Wisznio-Wołoczkowski*, a zostawiwszy mnostwo proiektów, żadnego nie uskuteczniła. *Pawła I.* panowanie z tey strony po *Pietrze W.* iest pamiętném, a może nie tylko stąd, ale i z wielu innych użytecznych zamiarów, sprawiedliwie potomność mile imie iego wspominać będzie. Równą gorliwość o wszystko, co się użytecznem nazywać może, okazuie *Alexander*: rozpoczęte kończyć, a dwa nowe kopać nakazał kanały. Ponieważ cudzoziemcy mało zapewne dotąd o nich maią wiadomości, krótkie onych opisanie naylepiey.

I. *Kanały za tego panowania ukończone.*

Pierwszy kanał Sasski, łączy się z Ladogskim, a rzeki *Wołchową* z *Sjsem* tak połącza, iak Ladogski *Newę* z *Wołchowa*: długości ma

werst 10. ciągnie się w zdłuż brzegów ieziora *Ladogi*, bez żadnych zakrętów, sluz nie potrzebuie. Zaczęty 1766 roku, lecz tylko 2. werszty był wybity, w 1797. na nowo rozpoczęty, a w 1801. ukończony. *Saſs* ieſt głęboka i spławna rzeczka, w wielkorządstwie Nowogrodzkiém, wpada do *Ladogi*. Gdy w roku 1802 kanał ten spławnym bydź zaczął, płynęło na nim 67. większych, a 94. mnieyszych ſtatków, ładownych łodzi 490. próżnych 151. spławiono także zaraz tym kanałem 445. tratew z belkami, a 22. z innym drzewem.

Drugi kanał Nowogrodzki, łączy *Msłę* rzekę z *Wołchową*, wypływaiącą z jeziora *Jlmen*: ieſt zrobiony w celu ochronienia ſtatków od niebezpieczeństwa, któremu na tém wielkiém i burżliwém ieziorze podlegały. *Piotr W.* ieszcze iego potrzebę uznał, *Paweł* rozpoczął, *Alexander* ukończył 1802go roku. Długi ieſt 71. werst. Kosztowało bicie iego 500,000 rubli.

Kanały rozpoczęte za tego panowania, dotąd nie zkończone.

Wodociąg z jeziora *Wiele* do *Szliny*. Wiadomo, iż *Szlina* rzeka łączy się za pomocą kanału Wisznio-Wołoczkowskiego z *Twerchą*, przez co i *Wolga* z *Newą* ieſt połączona: ponieważ w lecie nie była żeglowną, zrobiono ten wodociąg 27. werst gługi, dla dodania iey wody z jeziora *Wiele*: zaczęto tę robotę w 1781 i zaniechano, znowu w 1797. rozpoczęto, a 1804 ma bydź ukończona.

Drugi kanał Berczyński, łączy *Dźwinę* z *Dnieprem*, a zatém morze Baltyckię z Czarném, osim mil długi, zaczyna się u ieziora *Pławic*, kończy u *Bereszty*. Zaczęto koło niego robić w roku 1797. 1801 ukończono. Z jeziora *Pławic* wypada rzeczka *Sergacz*, a z jeziora *Bereszty* rzeczka tegoż samego nazwiska, które obiedwie nie tylko głębiey kopać dla zrobienia ich spławnemi, ale w niektórych mieyscach poboczne dawać kanały trzeba było. W 1805. r. robota ta cała ma bydź ukończona. Handel *Rygi* naywięcey zawisł od kanału *Berczyńskiego*: z samey okolicy *Leplu* do 300 statków *Dźwiną* idzie. Towar zaś drewniany, a szczególniey maszty pławią corocznie kanałem *Berzyńskim* do ieziora *Peto*, potém ie na wozach aż do rzeki *Esy* prowadzą, która rzeka z *Dźwiną* się łączy. Prócz tego corocznie 20 statkow z solą z *Dniepru* do *Bereszty*, na tey rzece 700 werst płynie. Kanał *Berczyński* nieskończenie handel ten ułatwiać będzie, i nietylko dla *Rygi*, ale i dla wszystkich okolic po nad *Dnieprem* położonych iest użytecznym.

3. kanałem *P. Maryi*, ieszcze powtórne połączenie między *Wolgą* i *Newą* do skutku przyprowadzono, lecz więcey ku północy, i to przez iezioro *Onega*. W to wpada rzeka *Wytegra* pod *Kawszą*, swóy początek biorąca, i łączy się z jeziorem *Bieloie*. Jezioro *Onegę* z *Ladogą* połącza rzeka *Swir*, a *Bieloie* z *Wolgą* rzeka *Szelesna*. Kanał ten w roku 1799 rozpoczęty, w 1804. ma bydź ukończony: cią-

gnie się werst 6. ma śluz 12. i rurmus z pół wersty długi. Kanał ten wielu prowincyom handel do Petersburga ułatwia.

4. Kanał Ogińskiego, który zmarły niedawno hetman W. L. kopać kazał, łączy rzeki *Szczarę* i *Jasiołdę*, z których pierwsza w *Niemen*, druga w *Prypeć*, a ten iak wiadomo do *Dniepru* wpada: tym sposobem Czarne z Baltyckiém morzem połącza. W roku 1784 iuż statki o 36. łasztach na tym kanale z *Chersonu* do *Królewca* płynęły, lecz dla zrobienia go żeglownieyszym, zaczęto w roku 1799. koło niego robić, dotych czas iuż ukończony bydź powinien. Długi iest 45. werst, potrzebuie 9. lub 10 śluz. *Szczarę* pod Słoninem czyszczą. Dotąd tylko część Litwy i Wołyń prowadzić mogły towary do *Niemna*, teraz nawet mała Rossya i Ukraina tą drogą wyprowadzać zbyteczne płody do morza Baltyckiego może.

5. Kanał *Slisselburski*, ma ułatwiać handel na *Ladodze* i *Neusi*, któremu wichry i burze wielkie z jeziora *Ladogi* powstaiące, niezmierne czyniły przeszkody: w roku 1804. ma bydź skończony.

6. Oczyszczenie z Katarakt Dniepru, iak wiadomo wielkie przeszkody: pod Katarynoslawem żegludze wystawiały: 13. takich niebezpiecznych mieysc liczono, tak iż tylko przez dwie lub trzy niedziele takie statki płynąć na tey rzece mogły, z cięższych zaś wyładowywać trzeba było towary, 70 werst na wozach prowadzić i znowu ładować na inne statki, w tey

oko-

licy, dla niedostatku lasów, bardzo drogie: bicie pobocznego kanała, zbyt było kosztownem: wysadzano zatem skały prochem, tak iż teraz wszędzie przy iednym lub drugim brzegu przepłynąć wszelkiego gatunku statki mogą. Dla handlu morza Czarnego ieſt ta rzeka arcy ważna, a co naywiększa, iż prowincye Rossyyskie obeyść się teraz bez obcey soli mogą, maiąc łatwość sprowadzenia iey z Krymu. Już teraz do 60 statków z solą pod wodę do Smoleńska idzie, a potem *Dnieſtrem*, *Prypeciem*, *Berezyną*, *Deszną*, ta sol po całym się kraiu rozchodzić może. Sol tę z Krymu do Kremenczuka 700. werst na osiach prowadzono. Teraz nie więcey iak 120. werst na wozach idzie: a prócz tego, aż do źródeł *Dniepru* iuż teraz z żup Kinburskich sol się tam rozchodzi.

III. *Kanały za Alexandra zaczęte.*

1. *Swirski* kanał, ma ułatwić handel ſtatkom, które dotąd na burzliwych ieziorach *Ladodze* i *Onedze* wiele niebezpieczeńſtw doznawały, w roku 1806. ma bydź ukończony, długi 40. werst, połączać ma *Swir* rzekę z *Ladogą*.

2. Tyszwińſki kanał, łączy rzekę *Tyszwinkę* i *Słominkę*, ważne dla handlu odległych prowincyy z *Petersburgiem*. Połącza *Newę* z *Wolgą*, czyli przez iezioro *Ladogę* morza *Kaspiyskie* z *Wschodniem*. *Piotr W.* uznawał iego potrzebę, *Katarzyna* o iego wykonaniu zamyślała, *Alexander* uskutecznił w istocie.

3. Wyczyszczenie rzeki *Zny*: nad nią leżą handlowne miasta *Tambów*, *Morszańsk* i *Szack*, wpada w *Molszą*, *Molsza* w *Orkę*, a ta znowu w *Wolgę*. Tak była miałka pod *Tambowem*, iż statki dochodzić nie mogły: ułatwia komunikacyą między *Moskwą* i *Petersburgiem*.

III. Nim do opisania urządzeń Imperatora w przedmiocie edukacyi przystąpię, nadmienić choć krótko należy o handlu Rossyi z Ameryką i Japonią. *Jkuck* i *Ochock* dostawiały w prawdzie potrzeb kompanii Rossyysko-Amerykańskiey do *Printz Willams Sund*, ale do przewozu różnych materyałów, prócz drzewa, 4000 koni potrzeba było, na których, iak wiadomo, towary iedynie z *Jkucka* do *Ochocka* prowadzić można. Co podnosiło cenę towarów do 560 procentu. Imperator ofiarował wsparcie tey kompanii, lecz ta o swoim koszcie, wysłać prosto z *Kronstadu* do północno-zachodnich brzegów Ameryki dwa okręty przedsięwzięła, złożywszy summę 250.000. rubli, na te po naywiększey części futra i skóry zabrano, które za płody tamt y części Ameryki zamienić, do *Kantonu* zaprowadzić, a zamieniwszy znowu tamże na Chiński towar (na którym zawsze pewny i znaczny zarobek w Rossyi) do Rossyi z nim powrócić postanowiono. Prócz tego wysłał rząd poselstwo do *Japonii*: handel z tą bogatą wyspą wiele dla Rossyi obiecuie korzyści zamieniaiąc na towary Japońskie płody Kamszatki, iakiemi są futra, skóry, kość słoniowa, tłustość wielorybia, solone ryby i t. d.

Podarunki dla cesarza zabrane. są bardzo kosztowne, i w *Eremitażu* Jmperatorskim wybrane. Tak np. zabrano pawia w przyrodzoney wielkości, który kunsztownie świetny i bogaty swóy ogon rozwiiać i zwiiać może, i otoczony iest różnemi zwierzęty i ptastwem, które tak naturalnie się wszystkie poruszać i odzywać głosem lub piskiem właściwym mogą, iak żywe. *Katarzyna* dała za ten *automat* piękny 15,000. rubli. Do tego politycznego i handlownego między dwoma narodami związku, chciano przydać cel uczony. Wysłano zatém PP. *Tylezyasza* naturalistę, i *Hornera* astronoma, lekarzów *Espanberga* i *Labaud*, którzy nieomylnie ciekawych postrzeżeń w dziennikach swych zapisanych wkrótce nam udzielą. Naczelnikiem wyprawy iest P. *Krusenstern* Jnflanczyk, światły i ślachetnego charakteru człowiek.

Jak wielce Jmperatora przedmiot edukacyi publiczney obchodzi, dowodzić może, nietylko tak często ogłaszane zdanie, iż oświecenie ludu, ma za iedyną podstawę szczęścia narodów, ale i iego dotychczasowe urządzenia. Pisma publiczne ogłosiły ich wprawdzie wiele, lubo bez związku i nawiasem, nie zawadzi zatém przypomnieć, iż na dwie części podzielić można urządzenia w téy mierze Jmperatora.

1od. Co do wolnego rozchodzenia się wiadomości obcych, wewnątrz Rossyi, opieki rządowey, dla wolności myślenia i pisania, i zachęcania do pracy ludzi uczonych.

2re. Te które maią w zamiarze ulepszenie i upowszechnienie edukacyi.

Ukaz 9go Lutego 1802 roku położył zasadę teraźnieyszey wolności pisania i druku, odbieraiąc cenzurę policyynemu urzędowi, a powierzaiąc ią całkowicie zwierzchności Akademiy i Uniwersytetów. Jakie iuż skutki ten ukaz przyniósł, zobaczmy. Nie masz kraiu w którymby więcey szacunku, nagrody, poważenia, ozdób, pensyy, zachęcenia dla uczonych i autorów wymierzano, iak za *Alexandra* w Rossyi.

Ledwie nie wszyscy uczeni otrzymali order S. Anny 2. klassy za tego panowania, tak np. *Rumowski*, *Osereczkowski*, *Jnochodzów*, *Sewergen*, *Guryew*, *Pallas*, *Kraft*, *Georgi*, *Fuss*, *Szubert*, *Lowitz i t. d.* W reskryptach zawsze wyraża Jmperator, iż przez to szacunek dla zasług literackich chce wymierzać. Jeszcze następcą tronu będąc, zachęcał uczonych do pracy, tak *Guryiewa* do tłumaczenia dzieła matematycznego P. *Cousin* z dodatkami, za co mu pensyą 500. rubli corocznie naznaczył.

Profesor *Lebodew* chciał wydać owoc 30 letnich podróż w Azyi i Europie, otrzymał 10,000. rubli w podarunku, i wszelkie koszta druku.

Professor *Strachow* w Moskwie wytłumaczył podróże Anacharsysa, podług zdania znaiących się, wybornie: za to Jmperator udarował go 6000 rubli na druk.

Poliatkowski wytłumaczył dzieło *Smita* o Bogactwach narodów, i rownież 5000 rubli na druk dostal.

Assesor *Pfeifer* redaktor gazety handlowey, wydaie ią teraz i poniemiecku, a za to bierze 1000. rubli. Rzadki dzień, w którymby Jmperator za podobne prace nie rozdał tabakier, pierścieni i t. d. Żaden iednakowo z uczonych więcey nie doznał dobrodzieystw, iak ulubiony powszechnie *Karamsin*, z patryotyzmu, zasług literackich, i usiłowań około utworzenia w rodakach swoich charakteru narodowego, i nadania mu kierunku ślachetnego, sprawiedliwie szanowny.

Wiele bardzo dzieł kosztem Jmperatora drukuie się: w roku 1800. koszt ten 160,000 rubli wynosił.

Akademiia nauk obowiązana iest dwa razy na tydzień ogłaszać publicznie w gazetach Petersburskich użyteczne odkrycia, doświadczenia do historyi naturalney, Fizyki, Mechaniki, rękodzieł, ekonomii i t. d. ściągaiące się.

Jmperator nayznakomitsze zbiory, do użytku publicznego przydatne, zakupił.

1od. Gabinet mineralogiczny *Forsztera*, wielkim nakładem i pracą zgromadzony, osobliwie z Mexykańskich i Brezylskich ciekawości sławny. Znayduie się między innemi ciekawościami w tym zbiorze krzemień, twarz Jmperatorowey Katarzyny, naypodobniey, ile tylko bydź może, wyrażaiący. Sztuka odpowiadaiąca owey drugiey w ręku Hr: *Rabassonne* zostaiącey, która twarz Ludwika XVI.

wyraża. Darował go do użytku szkole kadetów Gorniczych w Petersburgu, zapłacił zaś za niego 20,000. czer: zł.

2re. Gabinet po xiężnie *Jabłonowskiey* w *Siemiatyczach*, za który Jmperator 50. tysięcy cz: zł: zapłacił. Akademik *Sewergin* i *Sewastianów* przewieźli go do *Moskwy*: pierwszy wydał opisanie swoiey podróży.

3cie. Xięgozbiór po direktorze *Ochs* w Bazylei za 20,000 rubli, który darował akademii *Dorpackiey*.

4te. Z xięgozbioru w Ermitażu, w którym są xiążki po *Wolterze*, *Diderocie* i *Galianim* i t d. wybrano podwoyne exemplarze, a złożywszy z nich drugi znaczny xięgozbiór, darował go Jmperator xciu *Galliczynowi*.

5te. Przeszłego roku darował Jmperator akademi nauk *reflektora Herszela*, dodaiac 5000. rubli na wyporządzenie, którego sam *Herszel* w Londynie dopilnować przyrzekł.

Wysłał Jmperator za granicę uczonych. Tak ienerał *Szisłów* na trzy lata wysłany, otrzymał 25,000 rubli. P. *Waxel*, który teraz bawi w Anglii ma pensyi 5000 rubli, P. *Plater* w celu obeznania się z gospodarstwem leśnem 15,000. rubli na podróż otrzymał.

Departament oświecenia publicznego ma korrespondentów, tak w *Dreźnie* np. hrabiego *d'Antraigues*.

Uczone towarzystwa wskrzeszone za tego panowania.

Akademiia Rossyyska upadła była całkowicie; Jmperator wskrzesił ią; ledwie ożywio-

na, wydała płod szacowny Gramatykę Rossyyską, tak iak dawniey słownik Rossyyskiego ięzyka.

Towarzystwo ekonomiczne, we cztery niedziele zaraz po wstąpieniu na tron Jmperatora zawiązało się, i ma pensyi wyznaczoney od Jmperatora 5000 rubli. Ogłosiło w gazetach, iż publiczność odwiedzać może zbiór medalów i historyi naturalney, w których dla tłumaczenia ciekawym, zawsze dozorca iest obecnym.

Akademiia nauk ma bydź na nowo urządzona, i do tego osobną wyznaczono komissyą.

Akademiia kunsztów, także przez oddzielną komissyą ustanowioną została: ma teraz więcey dochodów 60 000. rubli. Wolno iey wyznaczać nagrody za posągi, popiersia, obrazy także wielkich ludzi, iako też głównieyszych zdarzeń w historyi narodowey. na co osobno rząd wyznaczył 10,000 rubli.

Akademiia lekarska połączona teraz z Jnstytutem Chirurgicznym. Szkoła budownicza okrętów, także teraz byt ma nadany.

Departament oświecenia publicznego zupełnie urządzony. Uniwersytetu Wileńskiego, i seminarium xięży urządzenie iuż iest czytelnikom wiadome. Opisanie innych akademiiy, szkół, gimnazyów w Rossyi, iako też nazwiska zesławnych z nauki nauczycielow, których zewsząd rząd Rossyyski sprowadza, poźniey się czytelnikom udzieli: ciekawi mogą przez tego wyczerpać niektóre ważne o literaturze dawnieyszey Rossyyskiey, i o uczonych, wiadomości w peryodycznem piśmie wychodzą-

cém u Le Bruna pod tytułem: *Zabawki przyiemne i pożyteczne.*

Tu ieszcze przydać należy o pięknych czynach w Rossyi za panowania *Alexandra.*

Kupcy Greccy w *Neszynie* złożyli wielki fundusz na utrzymywanie 20 chorych, i zapewnili go na zawsze. Miasto Kiiów podobnyż fundusz na 100 chorych uczyniło. Slachta Jnflantska zapłaciła długi za przytrzymanych w Rydze z tey przyczyny, rozdawszy każdemu prócz tego gotowy fundusz do utrzymywania się przyzwoitego nadal.

Mieszkańcy *Petrozawodka* założyli dom dla sierot, szpital, dom ubogich i szkołę, a ponieważ prowizye 15 tysięcy rubli nie wystarczały na ich utrzymywanie, rozłożyli zatém między mieszkańców Petrozawodka i inne miasta wielkorządztwa *Olonezkiego*, potrzebną na utrzymywanie tych funduszów summę tak, iż się officyaliści 1000 rubli, obywatele *Petrozawodka* 800. *Wytegra*, *Kargopol*, *Olonez* po 500, *Powenez* i *Padosz* po 100 rubli opłacać corocznie obowiazali.

W Petersburgu złożono fundusz dla wdów muzykantek. do którego Jmperatorowa 2000. rubli przyłożyła się.

Kupiec Teodor *Syrenków* wystawił we wsi *Szyleksza* murowany kościół, szpital, magazyn i dom gościnny (stranno - pryiemnicę), i corocznie po 500. rubli na chorych obowiązał się płacić.

Kupiec *Matuszkin* zrobił w *Tobolsku* fundusz na 20 ubogich: miasteczko *Kurgun* sławne przez wygnanie P. *Kotzebue*, po 10 rubli na szkołę w Tobolsku corocznie opłacać przyrzekło.

Xiądz *Bergman* 8000. dzieciom zaszczepił ospę ochraniaiącą, a poświęcaiąc się całkowicie cierpiącey ludzkości, wystawuiąc przykład chwalebny innym plebanom do naśladowania, zasłużył sobie sprawiedliwie medal, którym go Jmperator zaszczycił. *A. G.*

Nota. *Na dowód, iak Policya Petersburska przywoicie cenzurę xiążek utrzymywała za Katarzyny II. przytoczyć można, iż Jmperatorowa dała poznać dyrektorowi Policyi, że mnostwo pism rewolucyynych Francuzkich, powszechnie w Petersburgu czytanych, ią obraża. Dyrektor wydał natychmiast rozrządzenie, aby xięgarze zagranicznemi xiążkami handluiący, po iednym exemplarzu każdego dzieła do Policyi oddali we 24rech godzinach. Na próżno xięgarze tłumaczyli się, że są dzieła o 100. i więcey Tomach, iż dom policyi ogarnąć ich nie potrafi, iż trzeba regiment cenzorów dla ich przezierania ustanowić: nic nie pomogło; musieli się udać do Katarzyny, która się z prostoty dyrektora rozśmiała, urządzenie uchyliła, ale pomimo tego cenzurę w ręku iego na dal zostawiła.*

MORALNOŚĆ.

Dla czego naywięcey drog krętych, i czemu ludzie rzadko chodzą prosto?

Pismo P. Dupont de Nemeurs, *czytane przez niego w klassie nauk moralnych i politycznych Jnstytutu narodowego Paryzkiego, 11. Października 1799 roku.*

Jeżeli wiedzieć zechcemy, za co błędy tak się często trafiaią, i czemu w powszechności zabiedz im trudno; przypatrzyć się ich początkowi należy, a w wzmaganiu się ich i utwierdzaniu uważać, co czynią rozum i serce człowieka.

Przykład tego oczywisty wystawić zechcę w sposobie, iakim się robią naturalnie drogi. Każda zima widzieć nam to daie.

Skoro śnieg upadnie, nie masz nikogo, coby chcąc przeyść z jednego do drugiego domu przez pole, nie patrzył prosto na cel i nie żądał szczerze, choć może nie dość wyraźnie, doyść do niego drogą naykrótszą.

Natura podaie mu do tego prawidło pewne, ieometryczne, niezawodne, a tem iest promień światła w oku wskazuiący linią doskonale prostą.

Powoduiac się rozumem, który przyznaie trafność świadectwu oka, i własna chęcią zro-

bienia iak naymniey kroków, żeby się utrudzić iak naymniey, człowiek powinienby wytknąć sobie drogę tak prostą, iakby żadnym instrumentem mierniczym prostszą wytkniętą bydź nie mogła. Oko bowiem pierwszym iest ze wszystkich miernictwa narzędzi, a nogi kierowane okiem, są drugim.

Lecz ieżeli natura dała człowiekowi rozum i lenistwo, które dobremi bydźby przewodniki mogły ieżeli dała mu przy tém dobre narzędzia; zrobila go także niezmiernie *zwiedzeniu podległym* przez niepilność, siostrę, że tak nazwę, lenistwa.

Człowiek więc uważywszy cel swóy, i zapewniwszy się (ile mu się zdaie) o chęci swoiey, idzie; pierwsze kroki (szczęśliwe początki młodego wieku) są w linii prostey. Rzuca wzrok potém na prawą i na lewą; pilność iego co raz się zmnieysza, i przestaie kierować ściśle chodem. Kroki stawią się nieco przypadkowo, mała zawada bliska razi oko iego dzielniey, niżeli kres dalszy podróży, widok nie spodziany, lub przyiemny wabi go, zbacza zatem *poniewolnie.*

Niekiedy charaktery silne, głowy dobre, ludzie wiedzący czego chcą, podnoszą oczy, postrzegaią że się oddalili od linii prostey, iakiey się trzymać umyślili: wracaią do niey przez *poprzeczną* (diagonale) i znowu potém się opuszczaią tak, iż ze zboczeń do linii poprzecznych, i z poprzecznych do nowych zboczeń, z łuków cyrkułu lub inney linii krzywey,

do drugich łuków, droga formuie liniią *wężową* (serpentine). Dobrze tylko uważay, nie znaydziesz liniy innych, wyiąwszy te, które wyznaczono pierwey laskami, nim chodzić niemi zaczęto.

Kiedy ten pierwszy, że go nazwę *Jeomerą*, w chwalebnem przedsięwzięciu, oświecony własnym interesem, i poparty własnąż chęcią, wytknął przecięż drogę krzywą; idący za nim widzi błąd z razu, uśmiecha się, i łacno wmówi w siebie, iż gdyby iemu rzecz ta się dostała, zrobiłby ią lepiey nierównie. Zaczniesz robić nową liniią? Musiałby często wleźć w śnieg po kolana; stawiąc zaś kroki w ślady poprzednika swego, wstąpi w śnieg tylko po kostki, wkrótce się skłoni i niewolniczo póydzie ścieszką którą nagania.

Trzeci tem bardziey deptać nie zechce nowey, a tak droga *uciera się* co raz, zachowuiąc wiernie, często nawet pomnażaiąc pierwsze swe zboczenia.

Gdyby, kiedy się to stało, nadszedł człowiek surowy, uporczywie przywiązany do prawideł, *Katon* iaki, coby z laskami w ręku wytknął drogę prostą: niktby tą drogą nie poszedł. Pozwolonoby maczać mu się w śniegu, a wszyscy szliby drogą utartą. Nie ieden nawet powiedziałby: „Owoż głupiec, który mniema mieć więcey rozumu od wszystkich, i nie chce tego, co drudzy.„

Solon nie pragnący praw naylepszych, lecz lepszych z pomiędzy tych, iakie większa liczba,

ludzie głupi, łatwi i słabi znieść mogą, przestanie na tem, że póydzie brzegiem części wypukłych linii krętey, rzucaiąc części iey wklęsłe. Rozszerzy tym sposobem drogę i sprostuie ią nie co, nawiedzie na nię świetleyszych, i gdyby wielu było iednych po drugich *Solonów*, krzywości choćby się całkiem nie zniosły, niepostrzeżnemi i znośnieyszemiby zostały.

Pospolicie czekać się nie zwykło takiey odmiany, któraby przystała prawdziwey Filozofii i cierpliwie umiarkowanemu rozumowi. Na szczęście ścieszki zimowe nie długo trwaią, wiosna ie zaciera.; lecz wiele one pomagaią do historyi temu, co ie dobrze uważył.

Drogi trwaiące dłużey nad iednę roku porę, drogi wszystkie sąsiedzkie, i wszystkie te do których nie zażyto *kątomiaru* (graphometre) i sznura, robią się właśnie tym sposobem iak te, któreśmy uważali odznaczone i wydeptane na śniegu; a gdy się one nie zacieraią łacno, wypadki z nich są ważnieysze, trudność ich sprostowania w niezmierney rośnie proporcyi.

Wszędzie drogi publiczne dawnieysze są od własności prywatnych. Przebiega się pierwey kray każdy, nim osiąść na nim prz chodzi: w częściach iego nawet iuż osiadłych kiedy dogodność mieszkańców, toruie ścieszkę pilnie zwyciężaiąc opór właścicieli, ci których dziedzictwo przecina droga tak blisko końca ich granicy, iż drobna ta cząstka gruntu nie warta uprawy, porzucaią zwykle tę cząstkę,

która leży z razu odłogiem, a którą potém nieznacznie przyorywa sąsiad pobrzeżny. Z oboiey ſtrony pierwey taiemnie, późniey wyraźnie zgodzą się na przygraniczenie po drogę.

Gościniec zrobiony zrazu, zaznacza granicę własności przyszłych, gościniec robiący się potém, przenosi nieznacznie granice wielu własności iuż będących. Dziedzictwa ku brzegom swoim, obięte obwodem wnętrznym drogi, rozszerzaią się, gdy przeciwnie, zaczepione obwodem iey zewnętrznym, ścieśniaią się.

Niechby po nieiakim czasie wniesiono sproſtowanie drogi, sprzeciwionoby się pewnie takowey myśli. Przywłaszczyciele głośniey ieszcze krzyczeć będą od innych, końcem otrzymania *słuszney i poprzedniey indemnizacyi*: ci nawet, coby zyskiwali z gruntu pod wielkim łękowatym gościńcem pozwalaiąc zań szczupłego w linią proſtą przez grunt swoy przesmyku, powiedzą zawsze, a czasem i słusznie, iż to zawadzać będzie ich uprawie, i że wyrobienie tey nowey roli, wyciągnie im znaczne nakłady; słowem nikt kontent nie będzie.

Wydarzyć się niekiedy nawet takie mogą okoliczności, iakie szanować rozsądna zwierzchność powinna. Zbudowane będą na zakrętach drogi, machiny różne, domy, wsie, miaſta, które wielce szkodliwo byłoby znosić, lub zoſtawiać o podal od wielkiego gościńca. Przyydzie więc ścierpieć i przebaczyć wiele takowych *krzywości*.

Zrobiłżem samych tylko dróg historyą? ta bardzo iest wierna. Zrobiłem więcey, wystawiłem obraz błędów, w postępowaniu wszystkich ludzi, w każdém zdarzeniu; ukazałem osobliwiey obraz zawsze nieszczęśliwych omyłek popełnianych przez wszystkie rządy.

Widzieć cel nie trudno. Chwalebne zamiary, bardzo są powszechne. Mniey iest daleko niesprawiedliwości i złośliwych ludzi, niżeli się pospolicie rozumie, chociaż niezmierne mnóstwo popełnionych złości i niesprawiedliwości.

Natura podaie doskonałe prawidła moralności i słuszności; opiera ie ona na interesie widocznym: *Nie czyń drugiemu, czegobyś nie chciał, żeby tobie czynioném było; świadcz dobroczynność drugiemu iakieybyś sam doznać pragnął na iego mieyscu; umiey się podobać, ieśli chcesz bydź kochanym.* Głos ten czucia i rozumu odzywa się w sercach wszystkich.

Wszystkie ciała prawodawcze wiedzą dobrze o tém, iż powinny wyrażać wolą narodową, a przynaymniey wolą ludzi rozsądnych i poczciwych, ieżeli chcą, żeby ich prawa wzniecały dla nich uszanowanie i miłość.

Zna dobrze każda władza wykonawcza, iż do niey należy bronić praw własności wszystkich i każdego z osobna.

Wszelka zwierzchność pragnie tego, żeby szczęśliwi byli pod nią i przez nię.

Podobne są w tém do lekarzy, którzy pragną uzdrowić chorego, pewni stąd dla siebie zalety i zysku,

Nayrzadzey popełnione bywaią zbrodnie ze złey *intencyi*: Jakoż dobrze powiedział *Mirabeau, iż od dobrey intencyi poginiemy wszyscy.*

Lecz pospolicie przez roztargnienie i lekkość, zapominamy własney chęci i prawdziwego naszego celu, oburza nas lub zatrważa iakowa zawada, pociąga powab przyiaźni, miłości, ſtrony iakiey, lub znikomego interesu, i raz wszedłszy na błędną drogę, cofnąć się nie umiemy. Lękamy się wyſtawić na naganę, wyznaiąc nasze wahania się, niedbalſtwo, nasze pomyłki, słowem słabość naszę: wynayduiemy po razie pobudki pozorne; wszelka odmiana nas przeſtrasza. Harpiie tym czasem oba brzegi opanowały złey drogi, spędzić ich z niey albo nie można, albo się nie śmie, uczciwi nawet mieszkańcy, w dobrey wierze, zbudowali nad nią mieszkania swoie, zasadzili drzewa, rozmnożyli swoię rodzinę.

Złe więc zoſtaie: zaczęło się od omyłek niedobrowolnych i małey na pozor wagi. Utrzymuie się przez skład ogólny, w którego *elementa* toż złe weszło.

Co z tém czynić? Naprzod wiedzieć, że złe ieſt. Zawsze użyteczno znać wszyſtkie prawdy, i nie należy o nie rozbiiać głów ludzkich.

Rządzonym prócz tego, potrzebna *rezygnacya* i uzbroienie się w cierpliwość; trzeba wszakże coraz rozniecać gasnące światło, przypominać prawidła, powtarzać i dowodzić bez przeſtanku, iakie są powinności i prawa własności, i gdzie ieſt prawdziwy interes.

Żaden

Żaden rząd ani może, ani chce opierać się widocznemu okazaniu sprawiedliwości; żaden ani chce, ani może mówić: *będę łupił, lub łupić dopuszczę skarb publiczny i uciskać obywateli.*

Powstania ludów winą są nayczęściey bez żadnego użytku. Rodzą one woynę domową; odwołuiąc się do moralności, wyrządzaią gwałty wzaiemne i zemsty; w imie ludzkości, leią krew strumieniami, bez litości i wstydu. Rządy przewrotne, maiąc po woli swoiey siłę zbroyną, rade są porwaniu się temu do miecza, które za odniesieniem przez nie zwycięstwa, oczerniać im i prześladować zwyciężonych dopuszcza.

Wyrzeczenie się wszakże gwałtu, a ucieczka do rozumu, mowy rozsądne, pisma umiarkowane, rachuby ściste i iasne; inną daleko maią siłę, którey się opierać bezkarnie i zwalczyć iey bagnetami i prochem armatnym nie można.

Kto wziął na siebie trudny i ślachetny obowiązek kierowania drugiemi, komu się dostały zaszczyt i nieszczęście bydź *rządzącym*, nie powinien postępować w drodze iak roztargniony podróżny; trzeba mu ustawicznie poglądać na cel, do którego dąży, trzeba mu uiąć wszystkie swe sprawy w jak naypróściey wyciągnione liniie. Jeżeli rządzi iuż podstarzałym narodem, niech nie myśli o zrobieniu z niego *Utopii.* Miasta w nim zbudowane, rękodzielnie w ruchu; niech więc nie odwraca od

nich gościńca pod protextem sprostowania. Ulepszay naówczas, osładzay, łagodź, oświecay, i iak powiedział *Necker*: *nie zayrzyy czasowi.*

Oh! gdyby rozpocząć można pracę na nowo, w kraiu nowym, z ludzmi nowemi, nie zrobić żadnego kroku, żadnéy wielkiey lub małey ustawy, któreyby plan wcześnie wykreślony nie był podług świętych praw ludzkości, sprawiedliwości, dobrze poiętego interesu. Wtenczas ludy i ich rządcy obiecywaćby sobie mogli dosięgnąć takiey szczęśliwości, iakiey tylko niedoskonałe przyrodzenie nasze, iakiey mieszkańcy biednego okręgu tego dosiądź mogą.

EKONOMIIA.

O sposobie suszenia Koniczyny.

Wiadome iuż są w ekonomii użytki, z zasiewania tey drogiey rośliny wynikaiące, przeto ich nie powtarzam: dodaię tylko, iż zapewne sianie iey byłoby bardziey rozszerzone, gdyby nie podpadała tylu w suszeniu trudnościom, z powodu, iż iey listeczki i cała roślina maiąc podostatkiem wilgoci, ciągłey do wysuszenia swoiego wymagaią pogody i

suszy, dlatego też często zachod i koszt łożony, bywaią nadaremne. Ulatwił to wszystko i skrócił Pastor Klopmajer z Worms w Kurlandyi, mąż pełen znaiomości fizycznych i innych nauk, nieodbity wpływ do systematycznego rolnictwa maiących. Jakoż przez ten suszenia wynalazek, uprzątnął trudności, a przezto ochronił straty listeczków, które przez zwykły dotąd sposób suszenia w znaczney ilości ginęły: przez ten zaś zyskuie siano koniczne suche żyznieysze i pożytecznieysze, gdy roślina ta zatrzymuiąc żyzne tylko soki, utraca wodniste, a to przez nastąpione kiszenie (*fermentum*), czyli zagrzanie.

Przyczyny fizyczne, za pomocą których następuie to kiszenie soków, czyli zagrzanie trawy konicznéy, są następuiące: naczynia soków przez ruch w nich udziałany, staią się rozrzedzonemi; dlatego zbytkuiąca wilgoć paruie silnie, i trawa ta w zagrzaniu tak się staie wilgotną, iakoby ią dopiero z wody wydobyto. Gdy takowa trawa, albo na wolny powietrza obwiew, albo też na słońce wystawioną zostanie, natychmiast się burzenie soków zatrzymuie, pozostałe zaś gęstnieią, i zostaią w spoczynku, a naczynia soków wprzody rozszerzone przez wyparowanie wilgoci, daleko się prędzey stulaiąc, przeszkadzaią ruchowi i ulataniu soków żyznych. Słowem cała ta roślina, która się zagrzała, i znowu ochłodzoną została, wydaie siano bardzo żyzne i trwałe. Na tym więc przemiennym sposobie robota około siana tego za-

leży, którą z następuiącego opisu dokładniey poznamy.

Dnia iednego skoszoną koniczynę, zostawić na pokosach do godziny 4tey dnia następnego, aby nieco obwiędła, po czém w małe kupki zgrabiwszy, kazać takowe zwozić w większe, aby każda z nich zaymowała trzy do czterech fur parokonnych: przy układaniu ich, które ma bydź w górze spiczasto nakształt głowy cukru, trzeba zaraz mocnego człowieka, albo dwóch słabszych do deptania, aby zagrzanie przyśpieszyć. Jeżeli noc ciepła i bez wiatrów nastąpi, przystępuie zagrzanie w godzin 4ry, które daie się poznać przez czucie zapachu miodowego przy kupkach. Tak zagrzaną koniczynę na nowo rozrzucić należy, (liście natenczas są podobne do liści tabacznych mocno zagrzanych): przy oświeceniu słońca i wietrze, bardzo prędko schnie, około południa raz grabiami przewróciwszy, a koło godziny czwartey po południu drugi, można w tymże dniu siano z koniczyny zwieźć na schowanie, bez naymnieyszey obawy powtórnego zagrzania. Tym sposobem w suszeniu postępuiąc, nie potrzeba dłuższego czasu od samego koszenia licząc, iak dni dwa lub trzy; gdy przy zwyczaynym sześć do ośmiu dni, a to ieszcze przy ciągłey pogodzie i cieple, na wysuszenie potrzeba. Prawda, że tak suszona koniczyna nabiera koloru brunatnego, atoli ma zapach miły, i takowego nie utraca w dalszém przechowywaniu: w powszechném zaś suszeniu

bywa czarna. Ma nadto rolnik z tego wynalazku suszenia i inne korzyści, iż w niedostatku wozów do iey zwiezienia, dosyć ieſt rozrzucić tylko stożki równo ze słońca zachodem, aby siano zależało, i powtórnie w twarde kończate stożki ułożyć i słomianym okryć daszkiem: tak całe lato zostać może bez utracenia swoiey dobroci.

Zdarzyć się wprawdzie mogą przypadki, w których więcey do suszenia czasu potrzeba, nie tyle iednak, ile zwyczay dotąd używany wymagał, a siano zoſtaie lepszém i żyznieyszém Gdyby się przytrafił deszcz w czasie układania, lub zimno i noc wilgotna, bynaymniey nie chybia zagrzanie, przyſtępuie tylko późniey, to ieſt dopiero po 12. 16. lub 24rech godzinach, zwłaszcza gdy koniczyna drugiego bywa koszenia: ieżeli zaś trzeciego, gdzie iuż nocy chłodne naſtaią, na zagrzanie się trzeba czekać 36. do 40 godzin, a takowe poznaiemy włożywszy w ſtożek rękę, gdy ledwie z gorąca wytrzymać można. Jeżeli noc ieſt sucha, lecz wiatr zimny i mocny, nie równo się wszędzie zagrzewa, w środku tylko i na ſtronie wolney od wiatru, inne zaś części aż do środka zoſtaną zielone, a zatém surowe, w takowym przypadku rolnik naſtępuiące przepisy ma pilnie zachować.

1od. Gdy się ſtożek ze ſtrony wolney od zimnego powietrza, iako i w środku zagrzeie, przeciwnie zaś gdzie obwiewało zimne, wcale takowego zagrzania nie było; ſtożek ta-

takowy z rana zaraz rozrzucić wypada, i część zagrzaną konicznego siana oddzieliwszy od inney, koło południa na drugą ſtronę przewrocić, a w wieczor na mieysce zwieźć, gdzie zoſtawać ma do potrzeby; surową zaś część udeptawszy w kupy dla zagrzania, naſtępuiącego dnia tymże sposobem przesuszyć.

2re. Jeżeli się mało zagrzeie trawy, rano dnia nadchodzącego rozrzucić trzeba kupkę, a wieczorem znowu udeptać, tak, iż zagrzaną część na wierzch w górę, niezagrzaną zaś na sam spód ułożyć; po tey robocie, ieżeli zimno naſtąpiło z deszczem, na drugi dzień rozrzucić kupkę, i ze wszyſtkiém poſtąpić sobie, iak się pod liczbą pierwszą namieniło.

3cie. W przypadku maley nader części konicznego siana niezagrzaney w jednymże ſtożku, nie trzeba się bynaymniey obawiać, owszem poſtąpić sobie z nią należy w suszeniu i zwiezieniu, iak gdyby cała kupka naylepiey i zarówno wszędzie zagrzaną była. Nie zagrzana bowiem czaſtka zielona, dopiero się na składzie zagrzeie, wszakże żadnego zepsucia pomiędzy większą nierównie częścią ususzoney zrządzić nie może, i owszem teyże ulatuiącego soku udziela, przez co daleko ſtaie się żyźnieyszą.

Wieloliczne potwierdziły doświadczenia, iż siano łączne, kiedy niezupełnie ususzone, na wyszki złożoném zoſtało, gdzie wolne przewiewało powietrze, samo się zagrzewa, i wilgoć pozoſtała wychodzi: chociaż czasem kolor

swóy nieco zmienia, a miasto zielonego, żółtawy przybiera, iednak się bynaymniey nie psuło, i owszem zostało żyzną paszą dla bydła i koni.

4/e. Gdyby się ieden lub więcey stożków zagrzał, a w czasie ich rozrzucenia deszcz wielki upadł, nie potrzeba się od tey roboty wstrzymywać, bo ieżeli udeptane długo zostanie, zapali się, co iedno iest, iż soki żyzne koniczyny zostaiąc w długiém rzeniu, powoli ulatuią, liście przeto i łodygi czernieią, i wcale nieużyteczne zostaną. Jak długo więc deszcz pada, rozkopione siano ma zostać przewracaiąc go razy kilka; nie może zaś bydź w żaden sposób zwiezionem, póki zupełnie nie uschnie. Burzenie bowiem, aby tylko deszcz na kilka godzin ustał, daleko prędzey przystępuie, zwłaszcza gdy się iuż raz w stożku zagrzało. Zostanie nawet użytecznem toż siano, chociażby i kilka tygodni deszcz padał, aby tylko wilgotnego nie zwozić, ponieważ podpadałoby zepsuciu. Lubo wprawdzie tak zebrana koniczyna, więcey cząstek żyzniących utraca, aniżeli za pogody, przecięż mniey iak zwykłym dotąd suszona sposobem, gdzie w takimże ulewy przypadku, cała robota i koszt łożony zupełnie giną.

Jak tylko ogłosił pomieniony pastor ten sposób suszenia, zaraz w roku 1796. z naypomyślnieyszym skutkiem w Ślązku w dobrach swoich doświadczał go graf *Stolberg*, i wielu innych panów, a w latach następnych zdarzone

przypadki, potwierdziły nieomylność we wszyſtkiém umieszczonych tu przepisów, tak, iż żadney wątpliwości podlegać nie mogą.

Ten więc wynalazek zasługuie ze wszech miar na wdzięczność, bo ułatwia robotę i przyśpiesza, koszt umnieysza, a nadewszyſtko odnosi rolnik znaczną korzyść przez ochronę mieysca, leżącey krótko na pokosach koniczyny, i przez prędkie iey zebranie, ponieważ nie przeszkadza rośnieniu swieżey. Coż dopiero mówić, że takowe siano utrzymuie zdrowo inwentarz i tuczy, krowom mleko smakowite i tłuſte obſicie pomnaża, konie nawet utrzymywać niém można do wszelkiey pracy bez dodatku owsa; owce zaś pomimo, że teyże co i krowy natury daią mleko, wełny nawet subtelnieyszey nabieraią.

Możnaby użyć tegoż samego suszenia sposobu i do siana łącznego w czasie zwłaszcza deszczów, które nietylko suszeniu przeszkadzaią, ale nawet sprawuiąc burzenie się soków rozmaitych roślin, przywodzą ie do kiszenia i kwaśnienia, lub też w niwecz całe koszenie siana obracaią.

Z tych więc powodów odkrycie to, interesuiące klassę ekonomiią trudniących się, godne ieſt wiadomości powszechney, końcem odniesienia podobnych korzyści, iakowych doznaią trzymaiący się tego wynalazku.

H. D.

Ochrona domów, i wszelkich budowli drewnianych od pożaru ogniowego.

Uwielbiały niedawnemi czasy Niemieckie kraie odkrycie P. *Achard*, professora niegdyś moiego w Fizyce, przez obmyślony środek przewodników (conductor), bardzo mało kosztuiących, któremi ochraniał od uderzenia pioruinowego, słomą nawet pokryte budowy. Później zatrudniać się przedsięwzięto wynalazkiem ochronienia tychże budynków od spalenia ogniem; iakoż niektórym Fizykom i Chimikom udało się dociec, że ałun, koperwas i sol kuchenna, dzielny daią odpór temu gorącemu żywiołowi.

Ztémwszystkiém niedogodności zachodzące, iakoto, że ich wszędzie w tey ilości, ile czasowa potrzeba wymagała, dostać nie można było, że narzędzia do gaszenia kruszcowe zepsuciu podlegały; sprawiły, że ich, w wielu mieyscach zaniedbano, a w końcu wcale zaniechano. Nie zaniechywał atoli przedsięwzięcia swoiego w tak pożytecznym zamiarze pan *Boulard* budowniczy w Lionie: zatrudniał się nim ciągle lat kilka, i nakoniec dostrzegł, że potaż w wodzie rozpuszczony, powyższe sole w tey mierze skutecznością swoią przewyższa. Oto iest całe iego postępowanie.

Wziąć wody ile się podoba, rozpuścić w niey potaziu, ile tylko można, i tém roz-

puszczeniem smarować pęzlem mularskim wszyſtkie ściany drewniane, powierzchownie i wewnętrznie, wszyſtkie drzwi, okiennice, belki, podłogi, wiązania, a nawet i dachy, tudzież różne sprzęty domowe. Jak tylko zaschnie dobrze to smarowanie, resztę tego potaziowego rozpuszczenia rozrzedzić wodą, i dodać gliny od kamyków oczyszczoney ilość pewną, a można i nieco przymieszać mąki na papkę rozgotowaney, iżby bez wszelkiey trudności rozwodzić można pęzlem tę mieszaninę, iakoby iakową farbę, po wszyſtkich tych mieyscach, które namieniłem; trzy razy każdą rzecz smarować należy, nie prędzey iednak, aż iedno smarowanie dobrze wyschnie.

Doświadczenia pana *Boulard* wielolicznie czynione, a w końcu przez wyznaczoną do tego oddzielnie deputacyą potwierdzone, zapewniły, iż budynek tak opatrzony, więcey nad dwie godziny wytrzymywał moc ognia, i że się płomieniem nie palił, lecz tylko drewno w węgiel zamienił.

Kiedy więc przeciw naturze tego żywiołu nic dzielnieyszego z opieraiących się rzeczy dociec, w żaden sposób nie podobna, iakżeśmy powinni szanować takowe odkrycie, przez które ocalić można życie ludzkie, ratować sprzęty, a przez dwugodzinny czas, i całą budowę, iako niewątpliwe ognia ofiary. Pomimo tych korzyści, i ta wielkiey wagi

wypływa, że nie paląc się budynek płomieniem, nie czyni też żadney obawy, chociaż przy naywiększym wiatrze rozszerzenia się do innych pobliższych budowli.

Warto zatém ieſt, aby tenże wynalazek wszędzie mógł bydź naśladowany. Żeby zaś zachodzący koszt nikogo nie odſtręczał, z moiey ſtrony podaię na ten zamiar równie ſkuteczny sposób robienia tego ługu, o którym pewnie, Chimiią znaiący wynalazca, nie byłby przepomniał.

Potaż nic innego nie ieſt, tylko sol, z popiołu drzew twardych po ich spaleniu, czyli raczey z ziemnych i innych nieużytecznych części za pomocą wody i ognia wydobyta i wysuszona. Służą zaś do zrobienia potaziu, naylepiey drzewa twarde, bo go też naywięcey w sobie maią. Że zaś takowych popiołów, dla niedoſtatku tychże drzęw wszędzie mieć nie można, użyć wypada z równymże na ten zamiar skutkiem popiołu olszowego, a nawet i sosnowego; przeto ie na wszelki wypadek, z kominów, kuchni i pieców, w czasie zwłaszcza zimy, przysposabiać należy: radzę owszem takowy ile można pomnażać, obrociwszy na to ſtare poszycia, liści i gałązki w iesieni z drzew opadłe, byle tylko nie płomieniem palić, lecz zetlić. Nazbierawszy więc takiego popiołu, ług z niego robić w ten sposób:

Wsypać popioł, przesiawszy go pierwey przez przetak, do połowy beczki, nalać dru-

gą połowę wody wolney, zmieszać dobrze i to kilka razy powtarzać, aby tak mokł przez godzin 24ry: poczém przez przetak ułożywszy w nim gęſto słomę, albo też przez płótno, w drugą beczkę ług zcedzić, resztę pozoſtałą można po ogrodach, lub roli do uprawy rozrzucić. Że zaś ten ług ieſt ieszcze zasłaby, należy go przez gotowanie tęższym zrobić, warząc, iżby odlawszy go w małe naczynie, wpuszczone iayko po wierzchu pływało, i ten punkt wygotowania ieſt doſtatecznym do powyższego użycia. Mało zatém kosztuie, a we wszyſtkiém tak ieſt użyteczny, iak pomieniony potaż w wodzie rozpuszczony.

Dla tego więc użytku wszędzie przysposabiać należy doſtateczną ilość ługu, którymby można corok kilka budynków napuścić, tak dalece, iżby całą wieś od pożaru ochronić. Tak mi się zdaie, że ten pożytek powinienby wszyſtkich interesowanych do uskutecznienia tak ważnego odkrycia zachęcić; ia go też w tém zamiarze do publiczney wiadomości podaię, i tym końcem w tém piśmie umieszczam.

H. D.

CHIMIIA.

O pokarmach roślinnych ciąg dalszy.

§. IV. O Grochach (legumina).

Grochem zowiemy owoc roślin motylkowatych, których torebka nazywa się strączkiem (legumen). Liście ich służą za paszę bydłu, a ziarna są pokarmem dla człowieka i innych zwierząt. Nasienie roślin tych należycie doyrzałe i wysuszone, łatwo daie się mleć na proch, podobny do mąki zbożowey, lecz miększy w dotknięciu i slodszego smaku. Ziarna moczone w wodzie, nadaią iéy kolor mleczny, a do wysokiego ſtopnia ciepła zagrzane, wydaią w prasie iſtotę oleyną. Przy wypuszczeniu kiełków skupia się w nich materya cukrowa w znaczney ilości, i możnaby z nich natenczas zrobić tęgie napoie. I w tém także podobne są do ziarna zbożowego, że zawieraią w sobie znaczną ilość mączki.

Grochy są bardzo pożywne; lecz nie tak łatwe do ſtrawienia iak zboże, z przyczyny oleiu, który w sobie zamykaią. W czasie trawienia wydaią znaczną ilość kwasu węglowego; skąd pochodzi odęcie, a czasem kolka. W powszechności grochy są dobrym pokarmem dla ludzi tylko silnych i czerſtwych; lecz osoby słabowite i delikatne, iako też prowadzący życie bezczynne, lub gabinetowemi pracami zaięci, powinni się od nich wſtrzymywać.

Grochy używaią się do pokarmu, albo świeże i zielone, albo zupełnie doyrzałe i suche: w pierwszym ſtanie są delikatne, łatwe do ſtrawienia, mniey odymaiące; ale też mniey posilne; doyrzałe i suche bardziey zasilaią, lecz są trudnieysze do ſtrawienia, i więcey w sobie zamykaią kwasu węglowego.

1od. Groch cukrowy rośnie sam przez się w Europie południowey i w Syryi: ieſt bardzo pożywny, lecz nadzwyczay odymaiący. *Hippokrates* przypisuie mu wielką moc pędzenia uryny. Niektórzy zachwalaią dekokt tego grochu, na uśmierzenie boleści kamienia: lecz ieżeli damy wiarę niektórym pisarzom, długie i częſte używanie tey polewki, nie ieſt bez nagany w chorobach pęcherza.

2re. Groch pospolity ieſt mało pożywny; rodzi wiatry, mniey iednak niżeli bób. Dobrze ieſt używać go, póki ieſt świeży i nie zupełnie doyrzały: w tym ſtanie ſtrączki nawet są delikatne i do ſtrawienia łatwe.

3cie. Bób pochodzi z Egiptu: ieſt posilnieyszy od grochu, ale nad zwyczay odymaiący. Przypisuią mu własność ściſkania żołądka.

4te. Soczewica rośnie sama przez się w Europie południowey: ma moc ściągaiącą, i trudna ieſt do ſtrawienia. *Galenus* ma ią za pokarm szkodliwy, i ułatwiaiący mnożenie się cholery: przypisuie także powiększey części używaniu soczewicy trąd pospolity w Egipcie.

5te. Fasola ieſt mniey pożywna, i nie tak odymaiąca, iak groch i bób. Należycie ugotowana łatwo się trawi, i dosyć ieſt posilna. Młode ſtrączki gotowane w wodzie, są łatwe do ſtrawienia, ale mało pożywne.

§. V. *O Sagu i Salep.*

Sagu ieſt iſtota mączaſta, którą wyrabiaią ze rdzenia różnych gatunków drzew palmowych, rosnących na wyspach Moluckich i t. d. Doſtaie się do kraiów naszych w poſtaci ziarn podobnych do kaszy perłowey. Gotowana w wodzie zamienia się w galaretę przeźroczyſtą, nie maiącą żadnego smaku. Pokarm ten ieſt bardzo posilny, i służy osobom słabowitym, wyniszczonym, a osobliwie suchotnikom (*).

(*) Parmentier *przekonany, iż mączka we wszystkich roślinach iest taż sama, podaie następuiący sposób robienia Sagu z mąki kartoflaney: Kartofle dobrze opłokane trzeba należycie utłuc w stępie, moździerzu, lub w młynku umyślnie do tego sporządzonym. Kładą się potém w sito, i leie się po wierzchu woda, z którą mączka łączy się, i na dnie naczynia osiada. Zlawszy wodę, trzeba mączkę kilka razy w wodzie czystey przepłokać i wysuszyć: tym sposobem zamieni się w proszek bardzo delikatny i zupełnie biały. Chciawszy potém użyć mączki tey do zrobienia Sagu, bierze się tey łyżka dobra, rozrabia się powoli w funcie wody, mleka, albo bulionu, i przystawiwszy naczynie do wolnego ognia, trzeba bez przestanku przez półgodziny mieszać: Można cokolwiek przydać cukru i korzeni, iakoto, cynamonu, cytrynowych skórek, szafranu i t. d. Pokarm takowy iest bardzo zdrowy i t.d. Chaptal.* Elemens de Chimie. Tom *III.*

Salep wyrabia się z korzonków rośliny Storczyk samicowy, *Orchis morio* zwaney, która rośnie w Persyi. Jeſtto mąka bez żadnego smaku, która w małey części do znaczney ilości wody przymieszana, zamienia ią w galaretę. Pokarm ten ieſt bardzo posilny i łatwy do ſtrawienia. Można wyrobić podobną mąkę z wielu innych gatunków storczyka. *Retz* wynalazł sposób naśladowania salepu Perskiego z korzonków storczyka zwyczaynego: korzonki rośliny tey oczyściwzy z łupiny, trzeba gotować przez półgodziny w wodzie, i potem w cieniu suszyć. Tym sposobem bulby storczykowe staią się podobne salepowi Perskiemu, tak dalece, że gotowane powtórnie w wodzie, tworzą z niey galaretę. Salep ma te same własności co i sagu; ieſt iednak cokolwiek ściągaiący.

§. VI. *O Orzechach.*

Pod nazwiskiem orzechów zamykaią się owoce okryte łupiną twardſzą, lub miękſzą, które maią w sobie pewną ilość lepu, i wiele oleiu stałego, Oley ten otrzymać można przez proſte wyciśnienie w prasie, albo też za pomocą ciepła. Owoce te są bardzo trudne do strawienia, długo leżą w żołądku, i częſto sprawuią nudności. Nie masz narodu, któregoby mieszkańcy nie używali oleiów stałych, tak roślinnych, iak zwierzęcych: co dowodzi, że oleie te są potrzebne budowie ciała nasze-

go.

go. Jakoż oleie zamykaią w sobie dwa pierwiaſtki do żywienia służące: Wodorod (*hydrogene*) i węgiel. Wszyſtkie oleie maią też same własności, i tenże sam w ciałach sprawuią skutek: używać tylko można czyſtych i nie maiących goryczy. Powinny się od nich wſtrzymać osoby podległe oſtrościom, i cierpiący zgagę, iako też flegmatycy (*), i wszyscy ci, którzy maią żołądek słaby, lub rozwolniony.

10ᵈ Migdały są owocem drzewa rosnącego w Syryi i Arabii, które za czasów Katona przeniesione było z Grecyi do Włoch: znayduie się teraz w kraiach południowych i zachodnich Europy. Funt migdałów słodkich wydaie pół funta oleiu; gorzkie ćwierć funta tylko. Pierwsze są uśmierzaiące, ale szkodzą żołądkowi: *Hipokrates* przypisuie im moc rozpalaiącą (**): gorzkie maią inne własności, i używanie ich nie ieſt bez niebezpieczeńſtwa. Od dawnego czasu wiadomo, że one są trucizną śmiertelną dla wielu zwierząt, iakoto: dla świń, lisów i różnego ptaſtwa; a doświadczenie okazało, iż zażycie ich w pewney ilości, człowieka czyni piianym.

May 1804. P

(*) *Oleum et quæcunque oleosa reficiunt et pituitosa sunt Hyppocr: lib. de aff.*

(**) *Amygdalæ æſtuosæ sunt, verum probe nutriunt. Id. de diæta lib. II.*

Wiele podobieństwa do prawdy, że rośliny dwudzieſto pręcikowe *icosandria*, maią w sobie cokolwiek trucizny. Kwiat brzoskwiniowy sprawuie biegunkę z boleścią, a w znaczniéyszey dozie pobudza womity. Woda dyſtyllowana z rośliny *Laurier cerise* zwanéy, ieſt niezawodną trucizną, z przyczyny wielkiego iéy podobieństwa do pierwszey, i lekarze Angielscy za naszych czasów poczytuią tę wodę za prawdziwą truciznę.

2re. Orzechy laskowe są owocem leszczyny, która rośnie w całey Europie. Owoce te są uśmierzaiące, mączaſte, oleyne i przyiemnego smaku, można ich użyć do robienia chleba. Funt orzechów wydaie pół funta oleiu ſtałego, który w dobroci nie uſtępuie migdałowemu. Orzechy równie, iak migdały powleczone są z wierzchu cienką błonką, która ieſt ściągaiąca, i drażniąca, i częſtokroć pobudza kaszel.

3cie Kasztany są mączaſte i maią w sobie iſtotę cukrową, która przez działanie ognia ſtaie się znaczniéyszą. Można ie mleć na mąkę, robić z niéy chleb, i te wszyſtkie pokarmy, ktore się robią z mąki zbożowey. W wielu mieyscach Sabaudyi, Francyi i kraiów południowych Europy, lud proſty nie zna innego pożywienia, prócz kasztanów. Owoc ten rozpuszcza się i trawi bardzo łatwo, osobliwie pieczony, lub gotowany: sprawuie wprawdzie wiatry, ale ieſt bardzo pożywny. *Xenofon* przytacza, iż Grecy używali niegdyś kasztanów za-

miaſt chleba; a za naszych czasów we Włoszech i na górach południowey Francyi, częſto widzieć można stuletnich ſtarców, w zupełney czerſtwości i mocy, których kasztany były prawie iedynem pożywieniem przez całe życie. Podobno żadne drzewo nie ieſt tak długo trwałe, iak kasztany: *Braley* mowi o iednym, który miał 10 wieków.

4te. Orzechy Włoskie są owocem drzewa naypięknieyszego ze wszyſtkich, których Europa doſtarcza do robot ſtolarskich. Obfitość oleiu w nich ieſt ta sama, iak w orzechach laskowych. Owoc ten ieſt dosyć posilny; lecz nie służy gardłu i piersiom z przyczyny oleiu, który w sobie zamykaią, i który bardzo łatwo nabiera goryczy. Orzechy daią na ſtół, nim ieszcze doydą zupełnego stopnia doyrzałości: w takim ſtanie więcey w sobie zamykaią lepu i wody, niż oleiu; lecz nie można ich ieść wiele, są bowiem trudne do ſtrawienia. Kwiat orzechów włoskich wydaie wonią usypiaiącą, i kiedy drzewo to kwitnie, niebezpieczno ieſt spoczywać w jego cieniu.

5te. Kakao owoc drzewa tegoż nazwiska, które się udaie w wielu mieyscach nowego świata; w niektórych mieyscach nawet rośnie samo przez się. Orzechy te są nayposilnieysze i naymniey szkodzące żołądkowi; gdyż oley w nich zawarty, ieſt połączony z mączką w znaczney ilości, i nie prędko gorzknieie. Sa

iednak żołądki, które ie trawią z trudnością. Kakao do zażycia zwyczaynie się upala, iak kawa, i miesza się z cukrem i korzeniami, które ułatwiaią iego trawienie: mieszanina ta znana ieſt pod nazwiskiem czokolady, którey są rozmaite gatunki. Osobom słabowitym przepisuią czokoladę bez wanilii i korzeni: iednakże zaprawna korzeniami, łatwieysza ieſt do ſtrawienia, byle tylko ilość korzeni nie była wielka. Pokarm ten ieſt bardzo posilny dla ſtarców, flegmatyków i dla osób wyniszczonych: lecz młodzi ludzie, cholerycy, tudzież osoby temperamentu gorącego i podlegli osłabieniu nerwów, powinni się od niéy wſtrzymać. Czokoladzie przypisuią własność podniecania zapałów lubieżnych.

6te. Kokos roślina znayduiąca się prawie w całey Jndyi. Jeſtto drzewo bardzo piękne na weyrzenie, wznoszące się częstokroć do 60. stóp wysokości. Owoc pokryty iest łupiną, która osłania orzech bardzo twardy, wielkości i kształtu małego melona. Miazga orzechów iest bardzo zdrowa i posilna, z któréy w prasie wyciskaią oley słodki, lecz z czasem nabieraiący goryczy. Srodek owocu napełniony ieſt wodą czyſtą, ochładzaiącą i słodkawą; kiedy owoc ieſt należycie doyrzały, woda ta niknie, a mieysce iéy zastępuie iąderko, które ieſt nasieniem.

Z pączków kwiatowych tey rośliny ściętych przy końcu, sączy się ciecz biała, bardzo

słodka, z którey robią cukier, gotuiąc ią z wapnem niegaszoném. Ciecz ta prędko kwaśnieie, i zamienia się w przedni ocet. Przez dystyllacyą można z niey odebrać wódkę bardzo tęgą.

7me. Liubowe orzészki, Pinele, *nuclei pini*, są owocem pewnego gatunku sosny, znayduiącego się w Hiszpani, we Włoszech i w południowych departamentach Francyi. Funt orzechów tych wydaie przeszło ⅓ funta jeden oleiu dusiego. Owoc ten iest bardzo posilny: *Hippokrates* radzi używać go w chorobach z zapalenia.

8me. Orzechy kłokotowe, Pistacye, *pistaciæ nuces*, owoc drzewa rosnącego w Azyi, skąd iest przeniesione do Europy południowey i zachodniey: funt orzechów tych wydaie blisko ½. funta oleiu. Owoc ten ma te same własności, co poprzedzaiący; lecz iest przyiemnieyszego smaku.

Kotewki, orzechy wodne, *trapa natans*, rosną w całey Europie, wyłączywszy kraie północne. Co do własności zbliżaią się do kasztanów zwyczaynych. Mieszkańcy Karyntyi i Limosin, powszechnie używaią ich za pokarm. Owoc ten doyrzewa pod wodą: ma smak gorzki i nieprzyiemny; lecz w gotowaniu pozbywa się goryczy, i staie się pokarmem dosyć

smacznym (*). *Thompson* roślinę tę poczytuie za iadowitą.

Iote. Orzeszki bukowe są nasieniem buczyny: zamykaią w sobie oley, i dobre są do iedzenia. W czasie głodu używano ich do robienia chleba. *Cornelius* z Alexandryi wspomina, że mieszkańcy wszyscy *Chios* pod czas oblężenia, żywili się iedynie tym owocem. *Mortimer* iednak utrzymuie, że orzeszki te maią moc upaiaiącą (**).

(*) *Orzechy te zebrane gdy powiędną, obłupią się, zwolna coraz lepiey ususzą i zmielą: a będzie mąka na chleb wyśmienicie zdatna. Dykcyonarz rośl: X. Kluka pod art: Trapa natans.*

(**) *Obacz Dykcyonarz roślinny X. Kluka pod art: Fagus.*

LITERATURA.

Rys życia i pism Dawida Pilchowskiego, *Nauczyciela wysłużonego w Akademii Wileńſkiey, członka Towarzyſtwa Warszawſkiego Przyiaciół nauk, przez JP. Jozefa* Kossakowſkiego, *tłumacza znanego poematu o zaletach Kobiet. Pismo czytane na ſeſsyi publiczney Towarzyſtwa Warszawſkiego dnia* 24 *Maia 1804 roku.*

Umieszczony w gronie Towarzyſtwa przyiaciół nauk, gdy cały zaięty byłem, iakbym mógł tak pochlebne o mnie usprawiedliwić mniemanie, i ieżeli nie zdolnością, to dobrą chęcią przynaymniey, przyłożyć się do chwalebnych prac zgromadzenia; smutna wprawdzie, ale ſtosowna do przedsięwziętego zamiaru otwiera mi się sposobność.

W oczach moich zgasło z celnieyszych kraiu naszego światło, które sprawiedliwym wyborem, w pierwszém ieszcze zawiązaniu się Towarzyſtwa, do niego przyswoione zoſtało: przeſtał żyć xiądz Dawid Pilchowski, biskup, sufragan Wileński, dziekan i wysłużony w Uniwersytecie, członek Towarzyſtwa Warszawſkiego. Rzetelna zasługa, cichą drogą do celu prawdziwych pożytków idąca, była cechą pracowitego iego, i dość długiego w zwyczaynym śmiertelności okresie, choć co do życzeń naszych, aż nadto krótkiego wieku. Przed temi, którzy rzetelne gruntownego rozumu pożytki,

nad powierzchowne mamiącego dowcipu bły-skotki przenosić sprawiedliwie umieią, wartość takowa będzie zapewne przyzwoicie ceniona. Nim atoli wymowne czyie uſta pamiątce zmarłego, godne iey, godne potomności wystawią na wieczność pomniki; daruy cieniu szanownego męża, że się ośmielam w proſty i nieporządny ſtos, kosztowny życia twego składać materyał: przynaymniey będzie on iuż zebrany, i w gotowości posłuży zdatnemu architektowi do ſkładney i porządney budowy.

Urodził się Dawid Pilchowski 1735 roku w Rutkiszkach, maiątku oyca dziedzicznym, kraiu niegdyś Zapuszczańskim zwanego. Dawne domu tego w kraiu owym zamieszkanie daie się domyślać, iż musiał bydź z liczby owych, którzy przy zaborze Smoleńska, oyczyznę własną nad maiątki i siedziby dziedziczne przenieśli. Wszyſtkie bowiem prawie teraźnieysze kraiu Zapuszczańskiego dziedzictwa, imie noszą exulantskich: i ten piękny maią początek, że od Rzeczypospolitey właścicielom owego czasu nadane zoſtały, kiedy dla miley oyczyzny obszernych w kraiu zabranym, chętnie się wyrzekali maiątków. Oyciec w dzieciństwie go odumarł. Wychowała go matka, innego, od panuiącego w kraiu, wyznania, ale iedneyże, wyższey nawet nad pospolitą moralności, bo danego słowa, wychowania dzieci w katolickiem wyznaniu, mimo nawet przekonanie własne, dochowała. Stałość tę duszy, choć w innym cale sposobie, odziedziczył młody Pilchowski.

W pierwszey ieszcze młodości, zakosztowawszy w uczonym zakonie słodyczy nauk, dla których go tamże oddano, pomimo wszyſtkie naytwardsze przeszkody, temuż się zakonowi, a raczey naukom poświęcił. Słyszałem opowiadaiącego w oſtatnich ieszcze latach życia, walkę tę synowskiego przywiązania i wszyſtkich serca skłonności, z rozumem, oświecenia i poświęcenia się wychowaniu młodzieży chciwym. Walka ta, iak musiała bydź w czasie swoim silną, kiedy pięciudziesiąt lat przeciąg nie mógł iey z pamięci wygładzić. Opowiadał ią z właściwą młodemu wiekowi żywością, i tem upodobaniem, które towarzyszyć zwykło przekonaniu dobrze użytego męſtwa i uszczęśliwie pokonaney trudności. Skutek usprawiedliwił przedsięwziecie, i prawdziwe do ważney w kraiu nauczycielskiey powinności powołanie.

Młody nauczyciel usposobiony całą przyrodzona i nabytą zdatnością, ważne ſtanu tego obowiazki naypomyślniey zaczął wykonywać. Gruntowne, a coraz obszernieysze wiadomości, czyſte obyczaie, a przy tym znaiomość serca ludzkiego i umieiętność postępowania, zjednywały mu mnoſtwo ubiegaiącey się zewsząd pod iego kierowanie młodzieży. Zakon celuiący w trudney a ważney sztuce, każdego podług zdatności i talentów do celu właściwego użycia, młodemu ieszcze zdał konwikt Wileński do rządzenia. Otwarte to talentóm iego pole, ieszcze ie świetnieyszemi wydało.

Rzadka iest ze spółczesnych familia, któraby teraźnieysze swoie nie iemu winna była podpory. Nie na samych atoli przestawał tylko szczegółach, umysł zdolny ogólnieysze obeymować widoki. Młody rządca konwiktu zrobił i uskutecznił po części proiekt biblioteki publiczney, pierwszey zapewne, którą w Litwie można pamiętać. Skład własnych iego xiążek, i różne pomocy, po większey części własney iego familii, skutecznie do tego posłużyły. Xięgi te ofiarowane potém szkole głowney Litew: nie zmieniły swego przeznaczenia, choć okoliczności przy zniesieniu zakonu postać rzeczy zmieniły. Znaydował się podtenczas Pilchowski w Rzymie, towarzyszący ienerałowi zakokonu, i zadziwiał Włochy obszerną literatury wiadomością, czystością łacińskiego języka, i rostropnością postępowania wtenczas, kiedy wszystkie kroki osób zgromadzenia iego, na tamtem zwłaszcza mieyscu, podeyrzliwémi się zdawały. Ale kiedy czyste i otwarte postępowanie cienia nawet podeyrzenia unikło, nie unikła fizyczna-machina gwałtownego wstrząśnienia, którego z tey przyczyny doświaczył.

Powróciwszy do familii, zachorował ciężko, i ledwie nie opłacił życiem odiętey sobie, iak mniemał, sposobności w rozszerzeniu światła nauk i oświecaniu młodzieży, bydź użytecznym kraiowi. Atoli piorun ów, który on wymierzony na edukacyą rozumiał, byłto dla nauk, w kraiu przynaymniey naszym, owego gatunku piorunem, który rodzieraiąc zgę-

szczone nad głowami naszemi chmury, zakryte na czas słońce w świetnieyszey ieszcze wyſtanwuie poſtaci: była to epoka, zaszczyt narodowi czyniąca, w utwierdzeniu rządowey nad edukacyą opieki. Nie dziwuy się szanowna publiczności, że o niey często słyszysz na posiedzeniach naszych wspomnienie: dobrzy synowie utraciwszy matkę, milo sobie zawsze powtarzaią, co przed zgonem ważnieyszego dla nich uczyniła.

Tak więc, co po całey głośném było Europie, nie mogło nie doyść do wiadomości naylepiey zawsze życzącego kraiowi, a zatém czułego na każdą iego pomyślność Polaka. Pilchowski, którego do zgaszonego zakonu, nie duch żaden ſtronności i uprzedzenia, ale spływaiący na kray z zagnieździonego w nim nauk światła przywięzywał pożytek; na nowe to, odrodzenia edukacyi kraiowey hasło, przybiegł do Wilna, aby w centralném tameczném nauk skupieniu, pomógł składać tę massę światła, którey promienie na cały kray potém rozchodzić się miały. Tam zaraz zaszczycony prezydencyą wydziału moralnego, miał sobie powierzoną drukarnią, a razem i literatury katedrę: oba te pracowite urzędy umiał z chwałą i pożytkiem sprawować.

Przedrukowanie wielu pism wzorowych, iakoto Wirgiliusza, Horacyusza, Skargi, iemuśmy winni. Ale czyż same tylko cudze dzieła drukował? W zakonie ieszcze będąc przełożył z łacińskiego Salluſtyusza o woynach Katyliny i

Jugurty. Autor ten dla ſtarożytney łaciny nad wszyſtkich innych do zrozumienia trudnieyszy, a mnoſtwem nowszych nawet, co go obiaśnić miały, przypisków prawie bardziey ieszcze zaciemniony, w języku Polskim, za staraniem tłumacza, iasność swoię odzyskał. Naſtępnie potém wziął się do przekładania Seneki. Zwięzłość iego *usque ad ænigmatis obscuritatem*, iak mówi w przedmowie Rotterodam, toż tak wiele mieysc dziurawych, i co wiedzieć od kogo i czém zatkanych, iak napisał Górnicki, tąż samą co pierwszego dawność, odſtręczała przekładaczów zawiłością: i dlategoto podobno Niemcy, Francuzi i Włochy, albo niedokładne, albo częściowe tylko maią autora tego w językach swoich przełożenia. Ale nie Pilchowskiego podobne odſtręczyć mogły trudności. Zdaie się owszem, że ich szukał umyślnie, kiedy takie dzieła do przekładania wybierał.

Po przełożeniu przez Górnickiego xiąg o dobrodzieystwach, dwa wieki upłynęły, a żaden z pisarzów naszych kończyć się daley Seneki nie odważył. Ośmielił się na to Pilchowski, i choć w początkach, xiąg tylko siedmioro obiecał, pobudzony iednak, iak sam powiada, dobra powszechnego pożytkiem: „Co mniey szkodliwie, słowa są iego, poſtanowił natenczas, przeſtronnością dzieła, a bardziey ieszcze zawiłością ſtyłu autora i niedoſtatkiem do tey pracy czasu zrażony; to nienagannie zamienił potém na lepsze.„ Wyłożył więc ieszcze cztery tomiki liſtów, a tym sposobem wszyſtkie dzieła

Seneki, które doszły do nas, uzupełnił. Styl iego iasny, zwięzły, iędrny i prawdziwie Polskiego toku, do czasów Zygmuntowskich zbliżony, okazuie wczytanie się autora w pisarzy złotego owego dla Polski wieku.

Jak zaś o tém rozumiał, w przedmowie swoiey do xiąg dwoyga o Łaskawości, wyraźnie się tłumaczy, „Kto nie rad, abo nieprzyzwoitym sposobem wyborne xięgi polſkie czytywa, sam sobie, gdy przyydzie do pióra, ſtyl tworzy: zbiera, naciąga, słowa dzikie i cierpkie wymyśla, sens napycha, naſtrzępia, rozciąga, i rozumie to bydź ſtylem wysokim i naylepszym, po innych takiego się domaga, chociaż w takim ſtylu, period albo sens, iak mowi uczony Lubomirski, rozciągniony na dwadzieścia wierszy ścisnąwszy, nie wyciśnie z niego i iedney kropelki nauki. Drugi nie znaiąc, co ięſt wybór i tok wdzięczny słów, zwięzłość sensu, moc wyrazów; co ieſt owa naturalność i niedbałość iakaś poważna; czołga się po ziemi, i ma to za ſtyl wyborny, pewnie dla tego, że bez pracy przychodzi. Prawda, że naturalność w pisaniu naywięcey popłaca: ale to nie ieſt owa gnuśna i niedbała, lecz cale inna, pilném czytaniem wybornych autorów nabyta, która, iak mówi wspomniony wyżey Lubomirski, skutkiem ieſt równie nauki i pracy, iak natury. „Toż znowu pierwey ieszcze w Saluſtyusza przedmowie.„ Co się tycze słów ſtarożytnych polskich, tych cale się ustrzedz trudno było, iako też i nie widzę, zacobyśmy

się onych tak bardzo wypierać i zarzekać mieli; owszem trzeba, abyśmy ie sobie (wyiąwszy cierpkie i nie okrzesane, rzadko od którego ze ſtarych Polaków użyte) czytaniem xiąg ſtarożytnych oswoili: bo ieśli odrzuciwszy, iak słuszno, dzikie i przywożne, słów polskich, polſkie natężenie maiących nie doſtarczymy, gdyż do tego powszechney trzeba wziętości, a ſtarożytnych też wskrzeszać nie zechcemy; musim koniecznie zubożyć oyczyſty ięzyk, i do tey szczupłości przyprowadzić, iż onym obcych xiąg, na czém narodowi naszemu wiele zależy, doſtatnie tłumaczyć nie podołamy. „

Takie oſtrzeżenia i przepisy kładł dla drugich, takich i sam pilnował. Oprócz wymienionych przekładań, pisał naukę Chrześciiańską i uwagi moralne, sioſtrze swoiey, godney takiego brata weterance ofiarowane; toż wiele mow na coroczne szkolnych prac swoich zagaienie: wreście drobne, ale ważne dziełko pod tytułem odpowiedzi na pytanie:—Jzali nieczułość w wyższych wiekach ku poddanym, tak była opanowała serca Polaków, iż uczeni nawet nią zarażeni zoſtali?—Dowiodł w nim uczoném ośmiu wiekow przebieganiem, że głos przyrodzenia, głos religii, głos rozumu, głos ludzkości i obywatelſtwa, zdawna za poddanemi w uczonych przodkach naszych słyszeć się dawał. Wielość tak drukowanych, iako też i rękopismowych przytaczań, dzieło to czyni wielce interesuiącém, zaświadcza oraz rozległość wiadomości o rzeczach i literaturze Pol-

skiey, którą Pilchowski posiadał, a która połączona była z tym rzadkim rozsądkiem, z tém wytrawionem zdaniem, które nayroſtropniey zawsze użyć mu tych wiadomości dawały.

Stąd poszło, że zlecenia naywięcey wymagaiące ufności, nayczęściey iemu były dawane; takim była wizyta szkól 1785 i 1786. roku. Jak się w niey sprawił, świadczą dzienniki Komissyi, w których ta wizyta za wzór naſtępnym podana. Widziałem szanowne iey po szkołach Litewskich ślady w protokułach mieyscowych, które także podobną i Piramowicza dochowuią pamiątkę; a z obowiązku na mnie koleią czasów spadłego, ściągaiąc rękę do podpisu tych samych xiąg, które szanownemi ich zaznaczone były imionami, przeięty byłem uczuciem nieiakiegoś uszanowania, które zwykle wymusza postrzeżona gdziekolwiek znakomitych ludzi pamiątka.

Toż kiedy w pomyślném odradzaniu się rzeczy polskich, edukacya kraiowa tak znacznie na podziw obcym do doskonałości zbliżona, niektóre ieszcze otrzymać miała poprawy, nie wahały się umysły, komuby ważne to dzieło polecić. Obrany zoſtał Pilchowski z Poczobutem, którego wspomnienie obudza umysł pierwszych w kraiu naszym Aſtronomicznych poſtrzeżeń; toż z godnym teraźnieyszym Uniwersytetu rządcą, którego chlubnym na potomność zaszczytem, w innym teraz rzeczy składzie, ale z równie pomyślnym dla ludzkości skutkiem, do podobnych zamiarów przeznaczyła Opatrzność.

Tak zaięte uczonemi pracami Pilchowskiego życie, zdawałoby się, że do innych obowiązków naymnieyszego nie zostawiało mu czasu; atoli dopełniał on ich i ważnych i wiele, a dopełniał z tym powszechnym wszystkich poklaskiem, którego wyższe sprawuiącym urzędy, rzadko kiedy pozwolono kosztować.

Przybrany za Polskich ieszcze czasów do pomocy dyecezalnego rządu, sam ieden go potém w naytrudnieyszych czasach dotrzymywał. Stałość charakteru z łagodnością postępowania złączona, iednała mu wszystkie opiniie. Wyższy nad partye i uprzedzenia, nie dawał żadnym do umysłu swego przystępu; nikneły, że tak powiem, w atmosferze prawdy, światła i uszanowania, która go otaczała. Surowy dla występku, lecz pobłażaiący słabości, sprawiał tę dla siebie ufność, która wszystko do połowy ułatwia. Stądto tyle pogodzonych małżeństw, zjednoczonych familiy, zwróconych z drogi błędu występnych, i ta przyiemność, którey wszyscy w obcowaniu iego doznawali.

Tak usposobione do czynienia dobrze serce, w odwracaniu moralnego nieszczęścia, łatwo się domyślać, że dla fizyczney nędzy oboiętném nie było; ale czego nie łatwo się domyślić, iestto sposób, którym tego dokonywał, iestto nieograniczona w iego cnocie ufność, która mu tysiączne do tego środki podawała. Znaczne summy składane były w ręku iego od znaiomych i nieznaiomych do tego świetnego celu. Jak zaś tey ufności nie zawiódł, pokazała okoliczność, mało komu wiadoma,

doma, bo podobne przed domowemi nawet ukrywał, ale za którey niezawodność ręczę.

Swiętokradzka ręka ważyła się targnąć na ieden z szanownych tych składów, wsparciu cierpiącey ludzkości przeznaczonych. Skradzione dwa tysiące cz: zł: któremi kilkadziesiąt familiy miało bydź od nędzy, a co za tém częſtokroć idzie, od rozpaczy i zbrodni ochronionemi. Atoli nie one na tém szkodowały: odłożona summa ze szczupłych iego dochodów, bo większe w nadziei tylko i oczekiwaniu były, i do końca los mu do nich przyyśdź nie dozwolił. A tak nic nie przeszkodziło, aby kaleka szanownemi ranami w obronie kraiu okryty, zubożony nie swoią winą rzemieślnik; obciążona wiekiem i dziatkami wdowa; bezposażne panienki rodziców w niebezpiecznym wieku pozbawione; nie doczasowey tylko (która zawsze nieskuteczna, a częſto nawet szkodliwa) ale los i dolą ich ſtanowiącey, nie otrzymały pomocy. Mało na towarzyſtwa uczęszczaiący, bydź mogło i było w iſtocie, że wielom w mieście ze sławy tylko powszechney był znaiomy; ale znały osobiście dobroczyńcę swego, niemocą od lat wielu złożone, i z łoża niewſtaiące kaleki; znali w szpitalach, przeznaczeni na kończenie tam reszty dni smutnych, łazarze.)

Obrazów tych, które ci przed oczy wyſtawiam, nie bierz szanowna publiczności, za

ogólne i za takie, które do wielu możnaby było ſtosować. Może bydź, że pochlebſtwo podobnych używa, uroioną doſkonałość bohatyrom swoim przypisuiąc: ale ia to kreśląc, iego tylko miałem na myśli, iego obraz rysowałem, i nie co bydź mogło, ale co rzeczywiście było, wyrażam. Koniec iego życia, nie zawiódł ciągu całego, i szacowne to nauki, cnót i zasług pasmo, zadziergnione zoſtało węzłem, pięknie kończącym, tak piękną osnowę.

Doczekawszy z prawdziwą serca pociechą tey szczęśliwey pory, która światłu nauk, w kraiach, berłu dobroczynnego *Alexandra* poddanych, gruntowną trwałość zabezpiecza, chciał ieszcze, ile z niego było, do ulubionego tego przyłożyć się przedmiotu, to zaś nie tylko przyymuiąc urząd w klassie Literatury, w którym radą i kierowaniem mógłby się użytecznym okazać; ale zapisuiąc cały swóy prawie maiątek (krewnym i przyiaciołom drobne tylko, lubo zawsze z ręki iego szacowne oddzieliwszy pamiątki:) na utrzymanie 12ſtu uczącey się młodzieży, w połowie z mieyskiego, w połowie z ślacheckiego ſtanu wybraney. Order który za to otrzymał, czyni zaszczyt daiącemu i bioracemu, kiedy nigdy o tém nie myślącemu przysłany. Ale dziwić się temu nikt zapewne nie będzie: daiący byłto *Alexander*, Pilchowski zaś bioracy.

Tak skończył dni swoie mąż, którego życie całe poświęcone było naukom i cnocie.

Powszechny żal, iakiego rzadki widziano przykład, daie naylepsze świadectwo towarzyskim iego cnotom: uczone prace, które w pismach po sobie zostawił, głoszą literackie iego zasługi; a poświecony edukacyi fundusz, iest wiecznym dowodem naylepszych chęci, bo i po zgonie ieszcze chciał bydź użytecznym.

OBWIESZCZENIE.

W drukarni Xięży Piiarów wyszedł Tom VII. Dzieł Krasickiego. JJPP. Prenumeratorowie za okazaniem biletów odbiorą swoie Exemplarze. Tom VIII. IX. i X. są w druku.

List króla Jmci do JP. Linde autora Słownika Polskiego.

Wydany Prospekt od JP. *Linde* na Słownik Polski, nie tylko ściągnął uwagę publiczności, ale nawet samych panuiących. N. Imperator Rossyyski przysłał autorowi dla zachęcenia Czerw: zł: 500. Teraz znowu Król Jegomość Pruski dał dowód, ile go przedsięwzięcie tego dzieła interesuie, co z następuiącego listu widzieć można.

Wielce uczony, kochany i wierny.

Przedsięwzięcie wydania od was Słownika Polskiego podług planu, pod dniem 30 przeszłego miesiąca mnie przełożonego, uważam za zamysł tak pełen zasługi, że z swoiey strony chętnie przyłożyć się chcę do iego wsparcia. Zatém ieszcze pod dzisieyszą datą zleciłem Ministrom stanu *v. Voss*, wielkiemu kanclerzowi *de Goldbeck*, baronowi *de Schroeter* i *de Massów*, aby kraiowe kollegia Pruss wschodnich, zachodnich, południowych i nowo wschodnich, wyższe szkoły, które dzieła tego z pożytkiem używać mogą, tudzież tayny naywyższy Trybunał, na to dzieło prenumerowały. Z czego pomiarkować możecie, iak pochwalam w tey pracy, uczoną pilność waszę. Wasz łaskawy Krol. *Fryderyk Wilhelm.* z Potsdamu 16. Maia 1804.

POEZYA.

Gotowalnia Sentymentalna.

Proszę siedzieć. Bytność tu iego pożądana
Maż bydź tylko momentem grzeczności Waćpana?
Gdzież się śpieszysz? czyś ieszcze sarny nie wyśledził?
Tak mówiła Klorynda, kiedym ią odwiedził,
I kiedy w chwile słysząc ogłos z przedpokoiu:
„Ze czeka gotowalnia; że iuż czas do stroiu,
„Ze iuż przyszli artyści z kupcem swieżey mody,
Chciałem odeyść; by nie bydź przyczyną przeszkody.
Proszę siedzieć. Mam, rzecze, w tem interes walny,
Byś mógł móy admirować stroy sentymentalny.
—Sentymentalny! — Tak iest, każda część ubioru,
Co do kształtu, upięcia, kroiu i koloru,
Za prawidłem w nayświeższey modzie dziś przyiętem,
Powinna tchnąć i razić pewnym sentymentem.
—Jakże się mieścić mogą uczucia w odzieży?
—Tych utwór, na biegłości artystów zależy.
—Czyż iuż garderobiana ubrać nie iest w stanie?
—A pfe! parafiianki i parafiianie
Tylko tak sądzić mogą. Bez nauk dziewczęta,
Sąż zdolne natchnąć w ubiór różne sentymenta?
Te zwłaszcza sentymenta, których dzielność cała,
Do pewnychby w płci obcey wzruszeń zmierzać miała?
Dar ten, udziałem mężczyzn. Im nie tayno zgoła:
Co ich, kiedy, i w jakim stopniu razić zdoła.
Prawda, że na to mruczą niektórzy mężowie;
Lecz nietrudno im gębę zatkać w jednem słowie,
I niezbitemi mruków przekonać dowody:
Ze sam artysta zdolen ubrać podług mody.

Kto zna obuw, kto robi, kto miarę nań bierze;,
Nie lepieyż mnie weń, niżli Urszula ubierze?
Ten, co utworzył gwiazdy, niebo w nie ustroił.
Zegarek, idzie temu, co kółka w nim spoił.
Któż wie, czy w sobie była tak piękna Wenera,
Jak w dłócie Praxytela, lub w piórze Homera?
Stróy, nie iest fraszką dla dam w znaczenia humorze.
Chcę, naprzykład, dziś iaśnieć w Hetruskim ubiorze:
Poznał chęć moię fryzer; stróy wspomina sobie,
I zaraz włos móy trefi w Hetruskim sposobie.
By w rzecz trafić, nie trzebaż znać Hetruskich kraiów?
Ich dzieiów? Podług epok, ich mód? ich zwyczaiów?
Nie trzebaż bibliotek przetrząść, aby wiedzieć,
Jak włos ułożyć, by sam mógł oku powiedzieć:
Ja w smutney, ia w radosney, ia w wabiącey minie.
Możnaż się tyle światła spodziewać w dziewczynie?
Ta, gotowa w stróy Gocką wnieść Architekturę,
I do sukni Hetruskiey, Grecką dać fryzurę.
Com rzekła o fryzerze, o innych rzec muszę:
Szewc, krawiec, upinacze, Antykwaryusze,
Winni moc czuciów wydać, w mierze, w kształcie, w
—Czyż i Antykwaryusz potrzebny do stroiu? (kroiu.
—Nie inaczey, bo w modach teraz zwyczay taki:
Nosić stróy Memfis, Troi, Rzymu, lub Itaki.
Myśl moia iest, ubrać się na wzór Penelopy.
Antykwaryusz tylko od głowy do stopy
Może iey stróy opisać, Toż mówić o Frynie,
Tetydzie, Aspazyi, Helenie, Paulinie.
Lub piękności dobytey z otchłań Herkulanu,
Którey odzież iest dla mnie do twarzy, do stanu.
On zaraz mym artystom wydaie rysunki,
Na różne, iakie chcę mieć, ubioru gatunki:

„Tu się zrobi tunika z cienkiego Perkana;
„Tu, z gazy, bez rękawów, chlamis pod kolana;
„Tu potrzeba pretexty; tu peplum; tu palli.
„Sfinx ma bydź przy przepaszce na klamrze ze ftali;
„Ta stola z listwą złotą; ta roba z powłokiem;
„Ten szal przeyrzysty, aby nic nie kryl przed okiem.
„Ta Spartanka, ku biodrom po bokach rozwarta,
„Tu pierś w części zakryta; tu cała otwarta.
„Tu trzewik, a tu łyftcian uplecion w tasiemki;
„Tu w tym kształcie sandałki; tu takie ciżemki,„.
Zgoła, co, iak, gdzie, kiedy, w ftroiu ma się mieścić,
Antykwaryusz winien artyftom obwieścić.
—Lecz na cóż ftróy, co zdobił Greczynki, Rzymianki?
Na co gazą przedrzeźniać grube z wełny tkanki?
Cóżby znaczyły dawniey u fkromney mężatki,
Muśliny, krepy, rąbki, petynety, siatki?
Z których dzisiay użycia, nie w porze, nie w dobie,
Nie iedna w rumatyzmie, nie iedna iuż w grobie.
—Człowiek choć uprzedzony, rad nie rad, to przyzna:
Że na tem wiele sama fkorzyfta oyczyzna.
Któż, co Jakób przemysłem działał, nie pamięta:
Gdy mu się lęgły w trzodzie, iakie chciał, iagnięta?
Nie wełna; lecz kształt sukni, kolor, poftać żywa,
W utwór zdrowyah, walecznych, mądrych ludzi wpływa.
Zdrowszaż wełna, czy iedwab? Hufeland tak mniema:
Że to nierozwiązane do tych czas problema.
Płeć zaś nasza dowody kładzie oczywifte:
Że w tych sukniach nayzdrowiey, co są przeźroczyfte.
Przy wolnych przez ftróy matek powietrza przecho-
Da się duszy i ciału dzielny hart w ich płodach. (dach,
Z żon w tym ftroiu, zrodzą się odważne Achille,
Mądre Sokraty, bitne Hektory, Kamille.

A choć się też z nas która na on świat wyśliźnie;
Nie żal cierpieć i umrzeć w przysługach oyczyznie.
Zwyczay wszystko ułatwi: za rok, drugi, trzeci,
Zahartuią swe zdrowie i matki i dzieci;
Nic ich sił nie pożyie. Wiatr, deszcz, mróz, upały,
Co się w tym stroiu zrazu nieznośne zdawały,
Dla następnych pokoleń żywiołem się staną.
Gdy z nas wyssą odwagę niczém niezłamaną,
Wsławią się potomkowie nasi niedalecy,
Więcey niźli Rzymianie, Dardany i Grecy.
Lecz w tém sęk, na tém sztuka, by w jócie nie schybić.
Tum powinna bydź lekko, tu wydać swą kibić;
Tam trzeba iść przeyrzysto; a moiey Urszuli
Możeby do łba przyszło, wysłać mnie w koszuli!
Apropos do koszuli. Przed wczora Klarysa
Chcąc uiąć na swą wędę zmiennika Filisa,
Sadzi ponętę w stroiu: Przykładem Dydony,
Koloru cielistego wzięła pantalony;
Włos na urok trefiony; na nogach łysścianki;
Z przodu, złotemi przęcki spięte podkolanki;
Pierś na powab wydana, suknia z biódr podpięta;
Było to arcydobrze. Ale cóż? przeklęta
Garderobiana Marta wszystko popsowała,
Gdy, z respektem, koszuli zdiąć z niey zapomniała.
Zamiast więc gładkim łystem przerażać nayczuliy,
Ona śmiech siała, świecąc połą od koszuli.
Z tych więc i innych przyczyn, w brew mężów zawiści,
Damy, sami powinni ubierać artyści.
Posiłkiem z różnych nauk wsparte ich talenta,
Potrafią złączyć w stroiu gust i sentymenta.
Utwierdźmy to przykładem. Mospanie fryzerze,
Te włosy spuścić; a te na grzebień się zbierze,

Bo tak melancholiczniey. Tę część,niech wiatr wznosi;
Ta, niech ma taką postać, iak, że o co prosi.
Reszta, niech to da poznać, że przy gotowalni
Wcale nie miała mieysca; tak będzie moralniey.
—Czy mam wpiąć dyamenty?—oh! nie. Dyamenty
Nie są zgodne z moiemi dzisiay sentymenty.
Kilka różyczek z pereł przydać włosu temu.
Nie tak... Tak będzie bardziey po religiynemu.
—Ah! rozumiem. Pani chce przez negliż pozorny,
Ukryć sztukę fryzera, i gust swoy wyborny:
—Wieszczyś wacpan—Ta głowa, cudny robi skutek!
Sam tylko z niey wygląda żal, płacz, troska, smutek.
Przeyrzała się Klorynda u swey gotowalnie:
To w tonie religii! rzekła, to moralnie!
Wtém do obuwia drugi przystąpił artysta:
Wzuł pończochy, w nich kolor szary, postać mglista;
A po bokach, na mieyscu zwyczaynych kliników,
Wznosi się od stóp para smutnych cyprysików.
W trzewikach kolor miedzi; na przyszwach owalki,
Z obrazem w Chińskim tuszu ofiary Westalki.
Jakże! krzyknie Klorynda: obuw ten iest tkliwy!
Jak rzewliwe pończochy! trzewik iak cnotliwy!
Daley wziął ią w swe ręce kupiec świeżey mody.
Wdział na nię czarny gorset z tęgiemi obwody;
A dźwigaiąc nim gwałtem pierś iey aż ku brodzie,
To, rzecze, odpowiada smutkowi i modzie.
Wydać bardziey pierś w górę niech pani nie zbrania,
W tém to iest żywy obraz, żalu, ięków, łkania.
Prawd tych antykwaryusz wziąwszy okiem probę,
Wrzasnął: *Mehercle*! z pani dziś istna Niiobe!
Krawiec oblókł ią w ciemną z atłasu spodnicę,
I w robę *a la Psyché* uszytą na nice.

Ze roba ieſt na nice uszyta, to chwalę,
Rzecze Antykwaryusz, w tem znak żalu. Ale
Przy robie, dla wygody, miały bydź kieszenie.
Przepraszam, powie krawiec, bardzo uniżenie
Mości ſtarożytniku; dziś moda nie taka;
A ia iey dla iednego psuć nie chcę dziwaka.
--Toż moda więcey, niż ia, u ciebie ty błaźnie?
Mówiłem, i tak pisze Tucydyd wyraźnie:
Ze w syrmach, *vulgo* robach kieszenie bywały.—
Zmartwiła się Kloryndа na ton tak zuchwały.
Lecz nie chcąc, przez interes, ganić wspólney winy,
Macie, rzecze, obadwa po sobie przyczyny.
Tucydyd na wacpanów nie będzie się żalił:
Pisał on o kieszeniach; ale ich nie chwalił.
Trzeba z dawnych zwyczaiów cóś uſtąpić modzie,
A moda ma przywiley gwałt czynić wygodzie.
Zguba chuſtek, wachlarzy, zegarków, pierścieni,
Znośnieysza ieſt, niż garby z odętych kieszeni.
Smiał się Antykwaryusz. A krawiec tym czasem
Skończył ſtróy; odział panią, krepą i atłasem.
Roba w różczki cyprysu ugarnirowana,
Dała poſtać Kloryndzie, że cała ſtroſkana.
Obeyrzała się sama po tey i tey ſtronie;
Weſtchła! mówiąc: Ta roba cała we łzach tonie!
„Jak żywe tkliwych wszędzie uczuciów wyrazy!
„Ten ubiór zdolen zmiękczyć i naytwardsze głazy!
Wreszcie, zatknąwszy różą w gorset półowalny:
Otóżto, rzecze, cały ſtróy sentymentalny.

Będąc świadkiem ubioru, mogąc go tłumaczyć,
Wiedząc dobrze, co każda część iego ma znaczyć;
Chciałem poznać: w jakim to wszſtyko zaszło celu?
Odpowie mi Kloryndа; Luby przyiacielu!

Kwesta teraz iest w modzie, nie źle się nadawa,
Gdy mnichy damom swoie wyderkuią prawa.
W tym stroiu chcę kwestować.—Pewnie dla tey wdowy,
Co męża i kapitał straciwszy gotowy,
Na sześciorga swych dzieci żebrze wyżywienie?
Nędza iey warta czułych serc ofiary.—Nie, nie.
—Czy nie dla professora, który przez czas długi
W uczeniu zdrowie stargał dla kraiu przysługi,
Z pracy popadł w kalectwo, teraz w biednym stanie?
Los iego wart iest względów! —Oh! nie, nie mospanie.
—To pewnie dla tych, w ogniu co ponieśli straty,
Co im zgorzały domy, narzędzia, warsztaty,
A teraz chodzą z torbą, i głód mrze z nich wielu?
Trzeba ich nędzę wesprzeć!—Nie móy przyiacielu!
Przyznam się, chcę kwestować dla tego chłopczyny,
Co wszystkim stał się miłym, z trzpiotarstw, z żartów, z miny.
Jak on gra! iak szczebiocze! iak śpiewa! iak tańczy!
Wśród tey, co ślad nasz wietrzy, młodzieży szarańczy,
On nas naylepiey bawi: gdzie tylko są damy,
Tam on iest, tam na niego wszystkie pozglądamy.
Roskoszny ten Adonis, choć troche zuchwalec,
Wczoray, daiąc faierwerk, sparzył sobie palec,
A to ieszcze ten palec, co niż dostał kuku,
Kwilił nas, pieścił, drażnił, śmieszył do rospuku!
Dlań robią kwestę damy w wdzięczności mu dłużne.
Ja, od wacpana zacznę. Proszę o iałmużnę.
Nie mam więcey przy sobie tylko trzy talary;
A te, chcę dać tym, co ich zniszczyły pożary.
—Oh! proszę nie żartować, dla takiey hołoty
Co z biedą oswoiona, dosyć będzie złoty;

Reszta zaś dla naszego musi poyść szczebiotka.
Dla niego, powiem szczerze, nie dam i półzłotka.
Ofuknie mnie Klorynda — Względów dam niewarty!
O sroższy nad tygrysy! dzikszy nad lamparty!
Precz mi z oczu! kiedy cię i ten ſtróy nie wzrusza,
Serce twoie ze ſtali, a z krzemienia dusza.
Gdy to z groźbą i z mocnym wyrzekła zapałem,
Skłoniłem się Kloryndzie; ale nic nie dałem.
Pomyślałem więc sobie wychodząc z pokoi:
Tam czułosć zgaſła w sercu, gdzie się kto w nię ſtroi.

Jan Gorczyczewski.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Niemcy. — Czuła Rzesza Niemiecka, ile poſtępek rządu Francuzkiego w nayściu iey ziemi, przy końcu Marca dla pochwytania pewney liczby emigrantów, należących do oſtatniego przeciw niemu spisku, a maiacych na teyże ziemi przytułek, naruszał iey bezpieczeńſtwo; pokryla go atoli milczeniem, i żaden z jey czlonków nie zaskarżył go w seymie. Przerwał to milczenie Jmperator Rossyyski, iako gwarant konſtytucyi i bezpieczeńſtwa pańſtwa Niemieckiego; kazal miniſtrowi swoiemu w *Ratyzbonie*, podać notę wyſtawuiąca, iak

mocno go zmartwił postępek naruszaiący spokoyność, i gwałcący ziemię Niemiecką; postępek mocarstwa, które wspólnie z nim obowiązało się niedawno strzedz teyże spokoyności i bezpieczeństwa Rzeszy. Wyraził w teyże nocie minister Rossyyski, iż monarcha iego iak nayuroczyściey oświadcza się przeciw gwałtownemu czynowi rządu Francuzkiego, i spodziewa się, że seym Rzeszy wraz z głową swoią połączy usiłowania swoie z Imperatorskiemi, i domagać się będzie od pierwszego konsula należnego ich powadze i przyszłemu bezpieczeństwu Rzeszy zadosyć uczynienia.

Podał z tegoż powodu notę minister Szwedzki oświadczaiąc, że król iego ma nadzieię, iż Cesarz Jegomość da poznać seymowi swóy sposób myślenia i działania. Odpowiedzieli na te noty ministrowie Cesarscy, Pruski, Badeński i niektórych innych dworów, ale tylko *ustnie*, że spodziewać się należy, iż pierwszy konsul da sam z siebie zaspokaiaiące obiaśnienie postępku, który troskliwość Imperatora Rossyyskiego obudził.

Francya.—Dzień 30. Kwietnia ważną epokę w dzieiach Francyi stanowić będzie; w dniu tym albowiem podano wniosek w Trybunacie, ażeby, dla zabezpieczenia trwałości rządu teraźnieyszego we Francyi, i położenia końca wszelkim zamachom przeciw niemu, naywyższa władza kraiowa była dziedziczna, a dziedzictwo to oddane było *Bonapartemu* i familii

iego z tytułem *Cesarza Rzeczypospolitey Francuzkiey*. Przeszedł ten wniosek w Trybunacie prawie iednomyślnie, ieden tylko trybun *Carnot* oświadczył się przeciw niemu. Życzenie Trybunatu odesłane do senatu, przyiętem zostało od wszystkich senatorów, wyiąwszy *Sieyes*, *Lanjuinais* i *Grégoire* dawniey biskupa, którzy się przeciw dziedzictwu naywyższey władzy oświadczyć mieli.

Uwiadomiaiąc senat pierwszego konsula, tak o życzeniu Trybunatu, iako też o przychyleniu się swoiém do niego, warował przecięż, ażeby wolność i równość nienaruszone zostały, i samowładność ludu nigdy mu zaprzeczona nie była: warował niepodległość władz wielkich, wolność stanowienia podatków, przez reprezentantów narodowych, bezpieczeństwo własności, wolność osobistą, wolność wyborów i druków, odpowiedzialność ministrów i nienaruszalność praw konstytucynych; a w końcu wyraził, aby dziedziczni rządcy Rzeczypospolitey, tak się względem narodu sprawowali, iżby ten nie był nigdy przymuszonym odebrać nadaną im przez siebie władzę, i pomścić się za znieważenie wielkości i powagi swoiey. Ważne to są warunki, ale skuteczność ich zależeć będzie od mądrey organizacyi władz naywyższych, i dzielności charakteru narodowego.

Tak więc Francya mieć będzie dziedzicznych cesarzów, i dzień 14go Lipca przeznaczonym iest na urzędowe i publiczne ogłosze-

nie *Napoleona Bonapartego* Cesarzem, przed którymto dniem zapadnie uchwała senatu, nadaiąca Francyi konstytucyą na powyższych zasadach, a nad którą teraz senat pracuie. Takim tytułem zaszczycony *Bonaparte* i władzą dziedziczną udarowany, zechce zapewne przywieść do skutku wyprawę przeciw Anglii umyśloną, do którey iuż wszelkie przygotowania są poczynione, ieśli iey tylko inne iakie okoliczności, które na stałym lądzie Europy wyniknąć mogą, nie staną na przeszkodzie, a przynaymniey na iakiś czas nie odwleką. Daie się iuż bowiem spostrzegać nieukontentowanie niektórych mocarstw.

Anglia.—Dogorywa iuż teraźnieysze ministerium W. Brytanii, i w lada dzień nadeydzie wiadomość o zgonie iego. Ale ożyie znowu w nowym składzie osób, na którego czele stanie ta sama osoba, która znana iest z zawziętości swoiey przeciw Francyi, i która tak długą wiodła walkę z narodem Francuzkim. Zdaie się więc, iż nic pomyślnego dla spokoyności Europy, nie zawiąże się z tey zmiany ministrów Angielskich, i owszem lękać się należy gwałtownieyszego iey zaburzenia. Ostatnim czynem publicznym tego dogorywaiącego ministerium iest odpowiedź na oskarżenie iego przez rząd Francuzki, przed całą Europą, o knowanie spisku na zamordowanie pierwszego konsula Rzeczpospolitey Francuzkiey, i obalenie iey rządu, a zaprowadzenie

przedrewolucyynego. W tey zapiera się, iakoby *rząd Angielski był sprawcą lub uczestnikiem planu zamordowania Bonapartego*: przyznaie się atoli, iż wchodził do zamachów na obalenie ninieyszego rządu, do czego iak wyraża, wolno mu było wszelkich używać sposobów, iako względem mocarstwa, które mu się nie podoba, i którego iest otwartym nieprzyiacielem.

Ostatnim także wieńcem chwały rzeczonego ministerium, są zwycięztwa odniesione przez oręż Angielski w Jndyach wschodnich, nad Maratami, opanowanie stolicy W. Mogola, i niezmierne nabytki w tey części świata, tak dalece, iż mało iuż brakuie, ażeby W. Brytania była panią całych Jndyy wschodnich; a naówczas pomyśli o tem, iak iuż pisma Angielskie przemawiaią, ażeby pozbyła się w Jndyach innych mocarstw Europeyskich, które tam ieszcze maią swoie osady.

Pomyłki w druku.

Karta 221. wiersz 2. używania, *czytay* żywienia.
K. 226. w. 7. wszyscy, *czytay* wyspy *Chios.*